

Mniej dzieci w grupach, żadnych gotowców ani ekranów. Nowe postulaty w sprawie przyszłości przedszkoli

A4

Perły
samorządu
KONGRES 2026

Jak turystyka
kulinarna wspiera
rozwój regionów

Czytaj w dodatku do DGP

PROMOCJA
WSPÓŁORGANIZATOR
Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Cieliecki

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
25 MARCA 2026
DGP.pl

NR 58 (6727) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: video, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Palacze robią zakupy, szara strefa kwitnie

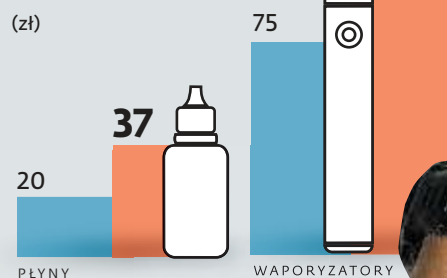
AKCYZA Nie pomogły nowelizacje przepisów akcyzowych i prozdrowotnych. Amatorzy tanich e-papierosów bez problemu kupują płyny do e-papierosów i urządzenia do waporyzacji w zagranicznych sklepach internetowych. Bez akcyzy.

Zakup małej butelki do płynu do e-papierosów (liquidu) w zagranicznym sklepie internetowym to dla palacza oszczędność rzędu kilkunastu złotych. Jeśli palacz kupi liquid w zagranicznym sklepie, to zapłaci ok. 20 zł. Taki sam liquid w polskim sklepie kosztuje 37 zł. Różnica tkwi w akcyzie. Nie płaci jej zagraniczny dostawca, bo powinien ją uregulować kupujący. Ale palacze tego nie robią, a złapać ich trudno. ©P B2

Przykładowe ceny płynów do papierosów elektronicznych oraz urządzeń do waporyzacji

OFERTA SKLEPU:
■ Z ZAGRANICY
■ Z POLSKI

(zł)



for: Memory Stockphoto/Shutterstock RM

TSUE rzuca kłody pod nogi ministrowi sprawiedliwości

SADY

Małgorzata Kryszkiewicz
malgorzata.kryszkiewicz@infor.pl

Samo to, że sędzia został powołany na wniosek obecnej Krajowej Rady Sądownictwa, nie przesądza jeszcze o tym, że skład orzekający z jego udziałem nie może zostać uznany za „niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu prawa Unii”.

Do takich wniosków doszedł wczoraj Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Jak ocenia w rozmowie z DGP Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich, rozstrzygnięcie to należy potraktować jako płynący z Luksembur-

ga sygnał, że forsowany przez resort sprawiedliwości projekt tzw. ustawy praworządnościowej opiera się na złych założeniach. Jak bowiem zauważa, w projekcie tym przyjęto, że każdy sędzia zaopiniowany przez obecną KRS wydaje orzeczenia naruszające prawo UE oraz nie ma statusu sędziego w rozumieniu konstytucji. Tymczasem – podkreśla Wiącek – taki wniosek nie wynika z wydanego właśnie wyroku TSUE. ©P B6, A2



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl

Dodatki stażowe kosztem nagród

ADMINISTRACJA

Skąd wziąć miliony na nieplanowane dodatki stażowe i nagrody jubileuszowe – to teraz **główna bolączka szefów urzędów**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Od 1 stycznia 2026 r. na podstawie zmienionych przepisów kodeksu pracy pracownikom budżetówki należy doliczać do stażu pracy okresy wcześniejszej pracy na zlecenie bądź prowadze-

nia działalności gospodarczej. To powoduje, że znacznie więcej osób będzie miało prawo do dodatków stażowych, wcześniejszych nagród jubileuszowych, dłuższych urlopów i innych bonusów wynikających ze stażu. Problem w tym, że w tegorocznych budżetach nie zaplanowano na to pieniędzy.

Żeby udokumentować nowe okresy, pracownik musi dostarczyć pracodawcy zaświadczenie z ZUS lub inne dokumenty potwierdzające pracę na innej podstawie niż etat. Z danych, do których dotarł DGP, wynika, że pracownicy budżetówki złożyli do ZUS już prawie 600 tys. wniosków o wydanie zaświadczeń. Tylko 94 tys. z nich odrzucono.

– Spodziewaliśmy się, że w marcu liczba tych wniosków przekroczy milion, ale tak się nie stało. Obecnie wciąż spływają, ale nie jest ich już tak dużo, jak na początku roku – wyjaśnia Karol Poznański, rzecznik ZUS.

Dla szefów urzędów, czy to samorządowych, czy też rządowych, te liczby są i tak ogromne. Ci pierwsi przyznają, że najpóźniej w połowie roku będą musieli nowelizować lokalne budżety i zabezpieczać dodatkowe pieniądze dla pracowników, którzy wykazali staż pracy wyższy niż do tej pory. W znacznie gorszej sytuacji są ministrowie i urzędy wojewódzkie, a także inne instytucje administracji rządowej. Tam zaplano-

wane w budżecie fundusze wynagrodzeń na ten rok nie przewidują dodatkowych środków na skokowy wzrost dodatku za wysługę lat i innych świadczeń z tytułu wyższego niż dotychczas stażu pracy. Problem jest poważny, bo wydatki na ten cel idą w milio-



600
tys.

WNISKÓW DO ZUS
ZŁOŻYLI PRACOWNICY
BUDŻETÓWKI,
ABY UDOKUMENTOWAĆ
DODATKOWE OKRESY
PRACY

■ = 100 TYS. WNISKÓW

RM ©P

ny złotych, a w poszczególnych urzędach liczba złożonych zaświadczeń wynosi od kilkudziesięciu do nawet kilkuset.

Wojewoda pomorski zapowiedział, że w każdym kolejnym zakończonym kwartale tego roku będzie występował do ministra finansów o dodatkowe pieniądze na realizację nowych obowiązków. Niektórzy wojewodowie już to zrobili, ale odzewu ze strony resortu finansów nie ma.

Czekać nie zamierza – ki działające m.in. w ramach porozumienia urzędów wojewódzkich. – Przygotowujemy pismo do premiera i ministra finansów w sprawie zwiększenia funduszy wynagrodzeń ze względu na kosz-

ty związane z nagłym zwiększeniem środków na podwyższenie dodatków stażowych i innych świadczeń z nimi powiązanych – mówi Elżbieta Kurzępa, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim, przestrzega: – Dotarły do mnie sygnały, że minister finansów nakazał gospodarować w zakresie funduszy wynagrodzeń, jakie otrzymały urzędy. Nie będzie dodatkowych pieniędzy. A to oznacza, że urzędnicy otrzymają niższe nagrody, a także dodatki zadaniowe, a docelowo trzeba będzie ograniczyć liczbę etatów. ©P B1



9 772080 674037 1 3

Ważny, choć niedecydujący wyrok TSUE



Tomasz Pietryga
redaktor naczelny

Sędziowie Trybunału Sprawiedliwości UE orzekli we wtorek, że udział obecnej Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powołania sędziego nie wystarcza, by automatycznie podważyć jego status. Decyzja o wyłączeniu wymaga bowiem konkretnych dowodów, a nie samego faktu powołania. Konieczna jest całościowa ocena wszystkich okoliczności towarzyszących powołaniu, a sądy krajowe powinny mieć możliwość kontroli tego, czy dany sędzia spełnia wymóg niezawisłości i bezstronności.

To ważny wyrok. I choć może nie zatrzyma polityczno-prawnego sporu wokół sądownictwa, to może ograniczyć jego negatywne skutki dla obywateli. Przede wszystkim może zahamować podważanie składów sędziowskich i orzeczeń ze względu na fakt, że sędzia przeszedł procedurę nominacyjną przez KRS wybraną w politycznym trybie. Dla wielu pełnomocników stron przegranych stało się to sprytnym wytrychem do zablokowania całego procesu bądź wydania niekorzystnego orzeczenia. Opinię publiczną zszokowała nie tylko sprawa sądu z Giżycka, który nie uznał wyroku rozwodowego z powodu zakwestionowania statusu sędziego, lecz także szereg spraw karnych, w których oskarżeni o najcięższe przestępstwa unikali w ten sposób kary. Był to poważny sygnał, że narastający spór przekracza czerwone linie.

Interpretacje i dotychczasowe orzeczenia TSUE były podstawą nie tylko do kwestionowania statusu sędziów na salach sądowych, lecz

także impulsem dla wdrażania narzędzi ustawowych, które miałyby doprowadzić do automatycznej degradacji albo usunięcia tzw. neosędziów poprzez prostą dedukcję, że niezawisłość sędziego, który przeszedł przez nową KRS, jest z definicji skażona.

Próba rozwiązania problemu neosędziów na drodze legislacyjnej nie przyniosła jednak rezultatów. Bezkompromisowy kurs przyjęty przez ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, a wcześniej Adama Bodnara, był politycznie niewykonalny z uwagi na brak pełnej kontroli nad procesem legislacyjnym oraz włączaniem w powietrzu prezydenckim wetem lub skierowaniem ustawy do nieprzychylnego obecnej koalicji Trybunału Konstytucyjnego. W efekcie tego klinczu sprawy toczyły się w sposób niejednolity przed samymi sądami, które – w zależności od indywidualnego podejścia – kwestionowały orzekające składy.

Teraz TSUE pozornie ułatwił nam wyjście z tej sytuacji. W zasadzie zablokował dalsze rozlewanie się zjawiska podważania składów sędziowskich, choć sam problem wciąż nie został rozwiązany. Również dlatego, że do wyroków TSUE podchodzimy w sposób instrumentalny. Ich rozumienie opiera się na interpretacjach albo na ich pomijaniu. Tak też zapewne będzie i w tej sprawie. Prawica już pieje z zachwyty, że „linia Żurka została zmiażdżona”, a po drugiej stronie zapewne zaraz pojawią się profesorowie wskazujący, że ten wyrok należy inaczej rozumieć, niż się go pozornie wydaje.

Niestety, ten spór jest zbyt silny, zbyt emocjonalny i zbyt niejednoznaczny, żeby go przeciąć jednym czy drugim orzeczeniem unijnego sądu. Owszem, TSUE usypał we wtorek nową ścieżkę, dzięki której spór może się nie rozlewać na nowe obszary. Ale bez politycznej woli, by go rozwiązać, wyrok trybunału pozostanie tylko jednym z wielu orzeczeń.

Wojna w Iranie a stopy procentowe



Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka,
szefowa zespołu
analiz makroekonomicznych
PKO BP

Wojna w Iranie stawia banki centralne przed trudnym zadaniem nakreślenia scenariuszy dla stóp procentowych. Paradoksalnie nawet kierunek zmian w polityce pieniężnej nie jest oczywisty. W ubiegłym tygodniu posiedzenia decyzyjne odbyły m.in. Fed, Europejski Bank Centralny (EBC) i Bank Anglii (BoE). Warto więc się przyjrzeć pierwszym ocenom wpływu konfliktu na gospodarkę, dokonanym przez władze monetarne.

W debacie dominuje koncentracja na inflacji. Banki centralne zgodnie podkreślają, że wzrost cen ropy i gazu w krótkim terminie ją podbije. Zwracają uwagę, że nawet po zakończeniu działań wojennych normalizacja cen może być powolna ze względu na odbudowę zapasów oraz podwyższoną premię za ryzyko. Dodają, że blokada cieśniny Ormuz zakłóciła transport nie tylko ropy i gazu, lecz także szersze łańcuchy dostaw.

Bankierzy przypominają, że zgodnie z teorią nie powinni reagować na szoki podaży, o ile nie prowadzą one do odskocznicy oczekiwań inflacyjnych. Jerome Powell wskazał tu na częstą charakterystykę szoków surowcowych: przynoszą gwałtowny wzrost cen, po którym następuje szybka korekta – szybsza niż efektywna reakcja polityki pieniężnej. Drugi z argumentów, by na szoki podaży nie reagować, jest mniej optymistyczny: są one dla banków centralnych trudniejsze niż popytowe, bo działają w przeciwnych kierunkach – podnoszą inflację, a zarazem tłumią aktywność gospodarczą.

Kanały negatywnego oddziaływania na wzrost gospodarczy są liczne. Wyższa inflacja obniża realne dochody i ogranicza konsumpcję. Wzrost niepewności, zwłaszcza po niedawnych doświadczeniach, sprzyja oszczędnościom przezornościowym, co dodatkowo ogranicza wydatki. Szok uderza też w inwestycje, którym szkodzi niepewność oraz zacieśnienie warunków finansowych: kryzys na Bliskim Wschodzie podniósł rynkowe stopy i premię za ryzyko.

Skala negatywnego oddziaływania na PKB może być istotna. Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że utrzymujący się przez rok wzrost cen nośników energii o 10 proc. obniża dynamikę PKB o 0,1–0,2 proc. Instytut Finansów Międzynarodowych ocenił, że trzy miesiące blokady cieśniny Ormuz może spowolnić globalny wzrost o 0,6 pkt proc. EBC w scenariuszu bazowym zakłada uspokojenie na rynku surowców, ale i tak widzi wpływ na PKB w 2026 r. na poziomie –0,3 pkt proc. Wyższe ceny ropy, średnio 120 USD/bbl w drugim kwartale, pogłębiają ten koszt o kolejne 0,3 pkt proc., a scenariusz czarny – ze średnią ceną ropy w drugim kwartale 145 USD/bbl i jej bardzo powolnym spadkiem – kosztowałby wzrost europejskiej gospodarki w tym roku łącznie 0,8 pkt proc. i 0,5 pkt proc. w 2027 r.

BoE i EBC podkreślają, że teraz, w odróżnieniu od szoku energetycznego wywołanego inwazją na Ukrainę, gospodarki nie operują na wysokich obrotach, a w wielu występuje ujemna luka popytowa. To zwiększa ryzyko spowolnienia PKB, ale może ograniczyć skalę rozłania się wzrostu cen po całej gospodarce. Mimo tego prognozowana przez te instytucje skala wzrostu inflacji i tak jest spora. Bank Anglii podniósł ścieżkę inflacji o 1–1,5 pkt proc. EBC zakłada, że w 2026 r. będzie wyższa o 0,7 pkt proc., w scenariuszu niekorzystnym wzrosłaby jeszcze 0,9 pkt proc., a w czarnym łącznie o 2,5 pkt proc. Stabilizacja cen ropy w okolicy 100 USD/bbl oznaczałaby wyższą inflację także w 2027 r., z tempem wzrostu cen rzędu 4–5 proc. przez blisko dwa lata.

Jak na takie scenariusze zareagują banki centralne? EBC skłania się ku podwyżkom. Fed nie przekreśla obniżek, ale podkreśla wysoką niepewność. BoE przedstawia warunkowe scenariusze: przedłużający się konflikt i rozlewanie się presji cenowej będą argumentem za podwyżkami, krótkotrwały szok lub wyraźne osłabienie gospodarki – za obniżkami.

Co to znaczy dla polskiej Rady Polityki Pieniężnej? Zasada uzależniania decyzji od napływających danych dawno nie była tak aktualna. Na znaczeniu zyskują oczekiwania inflacyjne i monitoring częstości dostosowań cen w gospodarce.

Czy AI pogorszy status kobiet?



Paweł Rzewuski
pisarz, historyk,
filozof

Kilka dni temu Alex Karp, jeden z szefów amerykańskich big techów, zelektryzował opinię publiczną, wskazując, że AI przyniesie nie tylko czysto technologiczną rewolucję, lecz także będzie miała stricte polityczne konsekwencje. Karp sugeruje, że sztuczna inteligencja nie zabierze po prostu ludziom pracy, ale przeora znacznie głębiej społeczeństwo. Jeżeli bowiem przeanalizujemy, kto może w pierwszym rzędzie zostać pozbawiony pracy przez AI, okaże się, że stracą ją przede wszystkim wyborcy liberalni i lewicowi.

Podobne głosy pojawiają się również w Międzynarodowej Organizacji Pracy, która wskazuje, że ryzyko automatyzacji w zawodach zdominowanych przez kobiety (29 proc. stanowisk jest zagrożonych) jest znacznie większe niż w przypadku zawodów wykonywanych głównie przez mężczyzn (16 proc.). Do tego jeszcze jedna statystyka: aż 16 proc. profesji zdominowanych przez kobiety należy do górnych 3 proc. najbardziej narażonych na automatyzację.

Potwierdza to raport McKinsey Global Institute, w którym autorzy wskazują, że kobiety są 1,5 raza bardziej narażone na wykluczenie przez AI oraz że do 2030 r. niektóre z nich będą zmuszone zmienić zawód. Zmarginalizowane zostaną m.in. sekretarki, urzędniczki, pracownice korporacji, o ile oczywiście AI będzie się rozwijała w takim tempie jak dotychczas. Inaczej będzie w przypadku mężczyzn, zwłaszcza tych wykonujących zawody fizyczne i manualne, z którymi AI nie do końca sobie radzi.

Do tej pory w prognozach o wpływie AI na rynek pracy ograniczano się do konstatacji, że pojawi się potężne grono bezrobotnych. Tymczasem Alex Karp postawił bardzo mocną tezę: kobiety z wyższym wykształceniem, będące do tej pory w USA zapleczem dla demokratów, stracą swoją pozycję w stosunku do mniej wykształconych mężczyzn głoszących częściej na republikanów.

Idąc za tą prowokacyjną myślą, można się zastanowić, czy nie stoimy przed sytuacją, w której kobiety zostaną pozbawione jednego z narzędzi swojej emancypacji. Do tej pory bowiem budowały swoją niezależność właśnie dzięki karierze zawodowej i dobrym zarobkom. Możliwość realizowania się w pracy wpływała na ich decyzje o niewchodzeniu w związki oraz o podejmowaniu relacji na własnych zasadach bez przymusu ekonomicznego. To m.in. dzięki temu zmieniły się status oraz rola kobiet względem mężczyzn i mówiąc wprost, to one mogły rozdawać społeczne karty. W sytuacji, w której na rynku kobietom będzie znacznie trudniej o pracę gwarantującą niezależność, to wszystko może się zmienić. Przede wszystkim wzmocni na powrót mężczyzn, którzy z uwagi na podstawowe przewagi fizyczne znajdują się na uprzywilejowanej pozycji. Ale to nie wszystko – jako uprzywilejowana grupa pracownicza staną się także atrakcyjnym elektorem dla polityków, którzy będą starali się im przypodobać. Stąd tylko krok do wniosku, że jeszcze bardziej będą rosły tendencje prawicowe.

I teraz najważniejsze. Jeżeli na te projektowane zmiany na rynku pracy nałożymy wyniki badań z „Progress and Polarisation: Global Attitudes Toward Gender Equality in 2025” – w których przebadano mężczyzn z 30 krajów i większość z nich uznała, że zmiany w równości płci „zaszły za daleko” i obecnie dochodzi do dyskryminacji mężczyzn – to można się zacząć szykować na silną, politycznie istotną antyfeministyczną falę. Ma ona dziś idealne warunki, aby się rozwijać.

W strefie euro najchłodniej od 10 miesięcy

MAKROEKONOMIA Dla działających na obszarze wspólnej waluty przedsiębiorstw **konflikt na Bliskim Wschodzie** oznacza wzrost cen, opóźnienia w dostawach i zerwane łańcuchy dostaw

Tomasz Józwiak
tomasz.jozwiak@infor.pl

Jak wskazuje najnowszy odczyt wskaźników PMI dla najważniejszych europejskich gospodarek, warunki do prowadzenia biznesu pogorszyły się po ataku na Iran, a optymizm dotyczący przyszłości znacznie osłabł. Wartość PMI dla strefy euro, obejmującego przemysł i usługi, obniżyła się do 50,5 pkt. z 51,9 pkt w poprzednim miesiącu. Skala spadku była największa od listopada 2024 r., a wskaźnik tylko nieznacznie przekroczył poziom równowagi (50 pkt) oddzielający ożywienie od spowolnienia.

„Wstępny odczyt PMI alarmuje o staglacji, bo wojna na Bliskim Wschodzie gwałtownie podnosi ceny, jednocześnie hamując wzrost gospodarczy” – napisał w komentarzu do danych Chris Williamson, ekonomista z firmy S&P Global Market Intelligence, odpowiedzialny za wyliczenia wskaźników. Powstają one na podstawie ankiet wypełnianych przez menedżerów prywatnych przedsiębiorstw, w których informują oni o bie-

żącym i planowanym poziomie produkcji, zatrudnieniu czy kosztach w zarządzanych firmach.

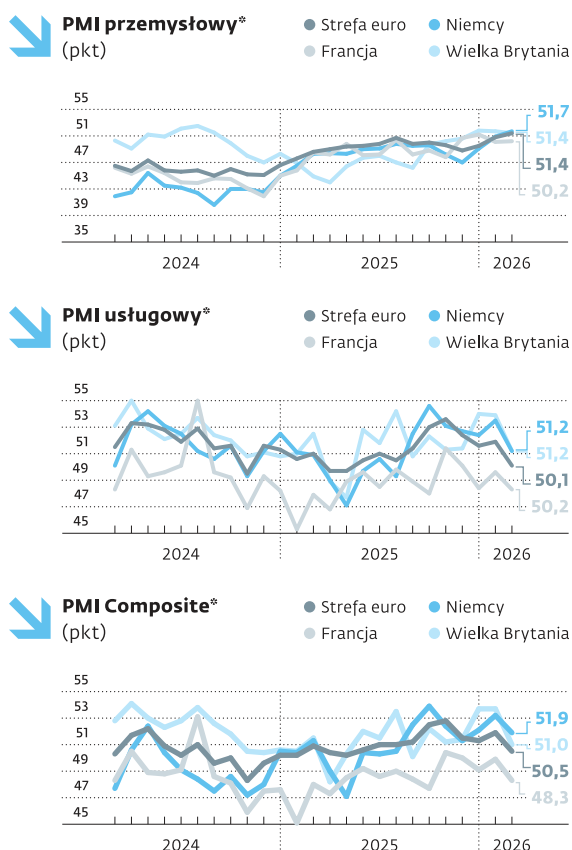
Przedsiębiorcy zsygnalizowali, że po wybuchu konfliktu tempo wzrostu kosztów produkcji było najwyższe od ponad trzech lat. Jeśli tylko firmy mogą, to starają się podnosić ceny swoich towarów i usług. Niemiecki BASF, jeden z największych na świecie koncernów chemicznych, podniósł ceny środków czystości do użytku domowego i zastosowań przemysłowych o ponad 30 proc. Podwyżka jest odbiciem „znaczącej zmienności cen i dostępności kluczowych surowców, rosnących kosztów logistyki oraz rosnących kosztów opakowań i energii”.

Wskaźnik cen z badania PMI wskazuje na przyspieszenie inflacji cen konsumpcyjnych do prawie 3 proc., przy czym presja kosztowa prawdopodobnie jeszcze bardziej zwiększy inflację w nadchodzących miesiącach – ocenia Chris Williamson. Wnioski te są zgodne z prognoząmi ekonomistów, którzy stopniowo podnoszą swoje oczekiwania

dotyczące inflacji. W lutym roczne tempo wzrostu cen konsumpcyjnych w strefie euro wyniosło 1,9 proc. Wzrost wskaźnika o 1 pkt proc. oznaczać będzie zmniejszenie siły nabywczej gospodarstw domowych. Może też skłonić Europejski Bank Centralny do podwyżek stóp procentowych.

Odczyt PMI wskazuje także na możliwy spadek kwartalnego tempa wzrostu PKB w strefie euro (do której trafiają dwie trzecie eksportowanych przez Polskę towarów) do 0,1 proc. z 0,2 proc. w IV kw. zeszłego roku. Wskaźniki obrazujące oczekiwania przedsiębiorców sygnalizują zwiększone ryzyko recesji w kolejnych kwartałach.

Wynika to m.in. z zakłóceń w łańcuchach produkcyjnych – terminy dostaw surowców i materiałów wydłużyły się w największym stopniu od ponad trzech lat. W niektórych przypadkach po prostu ich nie będzie. Dostawcy polimerów z Wietnamu i Tajlandii poinformowali francuską firmę Elydan produkującą rury z tworzyw sztucznych, że nie dostarczą surowców ze względu na siłę wyższą.



Źródło: S&P Global * wyciąganie wstępne. Dane końcowe zostaną opublikowane 1-7 kwietnia LR

Jak wynika z analizy ekonomistów ING, przemysł chemiczny jako jedna z najbardziej energochłonnych gałęzi przemysłu należy do grupy branż najbardziej narażonych na skutki wzrostu cen surowców energetycznych. Na czele tej listy są dwa

sektory związane z transportem – lotnictwo i żegluga morska.

Obie branże zużywają dużo produktów rafineryjnych, których ceny po ataku Izraela i USA na Iran poszły w górę znacznie mocniej niż notowania ropy naftowej. Na przy-

kład paliwo lotnicze podrożało w ciągu czterech tygodni zakończonych 20 marca o 106 proc., przy wzroście cen ropy gatunku Brent o 56 proc. w tym samym okresie. Ostatnie badanie PMI sugeruje, że koniunktura w usługach, w których powstaje 75-80 proc. PKB państw wysoko rozwiniętych, pogorszyła się bardziej niż w przemyśle.

Wskaźnik PMI dla sektora wytwórczego strefy euro niespodziewanie wzrósł do 51,4 pkt, osiągając najwyższą wartość od niemal czterech lat. Tutaj także ujawnił się wpływ sytuacji na Bliskim Wschodzie. Część firm zanotowała zwiększoną skalę zamówień. Odbiorcy zwiększyli bieżące zakupy pod wpływem obaw, że w przyszłości nie będą w stanie zamówić potrzebnych towarów.

Trwająca od trzech tygodni blokada cieśniny Ormuz zakłóca nie tylko przepływ surowców energetycznych, lecz także wpływa na dostawy nawozów, siarki, helu czy aluminium. Jednocześnie badanie PMI pokazało spadek ocen dotyczących poziomu produkcji przemysłowej za 12 miesięcy. Sugeruje to, że efekt związany z większymi bieżącymi zamówieniami ma jedynie krótkotrwały charakter. ©©

ENERGETYKA

W odpowiedzi na załamanie dostaw z Bliskiego Wschodu najsilniej nimi dotknięte kraje sięgają po **wszystkie możliwe środki**, od dywersyfikacji źródeł po oszczędzanie energii

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Rynki zareagowały na kryzys na Bliskim Wschodzie niemal od razu, co przełożyło się na wycenę kluczowych towarów zagrożonych zakłóceniami dostaw, a także wzrost kosztów frachtu. Najtrudniejsze jest jednak wciąż przed nami. Jak szacuje „Financial Times”, właściwy kryzys zaopatrzeniowy rozpocznie się za nieco ponad tydzień, kiedy to spodziewane są odbiory ostatnich dostaw z Zato-

Azja szykuje się na apogeum kryzysu

ki Perskiej, które wpłynęły z niej przed blokadą cieśniny Ormuz. Najostrzejsza faza w wielu krajach jest spodziewana w perspektywie kolejnych dni i tygodni, gdy ostatnie dostawy się skończą, a sytuacja może wymusić uruchomienie paliwowych rezerw i zakupy na rynku spot.

Poważne kłopoty czekają w związku z tym szczególnie kraje azjatyckie, które w najwyższym stopniu polegały na bliskowschodnich dostawach. Do odbiorców w Azji Południowej i Wschodniej płynęło niemal 90 proc. transportowanych przez Ormuz ładunków ropy i ponad 80 proc. gazu skroplonego. Największe ilości ropy naftowej i gazu z tego kierunku trafiały do Chin, Indii i Japonii. Z punktu widzenia poziomu zależności – udziału szlaku wodnego przez Ormuz w zaspokajaniu wewnątrz-

nego zapotrzebowania – do „liderów” należy też zaliczyć m.in. Pakistan, Tajwan, Koreę Płd. czy Singapur. Każdy z tych krajów pozyskiwał od dostawców bliskowschodnich kilkadziesiąt procent swoich surowców energetycznych.

Największe w historii uwolnienie strategicznych zapasów ropy rozpoczyna właśnie, w ramach próby łagodzenia napięć, Japonia. Premier Sanae Takaichi zapowiedziała, że do rafinerii trafi 80 mln baryłek, co odpowiada półtora-miesięcznemu zapotrzebowaniu na ropę w kraju. Równocześnie kraje całego regionu starają się zabezpieczyć dostawy ropy i LNG z alternatywnych kierunków (na czele z USA, Rosją, Australią i krajami afrykańskimi), negocjując z Iranem możliwość indywidualnych wyjątków od blokady – że jest to osiągalne, udowodniły

Indie, które w poniedziałek zdołały przełamać przepuszczenie przez cieśninę dwóch tankowców – oraz tam, gdzie to możliwe, opieranie się na alternatywnych źródłach energii. Część krajów, jak Indonezja, zapowiada też eksploatację własnych złóż gazu.

Niemal wszystkie kraje najsilniej dotknięte przez kryzys stawiają na węgiel – często, choć nie zawsze wydobywany lokalnie, a w każdym razie niezależny od sytuacji na Bliskim Wschodzie. Wykorzystanie oraz produkcję węgla podnoszą m.in. Indie, Chiny i Indonezja. W niektórych przypadkach – np. w Korei Płd. – w odpowiedzi na kryzys odsuwane w czasie są zakładane terminy wygaszenia bloków węglowych. W Indiach szykowane jest wznowienie jednej z elektrowni opalanych tym paliwem (Mundra). Rosnąca atrakcyjność wę-

gla – jako alternatywy dla deficytowego gazu skroplonego (LNG) czy olejów opałowych – nie pozostaje jednak bez wpływu na jego globalne notowania, które sięgają już ponad 140 dol. za tonę w porównaniu z niespełna 100 jeszcze pod koniec stycznia.

W obliczu kryzysu szykuje też atom. W Korei Płd. minister energii Kim Sung-hwan zapowiedział błyskawiczny restart (najpóźniej do maja) pięciu wycofanych z eksploatacji reaktorów. Na szczególną uwagę zasługuje powrót energetyki jądrowej na Tajwanie, który w zeszłym roku wyłączył z eksploatacji swoje ostatnie źródła w tej technologii w ramach strategii planowej denuklearyzacji.

Kraje regionu wdrażają działania na rzecz oszczędzania energii. Dużą kampanię w tej sprawie, w której centrum jest ograniczenie

korzystania z aut spalinyowych, rozpoczął we wtorek prezydent Korei Płd. Lee Jae-myung. Wśród 12 „dobrych praktyk” są też ładowanie telefonów i pojazdów elektrycznych w ciągu dnia (kiedy pracuje fotowoltaika), a także przesunięcie niektórych aktywności, takich jak pranie czy odkurzanie, na weekend (kiedy zapotrzebowanie na moc spada). Seul ma zwrócić się o wdrożenie nadzwyczajnych działań do 50 firm będących największymi konsumentami paliw. W wielu krajach regionu zarządzono też czterodniowy tydzień pracy lub pracę zdalną przez jeden dzień w tygodniu. ©©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko **149 zł**



dgp.pl/subskrypcja

Przedszkola w ciągłej dyskusji

EDUKACJA – Jeśli politycy chwalą się silną gospodarką i obiecują najlepszą edukację, to **oczekiwania, by inwestować w dzieci, są całkowicie uzasadnione** – mówi dr Karol Dudek-Różycki. Do kancelarii premiera trafił apel o zmiany w wychowaniu przedszkolnym

Karina Strzezińska
karina.strzezińska@infor.pl

Ustalenie odgórnej liczby dzieci w grupie przedszkolnej na 18 osób przy co najmniej dwóch nauczycielach obecnych na zajęciach, a do tego całkowity zakaz stosowania ekranów i tablic interaktywnych, zmniejszenie pensum nauczycieli do 18 godz tygodniowo, płatne ferie zimowe i zakaz korzystania z gotowych pakietów wydawniczych i kserówek – to kluczowe postulaty, które eksperci

przedstawili w liście do premiera Donalda Tuska. Pod dokumentem w sprawie wychowania przedszkolnego podpisało się 12 specjalistów: naukowcy, praktycy i przedstawiciele organizacji pozarządowych. Propozycje są poparte odwołaniami do licznych badań naukowych. List jest ostatnią odsłoną dyskusji o zmianach w wychowaniu przedszkolnym, która trwa od miesięcy. Zainicjowały ją prace nad nową podstawą programową w ramach reformy Kompas Jutra,

która wejdzie w życie we wrześniu. Rozporządzenie w tej sprawie podpisała już minister edukacji Barbara Nowacka.

– Jeśli politycy chwalą się, że mamy silną gospodarkę i obiecują najlepszą edukację, oczekiwania, by inwestować w dzieci, nie są irracjonalne – komentuje dr Karol Dudek-Różycki, nauczyciel i przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych (PSNPP).

– Apel to próba bezpośredniego dotarcia

do premiera z istotnymi postulatami dotyczącymi wychowania przedszkolnego. Czasem, gdy głos środowiska trafi do jego uszu, zyskuje dalszy ciąg – mówi prof. Roman Leppert z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

Mniej dzieci, więcej uwagi

Z perspektywy autorów listu do szefa rządu kluczową kwestią jest ograniczenie liczby dzieci w grupach przedszkolnych. Obecnie przepisy dopuszczają nawet 25 dzieci w oddziale. Monika Rościszewska-Woźniak, koordynatorka zespołu wychowania przedszkolnego w IBE i prezeska Fundacji Rozwoju Dzieci, przyznaje, że byłby to krok w dobrą stronę.

– Dziś grupy są często zbyt liczne, a jednocześnie rośnie liczba dzieci wymagających większej uwagi i wsparcia. W takich warunkach trudno rozwijać kompetencje społeczne, samodzielności czy umiejętności radzenia sobie z trudnościami – a właśnie na to kładzie nacisk nowa podstawa programowa – argumentuje.

Zmniejszenie liczebności grup przedszkolnych znalazło się również w poselskim projekcie ustawy przygotowanym przez partię Razem. Przewiduje on również zmianę algorytmu finansowania placówek, tak by mniej liczne grupy nie skutkowały niższymi środkami dla samorządów. Propozycję pozytywnie zaopiniował m.in. Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Podobne postulaty zgłaszają też sygnatariusze internetowej petycji, którzy apelują do MEN o „pilne działania legislacyjne” w tym zakresie. Dotąd podpisało się pod nią 4,2 tys. osób.

Zakaz gotowych pakietów

Ale podczas prac nad nową podstawą progra-



Kluczową kwestią jest ograniczenie liczby dzieci w grupach przedszkolnych

nową dla przedszkoli emocje budziła zasadność korzystania z gotowych pakietów edukacyjnych (materiałów dydaktycznych tworzonych przez wydawnictwa).

– W Polsce utrwalila się fałszywa narracja, że w przedszkolu potrzebne są podręczniki i gotowe pakiety. Tymczasem przedszkole to nie mała szkoła – to miejsce zabawy, kontaktu z природą, tańca, zajęć plastycznych, rozwijania motoryki i umiejętności społecznych. Karty pracy czy kserówki nie wspierają naturalnego rozwoju dzieci – podkreśla dr Dudek-Różycki.

Kością niezgody było też korzystanie z ekranów, w tym z tablic interaktywnych. – MEN promuje nowoczesną szkołę i przedszkola, ale doświadczenia m.in. Skandynawii pokazują, że nowoczesna edukacja to nie cyfryzacja. Tam rezygnuje się z tabletów i narzędzi cyfrowych, by dzieci mogły rozwijać się harmonijnie – wskazuje ekspert. Choć MEN początkowo przyznało rację ekspertom, ostatecznie w zapisach rozporządzenia nie znalazł się zakaz, tylko „ograniczenie” korzystania z urządzeń cyfrowych.

Perspektywa MEN

– Trwają pogłębione analizy w zakresie efektyw-

ności rozwiązań organizacyjnych wychowania przedszkolnego stosowanych w innych państwach UE i możliwości ich transpozycji do polskiego systemu oświaty – zaznacza Ewelina Gorczyca, rzeczniczka resortu edukacji.

W kontekście ekranów zastrzega, że „istotne ograniczenia” zostały już uwzględnione w nowej podstawie programowej. Gorczyca zwraca uwagę na to, że zgodnie z zapisami rozporządzenia dzieci nie będą mogły samodzielnie i indywidualnie korzystać z urządzeń. Z kolei nauczyciel ma do tego prawo, ale wyłącznie „w celach dydaktycznych i tylko w niezbędnym zakresie, z zachowaniem ważnej dla prawidłowego rozwoju dziecka higieny cyfrowej”.

Rzeczniczka zwraca uwagę na to, że do wychowania przedszkolnego nie są dopuszczane przez MEN żadne podręczniki, książki czy inne materiały edukacyjne. Wskazuje na zapisy nowej podstawy programowej, w której najlepiej uczą się przez osobiste działanie i zaangażowanie, gdy korzystają ze swoich zmysłów (...). – Wszelkie pomoce drukowane mają charakter uzupełniający, umożliwiają utrwalenie wiedzy i umiejętności dzieci – zastrzega.

PANORAMA GOSPODARCZA

FlyPark przyspiesza!



Rodzinna rozrywka w Polsce przestaje być dodatkiem do galerii handlowych i coraz częściej staje się pełnoprawną kategorią inwestycyjną. Wraz z rosnącą popularnością aktywnego spędzania czasu rozwija się także FlyPark, sieć parków rozrywki budująca ogólnopolską skalę w oparciu o model franczyzowy.

Rynek rodzinnej rozrywki w ostatnich latach wyraźnie przyspieszył. Klienci coraz częściej szukają miejsc oferujących nie tylko zabawę, lecz także angażujące doświadczenia. Ruch, emocje i wspólne spędzanie czasu stają się dla rodzin równie ważne jak sama infrastruktura. Parki FlyPark łączą aktywność fizyczną z nowoczesną formą spędzania wolnego czasu i przyciągają zarówno dzieci, jak i dorosłych. *Dziś goście nie szukają już tylko miejsca do zabawy. Oczekują emocji, energii i doświadczeń, które angażują całą rodzinę. Coraz ważniejszy staje się także czas offline i możliwość wspólnej aktywności, która buduje relacje* – mówi Emil Dudzik, prezes FlyPark.



stabilizuje cash flow. – podkreśla Emil Dudzik.

Rentowność operacyjna parków sięga od 20 do 35 procent EBITDA, a zwrot z inwestycji może wynosić od 20 do 30 procent już w pierwszym roku działalności. Szacowany okres zwrotu inwestycji wynosi od półtora do trzech lat. Rozwój sieci opiera się na modelu franczyzowym. Partnerzy biznesowi otrzymują

dostęp do know how obejmującego projekt obiektu, system zarządzania, podręcznik operacyjny, szkolenia zespołu oraz wsparcie marketingowe. Proces rozpoczyna się od analizy potencjału lokalnego rynku i weryfikacji lokalizacji, a następnie obejmuje przygotowanie modelu finansowego i projektu parku.

FlyPark planuje dalszą ekspansję w Polsce oraz rozwój nowych elementów oferty, w tym stref sensorycznych, activity barów Podkręcone oraz rozwiązań wykorzystujących rozszerzoną rzeczywistość i gamifikację. Celem sieci jest budowanie marki, która będzie liderem jakości doświadczeń w segmencie rodzinnej rozrywki.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Za popularnością konceptu stoi również przemyślany model biznesowy. Przychody sieci pochodzą z kilku uzupełniających się segmentów działalności. Oprócz sprzedaży biletów indywidualnych ważną rolę odgrywają uroczyny, wydarzenia szkolne, eventy firmowe, oferta gastronomiczna oraz dodatkowe usługi. *Dywersyfikacja przychodów to jeden z fundamentów stabilności tego modelu. Obiekt nie zarabia wyłącznie na pojedynczych wejściach, lecz także na wydarzeniach zorganizowanych czy gastronomii, co znacząco*



Most na Wiśle w Kieźmarku, w którego budowie brała udział firma TBM Systems

Wielki spór o patenty na budowę mostów

BIZNES Polska spółka została oskarżona przez przedsiębiorstwo z Austrii o naruszenie patentów. Jak zapewnia, wymusiło to na niej zaprzestanie działalności i spowodowało straty

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smetana@infor.pl

To spór między konkurencyjnymi firmami, w którym przedmiotem jest rzekoma kradzież wynalazku i dość duże pieniądze. Polska spółka TBM Systems od lat była firmą specjalizującą się w realizacji mostów w technologii nawisowej, która polega na stosowaniu tzw. trawelerów, czyli konstrukcji stalowych pozwalających stopniowo budować kolejne betonowe segmenty przeprawy. Podobną specjalizację ma firma Doka z Austrii, tyle że to znacznie większy gracz, mający oddziały w wielu krajach. Pod koniec 2023 r. na teren prac mostowych na drodze S1 koło Oświęcimia, prowadzonych przez TBM Systems, na wniosek Doki pojawił się komornik sądowy, żądając okazania trawelerów i ich dokumentacji. Działając w trybie zabezpieczenia dowodu, przeszedł też biuro budowy generalnego wykonawcy kontraktu – firmy Mota-Engil. Po kilku tygodniach firma TBM Systems z pozwu złożonego przez Doka dowiedziała się, że austriacka spółka zarzuca jej naruszenie dwóch patentów europejskich zarejestrowanych przez

Dokę w Urzędzie Patentowym RP. Jeden dotyczył układu szalunku, a drugi układu deskowania. Związane z tymi naruszeniami żądania finansowe Doki wobec TBM Systems opiewały na 2,4 mln zł.

Firma zaskoczona oskarżeniami

Założyciel TBM Systems Krzysztof Lewandowski twierdzi, że oskarżenia były dla niego całkowitym zaskoczeniem. – Odebrałem to jako chęć niszczenia konkurencyjnego przedsiębiorstwa – twierdzi. Przekonuje, że jego firma nie wiedziała o istnieniu patentów, nie może też być mowy o kopiowaniu wynalazków. Jak opisuje, firma TBM Systems w 2018 r. zleciła zaprojektowanie własnych trawelerów do budowy mostów Radosławowi Ulejczykowski z firmy Transprojekt Gdańsk, a następnie na własny koszt zamówiła ich wykonanie. – Urządzenia stanowiły autorski, spersonalizowany pod potrzeby TBM Systems produkt i były wykorzystywane podczas prac na drożnych projektach drogowych – wyjaśnia Krzysztof Erenc, prawnik współpracujący z TBM Systems.

Spółka jako podwykonawca uczestniczyła w ciągu kilku lat w budowie trzech dużych mostów w Polsce: na trasie S7 na Wiśle w Kieźmarku, przez Odrę we Wrocławiu w ciągu Alei Wielkiej Wyspy i na trasie S1 na Wiśle koło Oświęcimia. Po oskarżeniach Doki współpracownicy w praktyce zostali zmuszeni do zamknięcia działalności TBM Systems. Jak twierdzą, na rynku rozszalała się wiadomość, że firma korzysta z cudzych rozwiązań i narusza obce patenty. W konsekwencji

główni wykonawcy nie chcieli z nią współpracować. Krzysztof Lewandowski, który wcześniej zatrudniał prawie 30 osób, musiał większość z nich zwolnić. Zmienił profil działalności i realizuje nieco inne prace mostowe, głównie w Niemczech.

Walczy też o odtworzenie dawnej działalności i odzyskanie dobrego imienia. Bronią się, nawiązał współpracę z rzecznikiem patentowym Jackiem Czabajskim, specjalizującym się w patentach europejskich. Ten uznał, że oba patenty firmy Doka obciążone są tak dużymi błędami, że nigdy nie powinny być zarejestrowane w Urzędzie Patentowym RP. Chodzi dokładnie o walidację u nas patentu europejskiego. – Zgodnie z tytułami wynalazków jeden z nich dotyczy układu deskowania, a drugi układu szalunku. W obu dokumentach znalazło się jednak coś innego – opisany został i pokazany na rysunkach układ wsporników dla tego deskowania i szalunku – mówi Jacek Czabajski. Tłumaczy, że na podstawie opisu patentowego, zgodnie z przepisami, specjalista musi mieć możliwość zrealizowania wynalazków, a więc w tym przypadku układu deskowania oraz układu szalunku. – A ma opisany układ wsporników. To tak, jakby przedmiotem wynalazku był nowej konstrukcji hamulec do samochodu, a zamiast hamulca opisany byłby w opisie patentowym samochód, z pominięciem budowy hamulca. Specjalista na tej podstawie nie wie, jak jest zbudowany hamulec, a taka wiedza jest jednym z wymogów ustawowych dla udzielenia patentu – wyjaśnia Czabajski. Jest przekonany, że w postępowaniach przed Urzędem Patento-

wym RP dojdzie do unieważnienia obu patentów europejskich. Jak poinformowała DGP rzeczniczka urzędu Monika Chrobak, obydwa postępowania są na etapie oczekiwania na wyznaczenie terminu rozprawy.

Miliony przeciw milionom

Jeśli rzeczywiście dojdzie do unieważnienia patentów, to pozew, w którym Doka domaga się m.in. 2,4 mln zł, straci rację bytu. TBM Systems złoży zaś własny pozew wobec austriackiej firmy. Swoje straty wycenia na 10,5 mln zł.

Doka odrzuca oskarżenia. W oświadczeniu przesłanym DGP potwierdza, że kwestia możliwości naruszenia patentów Doki przez TBM Systems jest przedmiotem toczących się postępowań sądowych w Polsce. „Patenty te zostały udzielenie przez Europejski Urząd Patentowy po przeprowadzeniu postępowania badawczego i pozostają w mocy w Polsce. W postępowaniu sądowym znajduje się również opinia niezależnego biegłego powołanego przez sąd, która wspiera stanowisko Doki” – przekonują przedstawiciele spółki Doka Polska. „Z perspektywy Doki oraz polskiego prawa twierdzenie TBM Systems o braku wiedzy o patentach nie wpływa na znaczenie i ochronę istniejących praw wyłącznych, które powinny być respektowane przez wszystkich uczestników rynku” – wskazuje austriacka firma. Odrzuca też zarzut, że chodzi jej o wyparcie z rynku innego uczestnika. „W naszej ocenie dochodzenie praw patentowych stanowi uprawniony element ochrony innowacji” – podkreśla Doka.

Sejmowe kłopoty wojskowej uczelni

OBRONNOŚĆ Powstanie Uniwersytetu Bezpieczeństwa Narodowego (UBN) staje pod znakiem zapytania. Na pomysł z rezerwą patrzą m.in. ludzie prezydenta

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Nowa placówka naukowa miała powstać w wyniku przekształcenia Akademii Sztuki Wojennej (ASzWoj). Projekt ustawy powołującej do życia uniwersytet wpłynął do Sejmu w grudniu 2025 r. Zdaniem pomysłodawców rozszerzenie profilu uczelni to odpowiedź na ewoluujące pole walki. „Współczesne domeny operacyjne nie funkcjonują w izolacji, lecz tworzą jedno, ściśle zintegrowane środowisko operacyjne (...). Obecny model nie jest w stanie w pełni odpowiedzieć na te potrzeby, dlatego utworzenie UBN staje się pilnym zadaniem o znaczeniu strategicznym, gwarantującym rozwój kadry” – argumentują twórcy ustawy.

W ramach procesu przekształcania ASzWoj w UBN planowano powołanie do życia nowych kierunków kształcenia: inżynierii bezpieczeństwa oraz inżynierii łączności i transportu. Dzięki temu uniwersytet miał zwiększyć liczbę miejsc dla studentów cywilnych, których w 2025 r. w ASzWoj było 1298 (w 2023 r. było to 1055 osób, a w 2024 r. – 1089 osób). Stworzenie uniwersytetu miało też podnieść prestiż placówki, co przekładałoby się na możliwości pozyskiwania finansowania i skalę międzynarodowej współpracy.

Gdy projekt ustawy trafił w marcu pod obrady sejmowej podkomisji ds. spraw społecznych, okazało się, że nie wszyscy posłowie podchodzą do niego z entuzjazmem. Przewodniczący podkomisji, poseł Marcin Ociepa z PiS, zwrócił między innymi uwagę na koszty operacji przekształcania ASzWoj w UBN. Te od razu mają wynieść 99 mln zł, a w perspektywie 2035 r. są szacowane na ponad 643 mln zł. – Mam wiele innych pomysłów, jak wydać te pieniądze – przekonywał poseł Ociepa. Pytał również twórców ustawy, czy rozwojowych ambicji ASzWoj nie da się osiągnąć bez zmiany nazwy,

bo – jak uznał – „słowo akademii ma szczególne znaczenie w służbach mundurowych”.

Wątpliwości posłów wzbudził też proces przekształcania ASzWoj w UBN. Aby bowiem osiągnąć status uniwersytecki, placówka musi mieć uprawnienia do nadawania tytułów naukowych w sześciu dyscyplinach z trzech dziedzin. Plan zakłada, że poziom ten zostanie osiągnięty po zakończeniu drugiej ewaluacji, czyli w 2034 r. Jak przekonywał wiceszef MON Stanisław Wziątek, raz już uchwalono ustawę (w 2023 r.) pozwalającą na nadanie statusu uniwersyteckiego akademii, zanim ta spełniła prawne wymagania. – Parlament podejmował już podobne decyzje w odniesieniu do Uniwersytetu w Kaliszu. Dokładnie taką samą metodą. Określano cel, doprowadzono do rozpoczęcia procesu, wprowadzając go w życie. Rozwijano tę uczelnię, osiągając za jakiś czas moment, który jest satysfakcjonujący – przekonuje Stanisław Wziątek.

Nie było woli, by pójść już raz wyznaczoną ścieżką. Wątpliwości miał nie tylko przewodniczący komisji, lecz także przedstawicielka prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W skierowanym do komisji stanowisku BBN rekomenduje wstrzymanie prac nad ustawą do czasu zakończenia obecnie trwającej ewaluacji. W praktyce oznaczać mogłoby to opóźnienie procesu tworzenia UBN do jesieni tego roku. Podkomisja stosunkiem głosów czterech za, przy jednym przeciwnie i jednym wstrzymującym się, rekomendowała przełożenie dalszego procedowania ustawy.

W ocenie generała Mieczysława Gocuła, rektora ASzWoj, decyzja ta to poważny błąd. – Jeżeli dziś ktoś nie rozumie, że od podstaw trzeba zbudować odporność państwa, zaufać akademii, dać jej carte blanche, to występuje przeciwko interesowi narodowemu. Uważam, że interesem narodowym jest stworzenie tego uniwersytetu – mówi DGP generał Gocuł.

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Polska jest wśród liderów wydatków na energię w UE – wskazali przedstawiciele Kancelarii Prezydenta. Karol Rabenda, podsekretarz stanu w kancelarii, Wanda Buk, doradczyni prezydenta, oraz Marcin Izdebski, przewodniczący prezydenckiej Rady Energii i Zasobów Naturalnych, podkreślali, że udział wydatków na energię elektryczną i ogrzewanie w całości wydatków gospodarstwa domowego wynosił w Polsce 7,7 proc. To o 67 proc. więcej niż średnia unijna, która wynosi 4,6 proc.

„Dane Eurostatu potwierdzają, że energia pozostaje jednym z głównych kosztów utrzymania polskich rodzin, stawiając Polskę w gronie krajów o największym obciążeniu energetycznym w całej Unii” – podkreślali podczas konferencji pod hasłem „Energetyczne podsumowanie zimy 2025/26”.

Oskarżyli rząd o „cztery wymiary kryzysu energetycznego” – najwyższe ceny hurtowe gazu spośród krajów UE, wzrost kosztów ciepła systemo-

Pałac Prezydencki atakuje Orlen

PALIWA Według doradców Karola Nawrockiego, państwowa firma **zbyt dużo zarabia na gazie**

wego po zakończeniu mechanizmu mrożenia cen ciepła od 30 czerwca 2025 r., wzrost cen pelletu drzewnego i rosnące rachunki za energię elektryczną.

Wanda Buk wskazywała, że giełdowe ceny gazu w Polsce są najwyższe w Europie, pomimo posiadania Baltic Pipe i terminalu LNG w Świnoujściu. Obwiniała o to monopol Orlenu, który posiada całość krajowego wydobycia i importu gazu.

Według współpracowników prezydenta Orlen utrzymuje marże powyżej poziomu rynkowego. Według wyliczeń Pałacu nadmiarowy zysk Orlenu wyniósł 3,5 mld zł w związku z nadwyżką ponad rynkowy poziom cen gazu. Wskazała, że cena gazu w Polsce była wyższa m.in. o 5 proc. w porów-

naniu z Austrią, 6 proc. w porównaniu z Czechami czy 11 proc. w porównaniu z Holandią. W 2024 r. EBITDA (zysk operacyjny bez amortyzacji) Orlenu w segmencie wydobycia i hurtowej sprzedaży gazu wyniosła 18,1 mld zł, a w 2025 r. – 14,9 mld zł.

– Orlen ma dominujący udział zarówno na rynku hurtowym, jak i detalicznym. Na rynku hurtowym w 2024 r. (najnowsze dane URE) odpowiadał za sprzedaż 85 proc. gazu ziemnego, a na rynku detalicznym, do gospodarstw domowych, za 97 proc. Nie powinno zatem dziwić, że przy niemal braku konkurencji mechanizmy rynkowe nie działają zbyt skutecznie – mówi Marcin Dusiło z Forum Energii.

– Inicjatywa Kancelarii Prezydenta jest

bardzo ciekawa. Należy przyjrzeć się temu, jak ta marża wyglądała również w poprzednim kryzysie energetycznym, kiedy rządziła Zjednoczona Prawica – ironizuje Michał Hetmański, prezes Fundacji Informat.

Przywołuje wypowiedź przedstawiciela Orlenu, który na komisji sejmowej powiedział, że „godziwa marża” na sprzedaży gazu na polskim rynku to 4–5 euro za 1 MWh, „uwzględniając uzasadnione koszty infrastruktury przesyłowej i magazynowej”. – To dwukrotnie mniej niż wynosi ona obecnie – zauważa Hetmański.

Za czasów Zjednoczonej Prawicy Orlen przejął PGNiG i Rafinerię Gdańską.

Za pilne działania systemowe przedstawiciele kancelarii uważają „niezależny audyt cen gazu Or-

lenu”. Druga rekomendacja to rozbudowa magazynów gazu, co powinno według nich postępować równolegle z planowaną rozbudową 5,5 GW elektrowni gazowych.

Operatorem krajowego systemu magazynowania gazu ziemnego jest spółka Gas Storage Poland, która została sprzedana przez Orlen Gaz-Systemowi. Transakcję zamknięto w 2024 r. Był to warunek połączenia Orlenu i PGNiG. Infrastruktura magazynowa pozostała własnością spółki Orlen. W związku z tym Aleksander Zawisza z Centrum Studiów Rozwojowych wskazywał podczas wtorkowego posiedzenia prezydenckiej rady, że Gas Storage Poland jest „spółką wydmuszką”.

2 marca, niedługo po rozpoczęciu konfliktu na Bliskim Wschodzie, Ministerstwo Energii podkreślało, że „poziom wypełnienia krajowych magazynów gazu pozostaje wysoki jak na końcową fazę sezonu grzewczego i wynosi obecnie około 50 proc., co plasuje Polskę wśród liderów w Europie”.

– Problemem jest bardzo niska pojemność magazynów gazu. Nie

daje ona „poduszki bezpieczeństwa” na wypadek przerwania dostaw do Polski, co dodatkowo podbija „paniczne” nastroje na giełdzie, gdy ryzyko niedoborów się zwiększa – mówi Dusiło.

– Dyskusja o cenach zbyt wysokich o kilka-kilkanaście złotych w przeliczeniu na megawat przykrywa zdecydowanie większy problem: Polska jest uzależniona od importu gazu, którego 82 proc. przybywa do nas zza granicy. Uzależnienie to będzie się pogłębiać, skoro budujemy kilka gigawatów mocy w elektrowniach. Sytuacja na Bliskim Wschodzie pokazuje fundamentalne uzależnienie od importu – mówi Dusiło.

„Dopóki paliwa kopalne będą nadal wyznaczać cenę krajową, ceny energii elektrycznej będą odzwierciedlać wahania cen tych paliw. Szybkie zwiększenie udziału energii wiatrowej i słonecznej, w połączeniu z magazynowaniem energii i reagowaniem na zapotrzebowanie, może zmniejszyć wpływ paliw kopalnych na ceny energii elektrycznej” – wskazywał wcześniej Climate Action Network Europe. ©

EFNI Wiosna: debaty o przyszłości gospodarki i promocji kraju

PATRONAT Druga edycja specjalnej odsłony Europejskiego Forum Nowych Idei organizowanej przez Konfederację Lewiatan będzie poświęcona budowaniu **nowoczesnego, atrakcyjnego wizerunku Polski** na arenie międzynarodowej

W świecie zderzających się narracji wizerunek państwa staje się dziś nie tylko elementem infrastruktury gospodarczej, lecz także skutecznym narzędziem politycznym. Podczas tegorocznej edycji EFNI

Wiosna prelegenci i uczestnicy będą dyskusować, jak z rozproszonych elementów stworzyć spójną opowieść o Polsce.

Zastanowią się, w jaki sposób taka narracja może wspierać przyciąganie międzynarodowych inwestycji, budo-

wanie strategicznych partnerstw, wzmacnianie bezpieczeństwa oraz zwiększanie znaczenia kraju na arenie międzynarodowej.

EFNI Wiosna będzie okazją nie tylko do diagnozy ograniczeń

w kreowaniu wizerunku, lecz przede wszystkim do wytyczenia kluczowych wątków w historii polskiego sukcesu. W centrum uwagi znajdą się osiągnięcia w nauce, technologii, kulturze, biznesie oraz ambicje młodego pokolenia, które wspólnie pokazują wartość i potencjał Polski.

Osobny blok rozmów będzie poświęcony roli sportu w promocji Polski. Eksperti i mistrzowie sportu opowiedzą, jak zwycięstwa, wielkie emocje i międzynarodowe wydarzenia mogą wzmacniać wizerunek kraju, przyciągać partnerów oraz stawać się elementem długoterminowej strategii państwa.

W forum wezmą udział przedstawiciele administracji państwowej i unijnej, środowisk biznesowych, naukowych, artystycznych i sportowych. Wśród zaproszonych gości są m.in. minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, reżyserka Agnieszka Hol-



Premier Donald Tusk w trakcie ubiegłorocznej edycji EFNI Wiosna

land, historyk Norman Davies, były prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves, historyczka sztuki Anda Rottenberg, pisarz i tłumacz Michał Rusinek oraz dziennikarka Grażyna Torbicka.

W gronie gości specjalnych pojawią się również wybitni sportowcy, którzy od lat wzmacniają rozpoznawalność Polski na świecie: Jagna Marczałajtis-Walczak – snowboardzistka, posłanka do Parlamentu Europejskiego, Marcin Gortat – koszy-

karz, były reprezentant Polski i zawodnik NBA, czy Katarzyna Zillmann – wioślarka, wicemistrzyni olimpijska.

Wydarzenie odbędzie się 14–15 kwietnia 2026 r. w Warszawie. Tegoroczne wydarzenie – wiosenna odsłona Europejskiego Forum Nowych Idei – podobnie jak w ubiegłym roku odbędzie się w Warszawie, niezależnie od jesiennego forum w Sopocie. Jubileuszową 15. edycję EFNI zaplanowano na 14–16 października 2026 r. ©

REKLAMA

rzyszów
stolica innowacji

PATRON MEDIALNY WYDARZENIA
DGP Dziennik Gazeta Prawna

KONGRES BEZPIECZEŃSTWO POLSKI
Rzeszów 2026

Z KODEM DGP10 10% ZNIŻKI

25-26 MAJA 2026
ZEN.COM EXPO Rzeszów - Jasionka

mmc polska

Bruksela dopina kolejną wielką umowę

HANDEL

Unia Europejska i Australia uzgodniły ostateczny tekst porozumienia, które zlikwiduje lub obniży cła na większość dwustronnej wymiany towarowej. **Wyjątki przewidziano dla wrażliwych sektorów europejskiego rolnictwa**

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

O finalizacji rozmów dotyczących umowy handlowej poinformowały we wtorek instytucje Unii Europejskiej oraz rząd Australii. Bruksela i Canberra zawarły równoległe partnerstwo w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony mówiące m.in. o budowaniu potencjału obu stron w regionie Indo-Pacyfiku, wzmocnieniu współpra-

cy w ramach wspólnych operacji i odpieraniu hybrydowych zagrożeń.

– UE i Australia mogą być geograficznie daleko od siebie, ale nie moglibyśmy być bliżej pod względem tego, jak postrzegamy świat. Dzięki nowym partnerstwom zbliżamy się do siebie jeszcze bardziej i wysyłamy silny sygnał reszcie świata, że w burzliwych czasach najbardziej liczą się przyjaźń i współpraca – powiedziała Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, która przebywa w Australii z oficjalną wizytą.

Skorzystają eksporterzy z UE

Bruksela chwali się, że negocjowana od 2018 r. umowa otworzy unijny rynek na jedną z najszybciej rozwijających się gospodarek świata, na czym skorzystają europejskie firmy, konsumenci i rolnicy. Według przedstawionych szacunków dzięki porozumieniu eksport z UE do Australii ma wzrosnąć w ciągu

najbliższej dekady nawet o 33 proc. (w 2024 r. wyniósł 38,7 mld euro). UE zagwarantowała sobie likwidację 99 proc. ceł na wysyłane daleko na południe towary, co w ujęciu kwotowym przełoży się na miliard euro oszczędności dla eksporterów.

Zgodnie z przewidywaniami KE na umowie najmocniej skorzystają europejskie przedsiębiorstwa z sektorów mleczarskiego, motoryzacyjnego oraz chemicznego. Potencjał wzrostu dla wartości europejskich inwestycji w Australii określono natomiast na ponad 87 proc.

Rząd premiera Anthony'ego Albanese'go zgodził się zlikwidować cła na wiele produktów rolnych wytwarzanych na Starym Kontynencie, w tym na sery (w ciągu trzech lat od uruchomienia umowy), wyroby mięsne, wino, wino musujące, niektóre owoce i warzywa, w tym przetwory, czekoladę, cukier czy słodycze. Jednocześnie

w celu ochrony najbardziej wrażliwych sektorów europejskiego rolnictwa do umowy wpisano znany z porozumienia z południowoamerykańskim Mercosurem mechanizm zabezpieczający przed nadmiernym importem mogącym wyrządzić szkody na rynku UE, a także hamulec w postaci kontyngentów taryfowych. Te ostatnie obejmą m.in. australijską wołowinę, baraninę i kozinę, cukier, niektóre produkty mleczne oraz ryż.

W przypadku wołowiny, o którą w 2023 r. rozbiła się poprzednia runda negocjacji, dwa kontyngenty – z zerowym i 7,5-proc. cłem – będą wprowadzane stopniowo przez 10 lat, docelowo do łącznej wysokości 30,6 tys. t rocznie, co odpowiada ok. 0,5 proc. konsumpcji wołowiny w UE i mniej niż 2 proc. całego australijskiego eksportu wołowiny na świat.

Mimo że Bruksela zobowiązała się do zniesienia ceł na importo-

wane z drugiej półkuli wino, orzechy, miód, pszenicę czy nabiał, australijskie środowiska rolnicze czują się zawiedzione. – Jesteśmy rozczarowani, ponieważ od zakończenia poprzedniej rundy rozmów nie osiągnięto istotnych korzyści w kontekście dostępu australijskich rolników do europejskiego rynku – powiedział Hamish McIntyre, prezes Krajowej Federacji Rolników w Australii, cytowany przez Agencję Reutera.

Według medialnych doniesień przed trzema laty Canberra domagała się ustalenia kontyngentu taryfowego dla wołowiny na poziomie 40 tys. t., na co nie chcieli zgodzić się unijni negocjatorzy, wysuwając propozycję 24 tys. t.

Umowa w cieniu Chin

Von der Leyen nie ukrywa, że jedna z głównych przyczyn zacieśnienia relacji z Australią to chęć dywersyfikacji dostaw surowców krytycznych pozyskiwanych przez UE

niemal wyłącznie z zewnątrz – przede wszystkim z Chin. Umowa nie tylko obniży cła na import aluminium, litu i manganu, których Australia jest czołowym producentem, ale i stworzy przestrzeń dla wspólnych projektów inwestycyjnych w sektorze wydobywczym.

Zgodę na podpisanie i późniejsze wejście w życie umowy UE-Australia musi wyrazić Rada Unii Europejskiej, a więc przedstawiciele państw członkowskich. Dokument nie nabierze pełnej mocy prawnej również bez akceptacji ze strony Parlamentu Europejskiego (w przypadku Mercosuru KE pominęła ten etap i zamierza w maju uruchomić pakt na zasadzie tymczasowości). ©©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

PROMOCJA



Perły samorządu KONGRES 2026

Samorządy, które wyznaczają kierunek



Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna



15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Partner
merytoryczny:



UNIWERSYTET
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu
Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny
rankingu
Skarbnik Samorządu:

FORUM 360



Media społecznościowe jak papierosy

Czytaj



PARYŻ Poparcie Marine Le Pen dla polityki Viktora Orbána wskazuje na to, że pod rządami Zjednoczenia Narodowego Paryż może się stać nowym hamulcowym pomocy dla Kijowa

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Marine Le Pen, liderka Zjednoczenia Narodowego (RN), coraz chętniej mówi o Ukrainie w kontekście obciążenia dla francuskiego budżetu. W poniedziałek pochwaliła węgierskiego premiera Viktora Orbána za blokowanie 90 mld euro unijnej pożyczki dla Ukrainy, argumentując, że Francji nie stać na dalsze wspieranie Kijowa. – Francja musi stać się rozsądną i zachować pieniądze dla własnych obywateli – stwierdziła.

To sygnał, że jeśli kandydat RN – Marine Le Pen lub oficjalny lider ugrupowania Jordan Bardella

Czy Francja przyłączy się do antyukraińskiego frontu

– zwycięży w wyborach prezydenckich w 2027 r., linia Paryża wobec Ukrainy ulegnie istotnej zmianie. Po rosyjskiej inwazji z 2022 r. RN potępiło agresję i spłaciło pożyczkę w wysokości 6 mln euro z rosyjskiego banku, która przez lata obciążała wizerunek partii. Sama Le Pen próbowała zdystansować się od dawnych gestów sympatii wobec Kremla, przekonując, że „Władimir Putin sprzed pięciu lat to nie ten sam polityk, co dziś”.

– Wspieramy Ukrainę i robimy to od trzech lat – deklarowała Le Pen w trzecią rocznicę inwazji. Jednak od roku Zjednoczenie Narodowe coraz częściej skupia się na straszeniu kosztami dalszej pomocy Kijowowi. Politycy partii powtarzają sprzeciw wobec wysyłania Ukrainie rakiet dalekiego zasięgu i odrzucają możliwość wysłania francuskich wojsk nad Dniepr

w ramach gwarancji bezpieczeństwa. Nie chcą też widzieć Ukrainy ani w Sojuszu Północnoatlantyckim, ani w Unii Europejskiej, ten ostatni sprzeciw argumentując zagrożeniem dla francuskich rolników.

Partia Le Pen, coraz śmielej podważając sens wsparcia dla Ukrainy, z pewnością analizuje badania opinii publicznej, które pokazują rosnące zmęczenie Francuzów wojną. Według sondażu IFOP z lutego 47 proc. Francuzów popiera dostawę broni dla Ukrainy, ale już 39 proc. jest im przeciwnych. To wyraźny spadek względem marca 2022 r., gdy poparcie wynosiło 65 proc. Wśród wyborców RN niechęć do pomocy jest jeszcze większa: 55 proc. sprzeciwia się dostawom broni, a tylko 36 proc. je popiera.

Partia nie jest pod tym względem jednolita. Młodsze, bardziej pro-



Marine Le Pen w poniedziałek w Budapeszcie

zachodnie skrzydło jest identyfikowane z Bardellą, który określił Rosję mianem „wielowymiarowego zagrożenia dla narodów europejskich”. Z drugiej strony znajduje się frakcja tradycyjnie prorosyjska, na której czele stoi eurodeputowany Thierry Mariani. Polityk ten, który wielokrotnie odwiedzał Krym po jego aneksji przez Moskwę, przekonuje, że „nie ma zagrożenia rosyjskiego”, a inwazja na

Ukrainę, choć była błędem, została spowodowana przez ukraińską rewolucję z 2014 r. Krytykował także unijną strategię odchodzenia od rosyjskich węglowodorów, twierdząc, że „zamyka Europę w strategicznym impasie i zmusza ją do płacenia więcej za energię”.

Le Pen plasuje się między tymi biegunami. Nie mówi o powrocie do bliskich relacji z Rosją, ale jednocześnie minimali-

zuje zagrożenie ze strony Moskwy, podkreślając, że „głównym zagrożeniem jest dziś terrorizm islamiistyczny”. – Skoro po trzech latach Rosja ma trudności z posuwaniem się naprzód w Ukrainie, mało prawdopodobne jest, by chciała dotrzeć aż do Paryża – stwierdziła, kpiąc z ostrzeżeń prezydenta Emmanuela Macrona, że Rosja nie zatrzyma się na Ukrainie. Jej wygrana może postawić pod znakiem zapytania dalszy udział Francji w tzw. koalicji chętnych, którą Macron zaczął budować wspólnie z Londynem po tym, jak Donald Trump wycofał część amerykańskiego wsparcia dla Ukrainy.

– Zastanawiam się, jaki jest sens tej koalicji. Czy chce doprowadzić do pokoju, czy raczej zachęca do dalszej wojny? – mówiła Le Pen w wywiadzie dla „Corriere della Sera” w 2025 r. Taka postawa podoba się Moskwie. Po I turze wyborów parlamentarnych w 2024 r. rosyjskie MSZ opublikowało na portalu X zdjęcie Marine Le Pen, stwierdzając, że Francuzi oczekują „suwerennej polityki”, wolnej od „dyktatu Brukseli i Waszyngtonu”. ©



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

3 miesiące

tylko **149 zł**

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



Wejdź na
dgp.pl/subskrypcja





Fot. Mat. prasowe

Cyberbezpieczeństwo w erze AI: nowe sposoby ataku i obrony

O rosnącej roli sztucznej inteligencji, zagrożeniach w sieci oraz rozwiązaniach związanych z cyberbezpieczeństwem mówi Stefan Gągała, dyrektor Departamentu Cyberbezpieczeństwa w LINK4.

Sztuczna inteligencja jest dziś jednym z najczęściej odnawianych pojęć, zarówno w biznesie, jak i w debacie publicznej. Coraz częściej mówi się jednak, że może być ona również nowym wektorem cyberataków. Jakie są dziś najważniejsze zagrożenia związane z wykorzystaniem AI przez cyberprzestępców?

Warto zacząć od dość niewygodnej, ale realistycznej tezy – prędzej czy później każdy z nas stanie się celem cyberataku. Dotyczy to zarówno osób prywatnych, jak i organizacji. Sztuczna inteligencja nie zmienia tej rzeczywistości, ale znacznie zwiększa skalę i skuteczność działań cyberprzestępców. Stała się po prostu kolejnym narzędziem w ich arsenale.

Jeśli chodzi o konkretne przykłady, to do najważniejszych zagrożeń należą dziś deepfake'i i kradzież głosu, zatrucie modeli, a także prompt injection, czyli manipulowanie zapytaniami kierowanymi do modeli AI. Możemy sobie wyobrazić sytuację, w której pracownik odbiera telefon od rzekomego przełożonego – głos brzmi identycznie, ton i sposób mówienia również. W takiej sytuacji bardzo trudno odróżnić atak od rzeczywistej komunikacji wewnątrz organizacji. W istocie mamy do czynienia z phishingiem, ale w znacznie bardziej zaawansowanej, trudniejszej do wykrycia formie. Te zagrożenia są dziś dość powszechne. Gromadzone są m.in. w ramach ramówek, takich jak MITRE czy jego rozszerzenie MITRE ATLAS, które opisują techniki ataków również w kontekście sztucznej inteligencji.

Framework MITRE to w uproszczeniu uporządkowana baza wiedzy o cyberatakach. Zawiera zestaw taktyk i technik stosowanych przez cyberprzestępców, od rekonesansu, przez uzyskanie dostępu, aż do działań po włamaniu. Dzięki temu specjaliści mogą się posługiwać wspólnym językiem i lepiej rozumieć, z jakim typem zagrożenia mają do czynienia. Co więcej, znajomość tych technik pozwala projektować skuteczniejsze mechanizmy obronne – bo najlepszą obroną jest znajomość przeciwnika.

Warto też dodać, że framework ten jest stale rozwijany. W kontekście sztucznej inteligencji powstało jego rozszerzenie, czyli MITRE ATLAS, które obejmuje już ok. 150 technik związanych z atakami na modele AI i z ich wykorzystaniem.

A zatem AI nie tyle tworzy nowe zagrożenia, ile wzmacnia istniejące mechanizmy ataku?

Dokładnie tak. Wiele technik, które dziś obserwujemy, było znanych już wcześniej, ale sztuczna inteligencja znacznie zwiększa ich skuteczność, skalę i automatyzację. To powoduje, że ataki są bardziej przekonujące, szybsze i trudniejsze do wykrycia.

Jednocześnie pojawiają się też zagrożenia bezpośrednio związane z samymi modelami AI. Jednym z nich jest zatrucie modeli, czyli data poisoning. Polega ono na wprowadzaniu do zbiorów danych uczących AI niewielkiej liczby zmanipulowanych informacji, które wpływają na późniejsze działanie modelu. Co istotne, wcale nie potrzeba tu dużej skali, czasem wystarczy promień danych, aby model zaczął generować błędne lub niepożądane odpowiedzi.

To brzmi jak bardzo trudne do wykrycia zagrożenie.

Zdecydowanie tak. Tym bardziej że efekty nie zawsze są natychmiastowe i oczywiste. Model może działać poprawnie przez długi czas, a następnie w określonych warunkach zaczyna generować nieprawidłowe wyniki.

Kolejnym aspektem jest bezpieczeństwo samego modelu jako produktu. Tu sytuacja jest analogiczna do aplikacji mobilnych. Jeśli pobieramy dany produkt z niezauważanego źródła, istnieje ryzyko, że zawiera on złośliwe komponenty, np. backdoory (ukryte mechanizmy dostępu do systemu lub programu, które omijają standardowe zabezpieczenia, takie jak logowanie czy autoryzacja – red.).

Dlatego podstawowe zasady cyberhigieny pozostają niezmiennie: korzystanie z zaufanych źródeł i ograniczone zaufanie do nowych narzędzi.

Wspomniał pan o prompt injection. Na czym dokładnie polega to zagrożenie?

Prompt injection to technika polegająca na takim konstruowaniu zapytań do modelu AI, aby uzyskać odpowiedzi, których w normalnych warunkach by nie udzielił. Często nie jest to jedno pytanie, ale cała sekwencja, odpowiednio zaprojektowana „rozmowa”, która prowadzi do uzyskania informacji potencjalnie niebezpiecznych.

Przykładowo, jeśli zapytamy model wprost o stworzenie złośliwego oprogramowania, prawdopodobnie odmówi. Jednak poprzez serię pośrednich pytań można uzyskać fragmenty informacji, które po złożeniu pozwalają osią-

gnąć ten efekt. To pokazuje, jak ważne jest rozumienie kontekstu i mechanizmów działania modeli.

Czyli mamy do czynienia z dynamicznie rozwijającym się „wyścigiem zbrojeń”. Jak pan ocenia jego obecny stan; kto jest dziś krok przed innymi?

To bardzo trudne pytanie, bo odpowiedź na nie wymagałaby jednoznacznych metryk, a takie nie zawsze mamy. Z mojej perspektywy sytuacja jest dość zrównoważona. Sztuczna inteligencja wzmacnia zarówno atakujących, jak i obrońców. Można to porównać z rozwojem broni i pancerza – pojawiają się coraz lepsze narzędzia ofensywne, ale jednocześnie są rozwijane coraz skuteczniejsze mechanizmy obronne. W efekcie żadna ze stron nie uzyskuje trwałej przewagi.

Niemniej jedno jest pewne: przegrywają ci, którzy nie nadążają za zmianą. Brak adaptacji do nowych technologii i zagrożeń to dziś największe ryzyko.

Jak w takim razie powinny się zmieniać zespoły odpowiedzialne za cyberbezpieczeństwo w firmach? Czy AI wpłynie na ich strukturę i kompetencje?

Zdecydowanie tak. Już obserwujemy zmianę podejścia do budowania zespołów. Kompetencje techniczne pozostają bardzo ważne, ale coraz większe znaczenie mają umiejętności miękkie – komunikacja, współpraca, zdolność do krytycznego myślenia i rozumienia kontekstu biznesowego.

Sztuczna inteligencja świetnie radzi sobie z analizą dużych zbiorów danych, przetwarzaniem logów czy generowaniem raportów. Dlatego powinna być wykorzystywana tam, gdzie przynosi największą wartość, w zadaniach powtarzalnych i analitycznych.

Z kolei ludzie powinni koncentrować się na tym, co wymaga kreatywności, intuicji i doświadczenia, czyli na analizie złożonych incydentów, podejmowaniu decyzji i współpracy między zespołami.

W praktyce oznacza to, że coraz częściej specjaliści od cyberbezpieczeństwa pracują z narzędziami AI jako asystentami czy agentami, którzy wspierają ich w codziennej pracy.

Czy jest możliwy scenariusz, w którym AI stanie się pełnoprawnym członkiem takiego zespołu, dotąd składającego się wyłącznie z ludzi?

Od strony technologicznej jest to możliwe, ale pojawiają się tu również istotne kwestie psychologiczne i organizacyjne. Zespół to nie tylko zbiór kompetencji, lecz także relacje, zaufanie i poczucie wartości jego członków.

Wyobraźmy sobie sytuację, w której system AI przejmie większość zadań lub nawet sugeruje podział pracy. Może to wpływać na motywację i rolę człowieka w zespole. Dlatego dziś kluczowe jest zachowanie właściwej równowagi.

Najlepszym podejściem jest traktowanie AI jako narzędzia wspierającego, a nie zastępującego człowieka. To człowiek powinien zachować kontrolę nad procesem i podejmować ostateczne decyzje.

Jak pan widzi przyszłość cyberbezpieczeństwa w kontekście rozwoju AI?

Już dziś widzimy rosnącą automatyzację i to z pewnością będzie się pogłębiać. Coraz więcej zadań operacyjnych będzie realizowanych przez systemy oparte na AI. Jednocześnie za rozwojem tych technologii stoją duże organizacje i konkretne modele biznesowe, co również będzie miało wpływ na kierunek zmian.

Jeśli jednak miałbym wskazać pożądaną kierunek, to jest nim synergia człowieka i maszyny. AI powinno wspierać, przyspieszać i zwiększać efektywność, ale to człowiek musi pozostać na szczycie – jako ostateczny decydent.

Rozmawiała Anna Piotrowska, not. KR



Fot. Lukasz Kobus / mat. prasowe

Bezpieczeństwo Europy zależy od jej siły gospodarczej

Competitiveness & Security Business Summit, który odbył się 18 marca w Brukseli, zgromadził unijnych decydentów, przedstawicieli rządu, biznesu oraz think tanków. Pod hasłem „Nowy porządek przemysłowy” dyskutowano o połączeniu celów klimatycznych z poprawą konkurencyjności europejskiego przemysłu, zapewnieniu dostępu do kapitału dla innowacyjnych technologii oraz wzmocnieniu współpracy w zakresie rozwoju unijnego przemysłu obronnego. Wydarzenie zorganizował Business & Science Poland.

Spotkanie odbyło się w przededniu posiedzenia Rady Europejskiej poświęconego m.in. konkurencyjności oraz dwa tygodnie po ogłoszeniu przez Komisję Europejską Aktu o Przyspieszeniu Przemysłu (Industrial Accelerator Act, IAA).

– Nasza sytuacja gospodarcza i bezpieczeństwa wygląda dziś zupełnie inaczej niż jeszcze kilka lat temu. Unia Europejska stoi wobec zarówno starych, jak i całkowicie nowych wyzwań. W tej rzeczywistości bezpieczeństwo i konkurencyjność są ze sobą powiązane bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Bezpieczeństwo Europy coraz bardziej zależy od jej siły gospodarczej – podkreślił Ignacy Niemczycki, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, podczas otwarcia wydarzenia.

Natomiast jak wyjaśniał Bartek Czyczerski, prezes Business & Science Poland, za hasłem konferencji „Nowy porządek przemysłowy” stał zamiar uchwalenia istoty zachodzącej transformacji.

– Jej zasięg jest szerszy i obejmuje nie tylko przemysł. Wszyscy zastanawiamy się dziś nad tym, jak żyć, pracować i prowadzić biznes w czasach niepewności, z którą się mierzymy – gospodarczej, geopolitycznej i technologicznej – powiedział.

Globalni konkurenci nie czekają na Europę

Witold Literacki, wiceprezes zarządu ORLEN S.A., przedstawił bliżej perspektywę przedsiębiorców w wystąpieniu otwierającym pierwszą sesję tematyczną.

– Cel wyznaczony przez UE jest dla nas jasny – dekarbonizacja przemysłu. Kluczowe pytanie brzmi jednak, jak połączyć cele klimatyczne z dwoma innymi priorytetami: zapewnieniem konkurencyjności europejskiego biznesu oraz bezpieczeństwa dostaw – stwierdził.

Podkreślił on, że globalni gracze nie czekają na Europę, tylko prowadzą ekspansję gospodarczą. Wskazywał też, że bezpieczeństwo energetyczne oznacza nie tylko dostępność surowców, ale także ich przystępność cenową oraz że konieczne jest ograniczenie ryzyka „ucieczki emisji”. Zaapelował również o mniej kar, a więcej zachęt.

Alessandro Bartelloni z FuelsEurope przypomniał podczas pierwszej dyskusji, że od 2009 r. w Europie zamknięto 25 rafinerii, choć są one potrzebne nie tylko do wytwarzania paliwa, ale również asfaltów, smarów czy wosków.

– Jeśli trend się utrzyma, ryzykujemy, że zostaniemy przemysłową pustynią – ostrzegł Bartelloni.

Organizator

Business & Science Poland (BSP) to związek pracodawców zrzeszający największe polskie firmy, który powstał z potrzeby wsparcia i promocji interesów gospodarczych polskiego biznesu na poziomie unijnym. Jest największą organizacją tego typu w Brukseli.

Wydarzenia towarzyszące

Podczas Competitiveness & Security Business Summit wybrane start-upy miały okazję zaprezentować swoje pomysły na innowacyjne biznesy i otrzymać informację zwrotną od przedstawicieli biznesu i decydentów. Nie zabrakło także sztuki – uczestnicy mogli obejrzeć instalację „Springs of Love” i porozmawiać z jej twórcami.

Do głównych barier uderzających w konkurencyjność unijnego przemysłu uczestnicy konferencji dość zgodnie zaliczali wysokie ceny energii oraz nadal istniejące przeszkody na jednolitym rynku. Ignacy Niemczycki podkreślał, że brak obniżki kosztów energii może podważyć poparcie nie tylko dla transformacji, ale i dla samej Unii Europejskiej. Według niego potrzebny jest zarówno dokładny przegląd zasad systemu handlu uprawnieniami do emisji EU ETS, jak i spowolnienie tempa redukcji bezpłatnych uprawnień do emisji.

Na potrzebę rewizji systemu EU ETS, zaplanowanej na ten rok przez Komisję Europejską, wskazywał też w rozmowie 1 : 1 Borys Budka, przewodniczący komisji ITRE w Parlamencie Europejskim. Według niego potrzebna jest rozbudowa wspólnego rynku energii, co z kolei wymaga inwestycji w sieci elektroenergetyczne.

Daleko idące zmiany w systemie EU ETS nie są jednak pożądane przez wszystkich uczestników rynku, na co zwróciła uwagę w debacie Aleksandra Kordecka, członkini gabinetu Stéphane’a Séjourné, wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. Chodzi przede wszystkim o przedsiębiorstwa, które wcześniej inwestowały w dekarbonizację i teraz obawiają się utraty przewagi konkurencyjnej. Jednocześnie byłoby to karanie tych, którzy jako pierwsi dostosowali się do nowych reguł.

IAA: szansa czy zagrożenie?

4 marca Komisja Europejska przedstawiła projekt Industrial Accelerator Act (IAA), czyli Aktu Przyspieszenia Przemysłu. Jego celem jest zwiększenie udziału przemysłu w unijnym PKB z 14,3 proc. do 20 proc. w 2035 r. Ma to zostać osiągnięte m.in. dzięki zwiększeniu popytu na unijne i niskoemisyjne produkty, w tym przez system zamówień publicznych i programów wsparcia.

Aleksandra Kordecka podkreślała, że IAA ma umożliwić dekarbonizację bez dezindustrializacji.

– Chiny przeznaczają 4 proc. PKB na subsydia – podkreśliła.

Zauważyła, że w takiej sytuacji unijnym przedsiębiorstwom trudno jest konkurować, w związku z czym UE musi stosować zasadę wzajemności i narzędzia handlowe wspierające uczciwą konkurencję. Aleksandra Kordecka

Partner

BSP

BUSINESS & SCIENCE
POLAND

tłumaczyła, że celem IAA jest stworzenie wiodących rynków dla niskoemisyjnych produktów przemysłowych, a dokument zawiera także rozwiązania mające na celu przyspieszenie wydawania pozwoleń dla przemysłu oraz wprowadzenie nowych zasad dotyczących bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Chodzi np. o konieczność zatrudnienia co najmniej 50 proc. pracowników w UE w niektórych projektach.

Benjamin Denis z industriAll Europe, organizacji zrzeszającej związki zawodowe, wskazywał z kolei, że Europa przez dekady nie miała spójnej polityki przemysłowej, w przeciwieństwie do np. Chin. Już 10 lat temu przedstawiły one strategię „made in China”, którą następnie realizowały. Podkreślił jednak, że odpowiedzialność za obecną sytuację leży nie tylko po stronie instytucji, lecz także przedsiębiorstw, które wyprowadzały produkcję, kierując się jedynie najniższym kosztem.

– Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki jest ostateczny cel polityki przemysłowej? Co rozumiemy pod pojęciem konkurencyjnego biznesu? Czy chodzi o maksymalizację krótkoterminowych zysków finansowych dla akcjonariuszy, czy o utrzymanie silnej struktury przemysłowej w Europie? – pytał, zaznaczając, że jako związki zawodowe opowiadają się za drugą opcją. Zauważył też, że transformacja jest potrzebna, a koszt jej braku odczuwamy choćby obecnie w związku z sytuacją na rynku paliw po wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ignacy Niemczycki zgodził się, że unijna strategia dekarbonizacji ograniczyła koszty ostatnich kryzysów energetycznych, ale ostrzegł, że nowe regulacje nie mogą tworzyć podziałów na „wygranych i przegranych” w ramach jednolitego rynku. Do tego może według niego prowadzić wprowadzenie kryteriów niskoemisyjności w IAA.

– Czujemy, że potrzebne jest nieco inne podejście – podkreślił. Zauważył też, że konkurencyjność zależy także od dostępu do kapitału.

Według Soni Buchholtz z Instytutu Zrównoważonej Gospodarki dekarbonizacja może stać się przewagą polskiego i unijnego przemysłu, ale konieczne jest wykorzystanie szans płynących z rozwoju sektora clean tech.

– Chodzi o urządzenia, które pozwolą przeprowadzić dekarbonizację szybciej i taniej, z wykorzystaniem europejskiego przemysłu. Walorem Polski jest to, że my taką bazę przemysłową mamy już rozwiniętą, a możemy mieć jeszcze bardziej – mówiła.

Polska już dziś jest drugim największym na świecie eksporterem baterii do samochodów elektrycznych, a także ważnym producentem dla transportu kolejowego i niektórych komponentów fotowoltaicznych. Rośnie także nasz udział w łańcuchach dostaw dla morskiej energetyki wiatrowej. Według Buchholtz chodzi więc zarówno o skalowanie tych elementów łańcuchów dostaw, które już dziś są konkurencyjne, jak i o rozwój nowoczesnych rozwiązań. Jednocześnie Polska powinna zabiegać o korzystniejsze ujęcie między w IAA i aktywnie bronić swoich interesów.

Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, zauważył, że istotny element polskich emisji przemysłowych pochodzi z produkcji nawozów z gazu ziemnego i szarego wodoru.

– Jednym ze sposobów wyjścia z tego problemu oraz redukcji emisji jest zielony wodór. Unia Europejska zaproponowała w tym zakresie obowiązkowy cel, tzw. RFNBO – mówił.

Tylko że, jak podkreślił, ilość energii z OZE wyprodukowana w 2030 r. będzie zbyt mała, by wytwarzać istotne wolumeny zeroemisyjnego wodoru.

– Dlatego musimy mieć konstruktywną propozycję wyjścia z tego impasu regulacyjnego, który blokuje aktywność inwestorów nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech czy Holandii, gdzie poparcie dla transformacji energetycznej jest istotnie większe również w przemyśle energochłonnym – podkreślił Hetmański.

Finansowanie innowacji „made in EU”

Ważnym tematem dyskusji była dostępność kapitału. Jarosław Dąbrowski, członek zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego, zwracał uwagę, że podczas gdy rozwijające się polskie firmy miewają problem z pozyskaniem kapitału, znaczna część europejskich przedsiębiorstw trafia na rynek amerykański.

– Biliony euro oszczędności gospodarstw domowych z Europy zasila amerykański rynek kapitałowy, w tym rynek funduszy inwestycyjnych. Nasze firmy, które szybko rosną i mają ogromne potrzeby mierzone w miliardach euro czy dolarów, gdy nie znajdują kapitału w Europie, szukają go tam, gdzie jest – mówił Dąbrowski, wskazując, że w takich sytuacjach biznesy często szukają finansowania w Stanach Zjednoczonych.



Fot. Łukasz Kobus / mat. prasowe

SAFE ma w pierwszej kolejności zapewnić środki na inwestycje w europejskie zdolności obronne oraz budować realną współpracę między państwami członkowskimi w obszarze przemysłu obronnego – mówiła **Magdalena Sobkowiak-Czarnecka**

Według niego jednym z problemów jest fragmentacja europejskiego rynku kapitałowego.

– To wielkie wyzwanie dla Polski i Europy: skoncentrować kapitał i zbudować właściwe instrumenty i narzędzia – tak, żeby firmy takie jak ElevenLabs czy InPost mogły już w pierwszych fazach rozwoju korzystać ze środków, które są w Europie. To powinno zasilać polską i europejską gospodarkę – mówił Dąbrowski.

Przedstawiciele InPost i ElevenLabs potwierdzali te problemy. Jean Francois Dohogne, CFO Eurozone w InPost, stwierdził, że problemem nie jest brak pieniędzy na rynku, ale ich ukierunkowanie. Dohogne wskazywał na zbyt sztywne, sektorowe definicje innowacji oraz fragmentaryzację regulacji w UE, która utrudnia skalowanie. Franek Sokołowski, CEO Office Director w ElevenLabs, podkreślał, że polskie VC nie wykazały gotowości do finansowania spółki, która dziś osiąga globalny sukces. Jej wartość to obecnie 11 mld dol. To według niego pokazuje konieczność większej elastyczności w podejściu funduszy VC. Zniechęcająca jest także ilość formalności.

– Im mniej biurokracji, tym lepiej – podkreślił. Wskazał też na rolę wsparcia, które nie ogranicza się do dostarczenia kapitału – ale także np. do przedstawienia spółki potencjalnym partnerom.

Marjut Falkstedt, prezeska Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego, oceniała, że luka kapitałowa stopniowo malała na przestrzeni ostatnich 10 lat, ale Europa nadal rozwija się „w dwóch prędkościach” – w krajach takich jak Francja, Niemcy, Holandia czy Belgia rynki venture capital zaczęły rozwijać się wcześniej, przez co kraje takie jak Polska miały sporo do nadrobienia. Według Marjut Falkstedt dzieje się to stosunkowo szybko.

Kluczowa jest według niej także współpraca z uniwersytetami i ośrodkami badawczymi.

– W Europie jesteśmy bardzo dobrzy w badaniach, ale nie w robieniu z badaczy przedsiębiorców – mówiła.

Według prezeski European Investment Fund oznacza to konieczność uwzględnienia na uniwersytetach przedsiębiorczości, handlu czy komunikacji.

– Europa potrzebuje „28. reżimu” prawnego – podkreślała też Marjut Falkstedt, nawiązując do inicjatywy zaproponowanej przez Komisję Europejską koncepcji „EU Inc.”, która ma ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej wewnątrz UE i zapewnić bardziej jednolite zasady dzięki likwidacji wewnętrznych barier.

Jarosław Dąbrowski wskazywał jednak, że rynek już się zmienia. BGK zmodyfikował swoją strategię i procedury po to, żeby umożliwić większe inwestycje w innowacje i technologie. Z kolei rząd ogłosił projekt „Innovate Poland”, w ramach którego BGK rozpoczął projekt Future Tech Poland wart 1,5 mld zł.

– To jest game changer, pierwszy z kilku programów, które pozwolą, aby venture capital, growth i private equity mogły być zasilane w znaczące środki. Po tem płyną one do spółek – mówił Dąbrowski.

Nadal jednak jest sporo do nadrobienia. W Polsce inwestycje w venture capital, growth i private equity odpowiadają wartości ok. 0,15 proc. PKB, podczas gdy w zachodniej Europie jest to ok. trzykrotnie więcej, a w Stanach Zjednoczonych – nawet dziesięciokrotnie więcej.

Z kolei dla Martiny Colombo, dyrektorki ds. europejskich we włoskim banku rozwoju CDP, zmianę przyniósł program InvestEU.

– To umożliwiło CDP podjąć ryzyka, na które wcześniej nie moglibyśmy się zdecydować. Nasz apetyt na

ryzyko może być większy, co sprawiło, że zwiększyliśmy zainteresowanie funduszami VC i bardziej bezpośrednio możemy wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa – mówiła Martina Colombo.

SAFE ma wyzwolić współpracę międzynarodową

Podczas wydarzenia w Brukseli silnie wybrzmiała potrzeba pogłębiania współpracy w obszarze obronności. Magdalena Sobkowiak-Czarnecka, pełnomocniczka rządu ds. Instrumentu na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (SAFE), podkreślała, że program ten jest jednym z kluczowych osiągnięć polskiej prezydentury w Radzie UE i dowodzi, że Europa zdecydowała się realnie wziąć odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo.

– Mamy wojnę w Ukrainie, ale ostatnie tygodnie pokazały nam również, że rosyjska inwazja na Ukrainę nie jest naszym jedynym problemem – mówiła Sobkowiak-Czarnecka, wskazując na skutki konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Oba te kryzysy ujawniły znaczenie bezpiecznych i odpornych łańcuchów dostaw, a jednym z celów SAFE jest ich skracanie.

Pełnomocniczka rządu podkreślała, że SAFE ma w pierwszej kolejności zapewniać środki na inwestycje w europejskie zdolności obronne oraz budować realną współpracę między państwami członkowskimi w obszarze przemysłu obronnego. Przyznała jednak, że choć za mechanizmem SAFE stał także pomysł rozpoczęcia prac nad nowymi projektami między państwami członkowskimi, realne efekty w tym zakresie osiągniemy na kolejnym etapie, jeśli pojawi się SAFE 2.

– Dziś musimy działać natychmiast – zaznaczała. Zadeklarowała, że Polska chce być liderem działań w ramach SAFE i w procesach zmian w europejskim przemyśle obronnym.

– Chcemy być animatorem współpracy w zakresie wspólnych zakupów uzbrojenia – podkreśliła.

W kontekście obronności również pojawił się temat wysokich cen energii i barier, które wciąż utrudniają działalność europejskiego przemysłu. Jan Hamáček, dyrektor ds. relacji zewnętrznych Czechoslovak Group (CSG), mówił o tym, że przemysł obronny odczuwa wpływ wysokich cen energii na koszty. Poparł też apel o zmniejszenie liczby regulacji, a przynajmniej bardziej zrozumiałe warunki funkcjonowania rynku. Według niego konieczna jest lepsza koordynacja polityki międzysektorowych, w tym wskazywał na połączenia między regulacjami chemicznymi a związanymi z obronnością.

– Z zadowoleniem przyjmujemy fakt, że obronność staje się jednym z kluczowych priorytetów zarówno dla UE, jak i państw członkowskich. Aby Europa mogła bronić się samodzielnie, a europejski przemysł obronny był w stanie zapewnić odpowiednie dostawy, potrzebne jest spójne wsparcie – podkreślił Hamáček.

Uczestnicy debaty poświęconej temu tematowi przypomnieli, że rok wcześniej, w marcu 2025 r., została opublikowana Biała Księga w sprawie obronności europejskiej – „Gotowość 2030”, która zakłada wzmocnienie zdolności wojskowych UE. Maciej Stadejek, dyrektor ds. polityki bezpieczeństwa i obrony w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych, podkreślał, że w ostatnim roku osiągnięto znaczące postępy. Najpierw konieczne było wypracowanie wspólnej oceny zagrożeń.

– Nie jest zaskoczeniem, że Rosja została uznana za bezpośrednie i pilne zagrożenie dla Europy, a Chiny jako podmiot umożliwiający jej działania – mówił Maciej Stadejek.

Zwrócił także uwagę na zmieniającą się politykę Stanów Zjednoczonych, co wpływa na konieczność zwiększenia autonomii obronnej UE przy jednoczesnej mniejszej przewidywalności po stronie USA. HA

Partnerzy

PARTNERZY STRATEGICZNI: ORLEN S.A., Bank Gospodarstwa Krajowego

PARTNERZY KONGRESU: Związek Cyfrowa Polska, CEE Digital Coalition, Dom Polski Wschodniej w Brukseli, Województwo Łódzkie, CEC Group, WB Group, Polskie Porty Lotnicze S.A. **WE WSPÓŁPRACY Z:** WindEurope, Euromines, European Metals, CEBRE – Czech Business Representation to the EU in Brussels, Stałe Przedstawicielstwo RP przy UE, Instytut Polski w Brukseli, We Did It In Poland, Łukasiewicz – ILOT, Łukasiewicz – iTECH, Ensemble, Branżowe Punkty Kontaktowe, Visegrad Insight **PARTNERZY MEDIALNI:** Euractiv, Dziennik Gazeta Prawna, Forsal.pl, Ringier Axel Springer Polska



Demonstracja poparcia dla reżimu w Teheranie, 22 marca

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Wciągnięcie w wojnę bliskowschodnią państw Zatoki Perskiej, które w ostatnich latach odgrywały rolę mediatorów w konfliktach międzynarodowych, pozostawiło lukę, którą chcą wypełnić inne kraje. Swoje usługi zaproponował USA przywódca Białorusi Alaksandr Łukaszenka. Plan Mińska, który utrzymuje bliskie relacje z Teheranem, może być częścią szerszej gry mającej wzmocnić pozycję reżimu na arenie międzynarodowej i pokazać jego użyteczność dla Waszyngtonu.

Dzieje się to w czasie, kiedy administracja Donalda Trumpa dąży do normalizacji relacji z Łukaszenką. Specjalny wysłannik Białego Domu John Coale sugerował w ubiegłym tygodniu, że Białorusin może nawet wkrótce odwiedzić Waszyngton bądź Mar-a-Lago. Podczas rozmów dwustronnych pojawiła się również możliwość ponownego otwarcia ambasady w Mińsku, której działalność Waszyngton zawiesił po tym, jak w lutym 2022 r. Białoruś umożliwiła Rosji przeprowadzenie ze swojego terytorium inwazji na Ukrainę.

W zamian za normalizację stosunków Sta-

Kto wynegocjuje pokój na Bliskim Wschodzie

DYPLMACJA Pomoc w mediacjach z Iranem oferują **Trumpowi Białoruś i Pakistan**. Amerykanie nie są na razie zainteresowani tego typu usługami

ny Zjednoczone naciskają na Łukaszenkę, aby uwolnił więźniów politycznych. 19 marca doszło do największego jednorazowego zwolnienia tego typu – na wolność wyszło 250 Białorusinów. Nie wiadomo jednak, czy na taką rolę Mińska zgodziłyby się władze na Kremlu, tym bardziej że rzecznik Władimira Putina Dmitrij Pieskow wcześniej potwierdzał gotowość Rosji do mediacji. Niektórzy komentatorzy uważają, że posunięcia Łukaszenki mogły zaniepokoić Moskwę, zwłaszcza gdyby Trump zamierzał spróbować wyciągnąć Mińsk z orbity wpływów Rosji, tak jak to robił w latach 2019–2020.

Na razie główną rolę mediatora próbuje przejąć Pakistan, który chce wykorzystać powiązania wojskowego przy-

wództwa z Teheranem i dobre relacje z Trumpem. Pakistan ma kilka atutów: nie gości amerykańskich baz, nie został zaatakowany przez Iran i utrzymuje relacje zarówno z Teheranem, jak i z państwami Zatoki Perskiej, w tym z Arabią Saudyjską. Jednocześnie kraj ten jest zależny od

Łukaszenka liczy na poprawę własnej pozycji na świecie

importu ropy i gazu z regionu – dzieli długą granicę z Iranem i importuje ok. 90 proc. swojej ropy przez cieśninę Ormuz – więc każda eskalacja uderza bezpośrednio w jego interesy.

Władze Pakistanu zaproponowały Islamabad jako miejsce rozmów, które mogłyby odbyć się jeszcze w tym tygodniu z udziałem wysokich rangą przedstawicieli administracji – Jareda Kushnera i Steve'a Witkoffa – w rozmowach mógłby uczestniczyć wiceprezydent J.D. Vance. Biały Dom na razie nie potwierdził tych informacji. – To sytuacja dynamiczna i spekulacje na temat spotkań nie powinny być traktowane jako ostateczne, dopóki nie zostaną oficjalnie ogłoszone przez Biały Dom – powiedziała rzeczniczka prasowa Białego Domu Karoline Leavitt.

Rozmowy próbują ułatwić również Turcja i Egipt, które chcą wypracować krótkie zawieszenie broni, stworzyć przestrzeń do negocjacji i zagwarantować możliwość bezpiecznego przepływu statków przez Ormuz. Do trwałego pokoju jednak wciąż daleko. Trump zaszyfrował chęć dyplomatycznego zakończenia konfliktu USA i Izraela z Iranem, odkładając zapowiadane ataki na irańską infrastrukturę energetyczną po rzekomo udanych rozmowach z Teheranem. Choć prezydent wycofał się z groźby natychmiastowego ataku, postawił nowe ultimatum: Iran ma pięć dni na osiągnięcie porozumienia.

– Iran ma jeszcze jedną szansę, by zakończyć groźby wobec Ameryki i naszych sojuszników. Mamy nadzieję, że z niej skorzysta – powiedział Trump. I dodał, że „tak czy inaczej, Ameryka i cały świat wkrótce będą znacznie bezpieczniejsze”. Ta pozorna zmiana kursu, po niemal miesiącu walk, nastąpiła w momencie, gdy Biały Dom mierzy się z rosnącą presją na znalezienie wyjścia z konfliktu – głównie z powodu rosnących cen ropy. Problem w tym, że Teheran głęboko nie ufa amerykańskiemu prezydentowi, który już dwukrotnie przeprowadzał

ataki na Iran w trakcie trwających negocjacji, a jednocześnie domaga się całkowitej kapitulacji reżimu.

Przewodniczący parlamentu Iranu Mohammadbagher Ghalibaf zdelementował informacje o toczących się rozmowach, pisząc na platformie X, że nic takiego nie miało miejsca. Ghalibaf – który po śmierci części przywódców w atakach amerykańskich i izraelskich wyrósł na jedną z najważniejszych postaci w Teheranie – dodał, że społeczeństwo domaga się „pełnej i upokarzającej kary dla agresorów”, a władze stoją twardo za najwyższym przywódcą Modżtabą Chameneim i narodem aż do osiągnięcia tego celu. Podczas gdy Trump prezentuje wizję szybkiego pokoju, Stany Zjednoczone jednocześnie wysyłają kolejne siły do regionu. Tysiące żołnierzy piechoty morskiej zmierza na Bliski Wschód, w tym ok. 2,2 tys. marines z 31 Jednostki Ekspedycyjnej Piechoty Morskiej na pokładzie okrętu USS Tripoli, który ma dotrzeć do regionu pod koniec tygodnia.

© P



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkiewicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Łoskot

Joanna Pięrczykowska-Rybaczek (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoj, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:
Cezary Cichocki

Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44

Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:
Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,
tel. 519 061 309

Produkcja:
Maciej Kownacki,
tel. 510 024 707

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

SEKST

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

AKCYZA Nie pomogły kolejne nowelizacje przepisów. Amatorzy tanich e-papierosów bez problemu zamawiają za granicą płyny do e-papierosów. Bez podatku akcyzowego

B2

Firma i prawo

KREDYT Już jutro NSA zajmie się problemem przymusowej restrukturyzacji Getin Noble Banku i oceni, czy była ona legalna. Decyzja może przesądzić o tym, czy klienci dostaną odszkodowanie

B4

Prawnik

WYWIAD Monika Florczak-Wątor: – Nigdy w opinii Komisji Weneckiej nie pojawi się propozycja dotycząca dokładnego kształtu ustawy czy brzmienia konkretnego przepisu. To już decyzja polityczna państwa

B5

Samorząd i administracja

UPRAWNIENIA Czy brak możliwości podejmowania pracy przez osobę uprawnioną do świadczenia pielęgnacyjnego narusza konstytucyjną wolność pracy? Dziś przesądzi o tym TK

B7

Kadry i płace

PROCEDURY Od czerwca 2025 r. przepisy przerzuciły na bezrobotnych obowiązek kontaktowania się z urzędem. Efekt? Tysiące osób traci status, bo nie dopilnowały terminu

B10

Jedni urzędnicy dostaną więcej, inni mniej

PRAWO PRACY Od kilkudziesięciu do nawet kilkuset wniosków z ZUS potwierdzających dodatkowy staż pracy zalało działy kadr urzędów w administracji rządowej i samorządowej. Trwa paniczne **szukanie pieniędzy, których nie ma**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Od 1 stycznia 2026 r. w całej administracji państwowej do stażu pracy należy doliczać staż wynikający np. z prowadzenia własnej firmy czy pracy na zlecenie. Czas na zgromadzenie stosownych dokumentów jest do końca 2027 r. Dzięki tym zmianom urzędnicy i inne osoby pracujące w budżetówce mogą mieć wyższy wymiar urlopu, wyższe dodatki za wieloletnią pracę czy wcześniej zyskać prawo do nagrody jubileuszowej.

Więcej doświadczenia

Od 1 stycznia 2026 r., zgodnie z art. 302¹ par. 1 kodeksu pracy, do okresu zatrudnienia wlicza się m.in. okresy prowadzenia działalności gospodarczej oraz wykonywania umowy zlecenia. Czas trwania tych okresów potwierdzają zaświadczenia, które można otrzymać w ZUS po złożeniu wniosku, a następnie złożyć pracodawcy.

Z sondy DGP wynika, że urzędy rządowe i samorządowe już obliczyły, ile będzie je kosztować pokrycie kosztów dodatkowych przywilejów wynikających z dłuższego stażu pracy. Na przykład do wojewody mazowieckiego wpłynęło dotychczas 118 wniosków. Wstępna kalkulacja związanych z tym kosztów na 2026 r., uwzględniająca wzrost dodatku stażowego oraz wypłatę nagród jubileuszowych, wynosi blisko 1,2 mln zł.

– Zmiana przepisów jest potrzebna, ponieważ

różne formy aktywności zawodowej powinny być uwzględniane przy ustalaniu stażu pracy – uważa Paweł Cukrowski, dyrektor generalny Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie. Jednak, jak dodaje, z perspektywy pracodawcy oznacza to również konkretne skutki organizacyjne i finansowe.

– Do tej pory 133 pracowników przedłożyło zaświadczenia z ZUS, na podstawie których dokonano przeliczenia stażu, co spowoduje wzrost wydatków na dodatek stażowy o około 0,5 mln zł w skali roku. Koszty zwiększonych wydatków na nagrody jubileuszowe nie zostały jeszcze w pełni oszacowane – informuje Natalia Szczecińska, rzecznik wojewody kujawsko-pomorskiego.

Z kolei w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim o zaliczenie nowych okresów do stażu pracy stara się 186 pracowników. W Podlaskiem 76.

– Spowoduje to w tym roku zwiększenie wydatków o ok. 247 tys. zł, w tym 200 tys. zł z tytułu wzrostu dodatków stażowych i 47 tys. zł z tytułu dodatkowych nagród jubileuszowych, które przed zmianą przepisów przypadałyby na lata późniejsze. Ta kwota nie obejmuje ewentualnego kosztu zaległych uprawnień pracowniczych, tj. sprzed wejścia w życie przepisów – podaje Inga Januszko-Manaches, rzecznik prasowy Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Do samorządowych pracodawców również spływają setki wniosków o zaliczenie dodatkowych staży pracy. – Do 23 marca br. z możliwości przeliczenia stażu pracy skorzystały 174 osoby, które złożyły wnioski o uwzględnienie m.in. okresów pracy na umowach cywilnoprawnych czy prowadzenia działalności gospodarczej – informuje Joanna Stryczewska z Urzędu Miasta Lublin.

Według jej wycień do tychczasowy koszt wypłat związanych z wdrożeniem nowych przepisów wynosi ok. 180 tys. zł i zostanie pokryty z funduszu płac, czyli ze środków przeznaczonych na wynagrodzenia.

Urząd Miasta Łodzi wycenił, że dokumenty w sprawie przeliczenia stażu pracy złożyło 142 pracowników. Tu również środki finansowe na realizację zmian wynikających z nowelizacji kodeksu pracy pochodzą z funduszu wynagrodzeń.

W Poznaniu dokumenty, które stanowią podstawę do ustalenia nowego stażu pracy, złożyło prawie 350 pracowników.

– Szacunkowy roczny koszt w związku ze zmianą dotyczącą dodatków za wieloletnią pracę wyniesie ponad 480 tys. zł brutto. W zależności od historii zawodowej pracownika przez jedną osobę jest przedkładanych nawet kilka zaświadczeń. Każda sytuacja wymaga indywidualnej weryfikacji i ustalenia uprawnień pracowniczych – dodaje Wojciech Kasprzak, dyrektor

wydziału organizacyjnego Urzędu Miasta Poznania.

Tylko nieco mniej wniosków wpłynęło w Katowicach. – Do tej pory 137 pracowników urzędu zwróciło się o doliczenie nowych okresów aktywności zawodowej do stażu pracy, co stanowi ok. 11 proc. ogółu zatrudnionych. Na obecnym etapie trudno jest jednoznacznie określić roczny koszt wprowadzenia nowych przepisów – przekazuje Sandra Hajduk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Katowice. Urząd Miasta Krakowa otrzymał już aż 700 takich wniosków, z zastrzeżeniem, że niektórzy pracownicy składają wnioski kilkakrotnie.

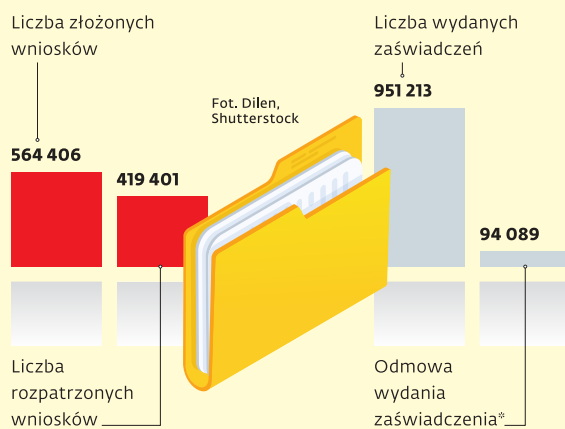
Po ratunek do ministra

Samorządy przyznają, że same muszą szukać pieniędzy w swoich funduszach wynagrodzeń. Część zapowiada, że najpóźniej w połowie roku będzie zmuszona znówelizować lokalne budżety.

– Wystąpienie o dodatkowe środki do Ministerstwa Finansów planujemy po zakończonym kwartale – zapowiada Inga Januszko-Manaches. Tłumaczy, że jeśli nie zostaną przyznane, pieniądze na pokrycie dodatkowych kosztów w związku z zaliczeniem stażów będą wypłacone z funduszu wynagrodzeń.

Są też miasta, w których wskutek wysokich wydatków na dodatkowe staże władze są zmuszeni do bardziej radykalnych decyzji. – W za-

Ile wniosków o poświadczenie stażu pracy trafiło do ZUS



Wnioski najczęściej dotyczą kilku okresów zatrudnienia, dlatego wydanych zaświadczeń jest więcej

Dane na 24 marca 2026 r.

* Liczba decyzji

LR

leżności od skali kwot wypłaconych w ramach dodatku za wieloletnią pracę oraz nagród jubileuszowych, rozważana będzie w II połowie br. zmiana tegorocznego budżetu miasta – zapowiada Wojciech Kasprzak.

O ile samorządy mogą próbować szukać środków na dodatkowe zobowiązania wobec pracowników w budżecie, oszczędzając np. na realizacji określonych zadań, to szefowie w urzędach administracji rządowej są skazani na decyzje resortu finansów.

– Według aktualnych danych koszt tej zmiany wyniesie nas rocznie ok. 1,3 mln zł. Wystąpiliśmy do Ministerstwa Finansów o zabezpieczenie środków na ten cel. Czeka na odpowiedź – wyjaśnia Nina Swarczewicz, rzeczniczka prasowa wojewody wielkopolskiego.

Do niektórych urzędów odpowiedzi Ministerstwa Finansów już trafiły – z odmową wsparcia. A to oznacza sfinansowanie skutków nowych regulacji z puli środków na nagrody, dodatki i inne bonusy wszystkich pracowników.

– Nie mamy nic przeciwko temu, aby nasze koleżanki i koledzy mieli wyższe uposażenia z tytułu zwiększenia stażu pracy. Nie chcemy jednak, aby ta operacja odbywała się kosztem pozostałych urzędników. Tymczasem jeśli nie pojawią się ekstra środki od ministra finansów, to urzędy będą musiały nowe regulacje pokryć z funduszu wynagrodzeń – mówi Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

Inne urzędnicze związki zawodowe również przyznają, że rozwiązania są słuszne, ale nie ma zgody na to, aby zwiększenie uposażenia części pracowników odbywało się kosztem zmniejszenia wysokości nagród, dodatków specjalnych i zadaniowych czy nawet skończyło się ograniczeniem liczby etatów.

©



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Palacze robią zakupy w internecie. Szara strefa ma się dobrze

AKCYZA Nie pomogły kolejne nowelizacje przepisów akcyzowych i prozdrowotnych. Amatorzy tanich e-papierosów bez problemu zamawiają w zagranicznych sklepach internetowych i odbierają z paczkomatów płyny do e-papierosów i urządzenia do waporyzacji. **Bez podatku**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Zamówienie małej butelki płynu do e-papierosów w internecie pozwala zaoszczędzić nawet kilkanaście złotych w porównaniu z identycznym zakupem w polskim sklepie stacjonarnym. – W przypadku urządzeń do waporyzacji różnica wynosi co najmniej 40 zł, więc tyle, co podatek. Niekiedy oszczędność na zakupie jest jeszcze wyższa – mówi Wojciech Kotala, doradca podatkowy z kancelarii Cabaj Kotala Doradztwo Podatkowe.

Sprzedaż e-papierosów przez internet, czyli na odległość, jest zabroniona, ale fiskus nie nadąża za kontrolami. Traci budżet państwa, bo akcyzy nie reguluje ani internetowy sprzedawca, ani klient. Problem mają również legalnie działający polscy przedsiębiorcy, którzy sprzedają swoje produkty z doliczonym podatkiem.

Rozwiązaniem mogłaby być zmiana przepisów w ustawie o podatku akcyzowym, ale wprowadzenie jej nie jest takie proste, bo najpierw Unia Europejska musiałaby się zgodzić na przyjęcie nowej dyrektywy tytoniowej. A na to w najbliższym czasie się nie zanoszą.

Ministerstwo Finansów miało w związku z tym inny pomysł na walkę z nielegalną sprzedażą w internecie. Znalazł się on w nowelizacji ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (druk sejmowy 1757), ale tę zawetował prezydent Karol Nawrocki. Nowelizacja miała upoważnić organy Krajowej Administracji Skarbowej do składania wniosków o „wydanie nakazu podjęcia działań przeciw nielegalnym treściom”. W praktyce prowadziło to do zablokowania dostępu do danej strony internetowej.

Zakaz okazał się nieskuteczny

W lipcu 2025 r. wszedł w życie zakaz internetowej sprzedaży e-papierosów i woreczków nikotynowych. Wynika on

z art. 7f ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1162 ze zm.). Szybko jednak się okazało, że zakaz jest nieskuteczny.

Jeden z naszych czytelników sam przyznaje, że już po wejściu w życie tego zakazu bez problemu zamówił w ten sposób z zagranicy bez podatku płyn do e-papierosów i pojemniki zapasowe. – Nie jest to trudne, bo kupiony produkt można zamówić do paczkomatu. Są też sklepy stacjonarne, w których można go odebrać – mówi czytelnik.

Jak to działa?

Wojciech Kotala wyjaśnia, jak to działa. – Zakładane są zagraniczne sklepy internetowe, których oferta jest adresowana do polskich klientów. Sklepy wysyłają swoje wyroby do Polski z innych krajów unijnych, gdzie nie obowiązuje akcyza na płyn do e-papierosów i urządzenia do waporyzacji albo jest ona niższa niż w naszym kraju – wyjaśnia ekspert. Jako przykład wskazuje Czechy i Francję.

Tłumaczy, że takie sklepy mają w internecie witryny w języku polskim i ofertę w cenach wyrażonych w polskich złotych. Na dowód pokazuje skany takich witryn. – Jednocześnie w przypadku niektórych sklepów wszelkie informacje dotyczące dostaw do innych krajów są puiste, co wskazuje na to, że w praktyce sklepy te nie realizują dostaw do innych krajów niż Polska – mówi Wojciech Kotala.

Towar jest dostarczany w Polsce za pośrednictwem polskich firm kurierskich lub odbierany tu w punktach stacjonarnych. Natomiast formalnie sprzedawcą pozostaje zagraniczny podmiot, np. czeski lub francuski.

– Język użyty w witrynach sklepów internetowych, dostępność wysyłki tylko do Polski, polskie firmy kurier-

skie, które realizują dostawy – wszystko to jednoznacznie potwierdza, że celem działania tych sklepów jest sprzedaż i wysyłka wyrobów do odbiorców w Polsce – podsumowuje ekspert.

Powinien zapłacić kupujący

Dlaczego zagraniczny dostawca nie płaci akcyzy w Polsce? Bo formalnie, w świetle przepisów, powinien ją uregulować kupujący. Jednak w praktyce złapanie go za rękę jest bardzo trudne. Nabywca może podać fałszywe dane, skoro towar odbiera w paczkomacie. Nawet jeśli poda prawdziwe informacje o sobie, to koszty jego odszukania i wyegzekwowania akcyzy będą wyższe niż sam podatek.

Dlaczego nie dostawca?

Dlaczego akcyzy nie płaci zagraniczny sprzedawca? Odpowiedź kryje się w art. 79 oraz załączniku nr 2 do ustawy o podatku akcyzowym. Wynika z nich, że akcyzę powinien zapłacić w Polsce zagraniczny sprzedawca lub ustanowiony przez niego przedstawiciel podatkowy, ale tylko w odniesieniu do wyrobów wymienionych w załączniku nr 2 do ustawy, a w nim podano tylko wyroby zharmonizowane, czyli takie, o których mowa w unijnej dyrektywie 92/12/EWG. Chodzi o: papierosy, tytoń do palenia, cygara i cygaretki.

W dyrektywie nie ma natomiast wzmianki o płynach do e-papierosów i urządzeniach do waporyzacji. W konsekwencji, gdy są one sprowadzane z zagranicy (są przedmiotem wewnątrzwspólnotowego nabycia), akcyzy nie płaci dostawca, tylko kupujący. On też powinien dopełnić innych obowiązków akcyzowych. Jeśli jest on konsumentem, to powinien złożyć uproszczoną deklarację podatkową, a gdy jest przedsiębiorcą – powinien także powiadomić urząd skarbowy o planowanym zakupie oraz złożyć zabezpieczenie akcyzowe.

Sprzedaż kwitnie

Kupujący tego nie robią, a internetowa sprzedaż płynu do e-papierosów kwitnie. Przyczyną nie jest wyłącznie chęć zaoszczędzenia na podatku, ale również to, że złożyliby na siebie donos. Od 5 lipca 2025 r. obowiązuje bowiem wspomniany już zakaz sprzedaży na odległość (również z innych krajów UE): wyrobów tytoniowych, papierosów elektronicznych i pojemników zapasowych oraz ich części, woreczków nikotynowych.

A zgodnie z art. 65 kodeksu karnego skarbowego przestępstwem lub wykroczeniem jest także paserstwo akcyzowe. Przepis ten stanowi, że „kto nabywa, przechowuje, przewozi, przesyła lub przenosi wyroby akcyzowe stanowiące przedmiot czynu zabronionego (...) podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie”. Jeżeli kwota podatku nie przekracza ustawowego progu, to sprawcy grozi grzywna za wykroczenie skarbowe.

Kwitnie także sprzedaż urządzeń do waporyzacji oraz wyrobów nowatorskich, które nie są objęte zakazem sprzedaży na odległość.

Fiskus kontratakuje

Co na to fiskus? Na stronach internetowych Krajowej Administracji Skarbowej można znaleźć komunikaty o prowadzonych akcjach kontrolnych. Przykładem jest komunikat z 9 listopada 2025 r., w którym poinformowano o wszczęciu ponad 113 kontroli celno-skarbowych „w podmiotach produkujących, nabywających wewnątrzwspólnotowo lub importujących e-papierosy”.

Do efektów kontroli fiskusa odniósł się także wiceminister finansów Jarosław Neneman w odpowiedzi z 21 stycznia 2026 r. na poselską interpelację nr 14419. Na zarzuty, że właśnie szara strefa i to właśnie w internecie, wiceminister odpowiedział, że została podjęta próba zmiany

Akcyza dziś i według planowanych zmian

Przypomnijmy, że w 2026 r.:

- stawka akcyzy na płyn do papierosów elektronicznych wynosi 1,44 zł za każdy ml,
 - obowiązuje dodatkowa stawka akcyzy na płyn do papierosów elektronicznych zawarty w jednorazowym papierosie elektronicznym – wynosi ona 40 zł,
 - obowiązuje akcyza na urządzenia do waporyzacji, której stawka wynosi 40 zł za sztukę.
- To skutek zmian wprowadzonych od 1 lipca i od 1 sierpnia 2025 r. Akcyzą zostały objęte również saszetki nikotynowe i inne wyroby nikotynowe. Poszerzona została także definicja wcześniej już opodatkowanych wyrobów nowatorskich. Zmiany te okazały się niewystarczające i resort finansów pracuje obecnie nad dwiema kolejnymi nowelizacjami. Pierwszy projekt zakłada, że e-papierosy działające na zasadzie indukcyjnej elektromagnetycznej zostaną objęte identycznymi stawkami akcyzy jak inne jednorazowe lub wielorazowe papierosy elektroniczne. Będzie to więc 40 zł od sztuki (lub dodatkowe 40 zł od płynu zawartego w jednorazowym e-papierosie indukcyjnym). Drugi projekt przewiduje, że wszystkie wkłady do wielorazowych papierosów elektronicznych i urządzeń wielofunkcyjnych zostaną opodatkowane akcyzą według stawki 40 zł od sztuki. Żaden z projektów nie został jeszcze przyjęty przez Radę Ministrów.

przepisów, ale nowelizacja została zawetowana przez prezydenta.

Wiceminister zapewnił, że niezależnie od prezydenckiego weta KAS cały czas analizuje dostępne informacje (także zdobyte w formie tzw. białego wywiadu) i typuje podatników do kontroli na podstawie analizy ryzyka. Poinformował, że w 2025 r. Krajowa Administracja Skarbowa ujawniła w ten sposób ponad 181 tys. sztuk e-papierosów i ok. 1,3 mln ml płynów do e-papierosów.

Czas na zmianę przepisów

Kontrole nie zahamowały jednak procedury. Zdaniem Wojciecha Kotali najprościej byłoby dodać do załącznika nr 2 ustawy o podatku akcyzowym: płyn do e-papierosów, urządzenia do waporyzacji i wyroby nowatorskie. Wskutek tego zobowiązany do zapłaty podatku byłby zagraniczny podmiot wysyłający, a nie nabywca. – Wtedy kontrole i egzekwowanie podatku byłyby prostsze – mówi ekspert.

Problemem jest wspomniana już unijna dyrektywa, która obecnie nie obejmuje tych wyrobów, a prace nad nową dyrektywą zostały zablokowane. Jednak zdaniem Wojciecha Kotali zmianę w polskiej usta-

wie należałoby przeprowadzić bez ogłaszania się na unijne prace.

Więcej kontroli i więcej informacji

Do tego czasu – jak mówi ekspert – konieczne są kontrole, i to liczniejsze niż dotychczas. – KAS ma bardzo łatwy dostęp do danych identyfikujących osoby, które nabyły wyroby w zagranicznych sklepach internetowych i odebrały je w Polsce bez rozliczenia akcyzy – zwraca uwagę ekspert.

Apeluje także, aby Ministerstwo Finansów przeprowadziło szeroką kampanię informacyjną, w której przestrzegłoby kupujących przed konsekwencjami internetowych zakupów.

– Być może dobrym pomysłem byłoby także ustawowe nałożenie na firmy kurierskie obowiązku informowania odbiorców, że nabywanie w internecie określonych kategorii wyrobów (w tym wypadku akcyzowych) wiąże się z obowiązkiem zapłaty w Polsce podatku – zastanawia się Wojciech Kotala. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Nabycie wierzytelności a VAT. Czy przysługuje zwolnienie z podatku?

ORZECZENIE Nabycie terminowo spłacanych wierzytelności jest usługą w zakresie długów. Ale **czy jest ona zwolniona z VAT, jeżeli nie obejmuje windykacji?** Na to pytanie odpowiedział Naczelny Sąd Administracyjny

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Sprawa dotyczyła banku, który nabywał od podmiotu udzielającego kredytów konsumenckich pakiety wierzytelności wynikających z tych kredytów. Były to wierzytelności spłacane terminowo i niewymagające windykacji. Chodziło o to, aby – jak podkreślił bank we wniosku o interpretację – kredytodawca miał pieniądze na swoją działalność. Mimo cesji nadal (na podstawie odrębnej umowy) zajmował się on obsługą wierzytelności, w tym przyjmowaniem spłat od klientów.

Bank twierdził, że nabycie wierzytelności to odpłatne świadczenie usług, które jest zwolnione z VAT zarówno jako usługa zbliżona do udzielania kredytów (art. 43 ust. 1 pkt 38 ustawy o VAT), jak i jako usługa w zakresie dłu-

gów (art. 43 ust. 1 pkt 40 tej ustawy).

To ściąganie długów

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Stwierdził, że nie wchodzi w grę zwolnienie z podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 38 ustawy o VAT. Przyznał, że czynności wykonywane przez bank są usługami, o których mowa w art. 43 ust. 1 pkt 40 ustawy o VAT, ale – jak zauważył – nie mogą być zwolnione z podatku z uwagi na art. 43 ust. 15 tej ustawy. Zgodnie z tym przepisem nie są zwolnione z VAT czynności ściągania długów.

Według dyrektora KIS usługi świadczone przez bank mieszczą się w tej kategorii, ponieważ bank przejmując ryzyko niewypłacalności i uzyskuje korzyści ze spłaty wierzytelności. Nie ma znaczenia to, że kredytodawca nadal będzie się zajmował obsługą wierzytelności. Liczy się to, że ciężar ryzyka niewypłacalności

dłużników przechodzi na bank, tak samo jak ciężar egzekwowania należności – stwierdził organ.

Usługa w zakresie długów

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2533/22) uchylił tę interpretację. Orzekł, że nabycie przez bank pakietów wierzytelności jest usługą w zakresie długów, która nie obejmuje czynności ściągania długów. Jest zatem zwolniona z podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 40 ustawy o VAT.

Sąd nie zgodził się jednak z bankiem, że w jego przypadku ma też zastosowanie zwolnienie, o którym mowa w art. 43 ust. 1 pkt 38 ustawy o VAT. Zwrócił uwagę na to, że bank nie zapewnia kredytodawcy finansowania w sposób zbliżony do udzielania kredytów i pożyczek. Nie przekazuje swojego kapitału kredytodawcy w zamian za oprocentowanie uzależnione od czasu korzystania z tego kapitału. Kredyto-

dawca nie ma obowiązku zwrotu kapitału bankowi.

Jest zwolnienie z VAT

Tak samo orzekł Naczelny Sąd Administracyjny. Stwierdził, że nabycie wierzytelności przez bank jest usługą w zakresie długów, która jest zwolniona z podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 40 ustawy o VAT. Nie są to usługi ściągania długów, ponieważ ich celem nie jest windykacja, lecz obrót terminowo spłacanymi wierzytelnościami i uzyskiwanie z nich pożytków.

– Chodzi o wierzytelności, które nie wymagają działań windykacyjnych, a bank nabywa je przede wszystkim w celu uzyskania przyszłych wpływów w postaci odsetek i spłat – zwrócił uwagę sędzia Artur Mudrecki. Dodał, że samo przejęcie ryzyka niewypłacalności nie przesądza jeszcze o tym, że mamy do czynienia z usługą ściągania długów. – Takie ryzyko jest naturalnym elementem obrotu wierzytelnościami – zauważył sędzia. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 18 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1077/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Co z VAT od zarządzania?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Czy usługi zarządzania nieruchomościami to jedno świadczenie kompleksowe, zwolnione z VAT, gdy obejmuje czynności: organizacyjne, rozliczeniowe oraz związane z utrzymaniem technicznym budynków? Na to pytanie odpowiedział Naczelny Sąd Administracyjny.

Chodziło o podatnika, który w ramach działalności gospodarczej zawarł ze wspólnotą mieszkaniową umowę o kompleksowe zarządzanie nieruchomością wspólną. Nieruchomość ta obejmuje trzy budynki, w których znajdują się lokale o formalnym przeznaczeniu usługowym, ale które faktycznie są wykorzystywane wyłącznie do celów mieszkaniowych.

W ramach jednej umowy podatnik realizował szeroki zakres czynności administracyjnych, finansowych i organizacyjnych, a także związanych z utrzymaniem i funkcjonowaniem nieruchomości. Otrzymywał za to jedno wynagrodzenie.

Uważał, że wszystkie te czynności były ze sobą ściśle powiązane i z ekonomicznego punktu widzenia tworzyły jedną całość – usługę zarządzania nieruchomością. Podkreślił, że taki też był cel wspólnoty – zamówić kompleksowe świadczenie, za które zapłaci ona jedno wynagrodzenie.

Spór o zwolnienie z VAT

W związku z tym podatnik był zdania, że całość usługi powinna być zwolniona z VAT na podstawie par. 3 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia ministra finansów z 20 grudnia 2013 r. (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 832). Zgodnie z tym przepisem wolne od podatku są usługi zarządzania nieruchomością mieszkalnymi, świadczone na zlecenie, z wyłączeniem wyceny nieruchomości mieszkalnych.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej nie zgodził się jednak z podatnikiem. Uznał, że tylko część wykonywanych przez niego czynności składa się na kompleksową usługę zarządzania nieruchomością, która jest zwolniona z VAT. Uznał, że poza zakres usług zarządzania nieruchomo-

ściami wykraczają takie czynności, jak: planowanie remontów, rozliczanie mediów, nadzór nad realizacją umów zawieranych z podmiotami trzecimi czy likwidacja szkód. W związku z tym są one opodatkowane VAT – stwierdził organ.

Kompleksowe zarządzanie nieruchomościami

Podatnik wygrał w sądach. WSA w Szczecinie (sygn. akt I SA/Sz 770/22) odniósł się do istoty zarządzania nieruchomością i podkreślił, że z natury rzeczy jest to działalność obejmująca wiele różnorodnych, wzajemnie powiązanych czynności, których wspólnym celem jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania nieruchomości.

Tak właśnie było w tej sprawie – stwierdził sąd. Podkreślił, że sporne czynności nie stanowią celu samego w sobie, lecz służą prawidłowej realizacji usługi zarządzania, są jej nieodłącznym elementem.

WSA zwrócił również uwagę na to, że wszystkie działania są wykonywane przez podatnika w ramach jednej umowy, dotyczą tych samych nieruchomości i są objęte jednym wynagrodzeniem. Dlatego orzekł, że wszystkie czynności składają się na jedną kompleksową usługę zarządzania i jako świadczenia pomocnicze dzielą los podatkowy świadczenia głównego. To oznacza, że cała usługa wykonana przez podatnika jest zwolniona z VAT.

Zwolnienie z VAT dla wszystkich czynności

Tego samego zdania był Naczelny Sąd Administracyjny. Uzasadniając wyrok, sędzia Maja Chodacka wskazała, że na kompleksową usługę zarządzania nieruchomością składa się wiele czynności, co nie oznacza, że mają one odrębny charakter. – Ich wyodrębnienie byłoby ewidentnie sztuczne – zauważyła sędzia. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 19 marca 2026 r., sygn. akt I FSK 1006/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

TRZY PYTANIA

Zmiany w odpowiedzialności zarządzających. Ten projekt trzeba poprawić



TOMASZ ROLEWICZ
doradca podatkowy i partner w Grant Thornton

Ministerstwo Finansów opublikowało projekt nowelizacji ordynacji podatkowej, w którym proponowano daleko idące zmiany w zasadach odpowiedzialności osób trzecich za podatkowe długi spółek kapitałowych i innych podmiotów. Co pan sądzi o tej propozycji?

To prawdziwa rewolucja, która wykracza poza konieczność dostosowania przepisów do wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE z 2025 r. Moim zdaniem jednak projekt wymaga jeszcze poprawek. Przykładem jest nałożenie odpowiedzialności na wszystkie „osoby zarządzające”, które faktycznie wykonują kompetencje członków zarządu, choćby nawet pośrednio. Przypomina to konstrukcję znaną z kodeksu karnego skarbowego (art. 9 par. 3), gdzie wprowadzono odpowiedzialność za „faktyczne kierowanie” sprawami gospodarczymi. Projekt nowelizacji ordynacji zakłada jeszcze szerszą definicję, ponieważ za podatkowe zaległości ma odpowiadać każdy, kto „faktycz-

nie, bezpośrednio lub pośrednio” wykonuje kompetencje zarządcze, np. dyrektorzy w prostych spółkach akcyjnych czy nawet osoby mające wyłącznie pośredni wpływ na decyzje biznesowe. Bez wskazania precyzyjnych kryteriów istnieje realne ryzyko nadmiernego rozszerzenia tej odpowiedzialności.

MF zaproponowało, aby można było jej uniknąć poprzez dochowanie „należytej staranności”. Podobne rozwiązanie funkcjonuje już na gruncie przepisów o VAT. Co pan o tym sądzi?

To krok w dobrym kierunku, ale problemem jest brak jasnych kryteriów oceny należytej staranności. Z doświadczeń na gruncie VAT wiemy, że jest to pojęcie bardzo nieostre i silnie uznaniowe. Jeśli nie zostaną określone odpowiednie wzorce (np. w zakresie procedur, kontroli wewnętrznych, dokumentowania decyzji), to zamiast realnej ochrony pojawi się kolejne pole sporów z organami podatkowymi.

W wyroku z 27 lutego 2025 r. (sygn. C-277/24) TSUE orzekł, że byli członkowie zarządu powinni mieć prawo do obrony przed odpo-

wiedzialnością za długi spółki. Projekt przyznaje im takie prawo, ale jednocześnie je ogranicza, np. zakłada brak dostępu do dokumentów chronionych tajemnicą przedsiębiorstwa. Jak pan to skomentuje?

W tym zakresie, moim zdaniem, projekt tylko częściowo odpowiada standardowi wyrażonemu w wyroku TSUE. Najlepiej widać to na przykładzie projektowanego art. 194 par. 4 ordynacji. Zgodnie z tym przepisem osoba trzecia będzie mogła żądać przeprowadzenia dowodu, który byłby sprzeczny z okolicznościami wykazanymi przez skarbowkę w decyzji wydanej wobec spółki. Zarazem jednak ogranicza się taką możliwość, wprowadzając istotne warunki. Osoba zarządzająca będzie bowiem mogła żądać przeprowadzenia dowodu, o ile „nie miała możliwości wpływania, bezpośrednio lub za pośrednictwem innych osób, na wynik postępowania, w którym wydano tę decyzję”. Co to w praktyce ma oznaczać? Jak wykazać brak takiego „pośredniego” wpływu? Odpowiedzi na te pytania nie znamy i dobrze byłoby, gdyby znalazły się w ostatecznej wersji projektu. ©

Rozmawiał Mariusz Szulc



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



3 miesiące
tylko **149 zł**



dgp.pl/subskrypcja

NSA rozstrzygnie sprawę Getin Noble Banku

KREDYTY Już jutro Naczelny Sąd Administracyjny zajmie się problemem przymusowej restrukturyzacji Getin Noble Banku i oceni, czy była ona legalna. Decyzja **może przesądzić o tym, czy tysiące klientów tego banku otrzyma szansę na odszkodowanie od Skarbu Państwa**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Planowany na jutro wyrok będzie miał istotne znaczenie dla tysięcy kredytobiorców upadłego Getin Noble Banku (GNB). NSA rozstrzygnie w nim, czy decyzja Bankowego Funduszu Gwarancyjnego (BFG) o przymusowej restrukturyzacji GNB była zgodna z prawem. Wcześniej, bo 29 stycznia 2025 r., Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że rozstrzygnięcie to zostało wydane z naruszeniem prawa (sygn. akt VI SA/Wa 2964/22). Wyrok ten zapadł na skutek skargi złożonej przez radę nadzorczą GNB. Oprócz niej swoje skargi skierowało ok. 7 tys. kredytobiorców. Jutrzejszy wyrok NSA przesądzi, co się stanie z tymi ostatnimi – czy sąd je rozpatrzy i czy ich autorzy będą mieć szansę wywalczyć odszkodowanie od Skarbu Państwa za straty, jakie ponieśli w wyniku upadłości GNB.

Niezależnie od tego, jaką decyzję podejmie NSA, jedno jest pewne: ta sprawa pokaże, gdzie leżą granice odpowiedzialności państwa w sytuacjach kryzysowych i jak daleko może ono ingerować w prawa majątkowe uczestników rynku finansowego.

Precedensowa sprawa

Sprawa Getin Noble Banku, która trafiła do NSA, dotyczy jednej z najważniejszych decyzji nadzorczych ostatnich lat. Chodzi o przymusową restrukturyzację banku przeprowadzoną w 2022 r. przez BFG.

W jej wyniku „zdrową” część banku, czyli aktywa przynoszące dochody, przeniesiono do nowej spółki (VeloBank). Pozostała część, w tym kredyty frankowe, została w GNB, a w 2023 r. doszło

do ogłoszenia upadłości tego banku.

Spór koncentruje się na tym, czy decyzja BFG została wydana zgodnie z prawem, w szczególności przy zachowaniu standardów bezstronności i odpowiednich gwarancji proceduralnych.

WSA w Warszawie orzekł, rozpatrując sprawę w I instancji, że decyzja o restrukturyzacji została wydana z naruszeniem prawa. Sąd zakwestionował wówczas przede wszystkim model działania BFG, wskazując na problem kumulacji funkcji. Fundusz jednocześnie przygotowywał bowiem i podejmował decyzję oraz pełnił inne role w systemie bezpieczeństwa finansowego.

Zdaniem WSA mogło to naruszać wymóg bezstronności. Jednocześnie sąd nie wyeliminował decyzji z obrotu prawnego, ograniczając się – zgodnie z obowiązującymi przepisami – do stwierdzenia jej wadliwości.

Jest szansa na odszkodowanie?

Czy wyrok NSA otworzy frankowiczom drogę do odszkodowań? Odpowiedź na tak postawione pytanie wcale nie jest prosta. A to dlatego, że nawet jeśli mające zapas jutro rozstrzygnięcie będzie dla nich korzystne, wywalczenie jakichkolwiek pieniędzy od Skarbu Państwa może okazać się trudne.

– Jeśli NSA oddali skargę kasacyjną BFG, to wspomniane rozstrzygnięcie WSA w Warszawie się uprawomocni. Takie zakończenie sprawy samo z siebie nie zmieni sytuacji interesariuszy GNB, w tym kredytobiorców frankowych. Jednak jako tzw. prejudykat orzeczenie to będzie przesądzać o bezprawności decyzji administracyjnej. Wyrok taki otworzyłby drogę osobom uważającym się za pokrzywdzone do do-

chodzenia roszczeń o naprawienie szkody spowodowanej decyzją BFG z 29 września 2022 r. – komentuje Michał Cецerko, radca prawny, partner w DZP.

Uzyskanie prejudykatu jest koniecznym, ale nie jedynym krokiem, który należy podjąć, aby uzyskać odszkodowanie. Osoby domagające się naprawienia szkody wyrządzonej wydaniem przez BFG decyzji o przymusowej restrukturyzacji Getin Noble Bank S.A. będą bowiem musiały wszcząć w tym celu odrębne procesy cywilne i wykazać w nich indywidualny uszczerbek majątkowy spowodowany decyzją.

– Nie będą to sprawy ani łatwe, ani szybkie. Należy również mieć na względzie to, że stosownie do przepisów ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym odpowiedzialność odszkodowawcza za wydanie przez BFG decyzji z naruszeniem prawa jest ograniczona do wysokości poniesionej straty – podkreśla mec. Cецerko.

W podobnym tonie wypowiada się Radosław Górski, radca prawny, wspólnik w Kancelarii Prawnej Radosław Górski i Wspólnicy, reprezentujący kredytobiorców.

– Każdy wierzyciel będzie musiał wykazać nie tylko szkodę, lecz także związek przyczynowy w trudnym postępowaniu sądowym. W praktyce oznacza to długotrwałe i skomplikowane postępowania, oparte w dużej mierze na opiniach biegłych – ostrzega nasz rozmówca.

A Cezary Korolczuk, adwokat w Kancelarii Prawnej Konieczny, Polak i Partnerzy, doprecyzowuje, że niezbędne będzie wykazanie szkody polegającej np. na braku zaspokojenia wierzytelności w postępowaniu upadłościowym czy zaspokojeniu jej w mniejszym stopniu, aniżeli miałyby to miejsce, gdyby część majątku ban-

ku nie została wydzielona do VeloBanku. Sytuacja kredytobiorców będzie zależała więc od tego, jakie działania podjęli, np. czy zgłosili swoją wierzytelność lub sprzeciw wobec listy wierzytelności.

– Jeśli do tej pory kredytobiorcy byli bierni i nie podejmowali żadnych działań zmierzających do dochodzenia roszczeń od upadłego, właściwie niemożliwe będzie wykazanie powstania szkody po ich stronie – dodaje Cezary Korolczuk.

Nasz rozmówca przypomina także o terminie przedawnienia, który wynosi trzy lata i biegnie od dnia, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Emocje studzi również Wojciech Wandzel, KKC Legal, prawnik reprezentujący banki.

– Nawet gdyby NSA oddalił skargę kasacyjną, nie oznacza to automatycznie, że wierzyciele GNB, w tym kredytobiorcy frankowi, uzyskają prawo do odszkodowania – podkreśla prawnik. Jak przypomina, w przypadku przymusowej restrukturyzacji nie uchyla się decyzji BFG ani nie uznaje jej za nieważną, a jedynie stwierdza się ewentualnie jej wydanie w sposób niezgodny z prawem. Aby w takiej sytuacji odszkodowanie mogło zostać przyznane, kredytobiorca frankowy lub inny wierzyciel musiałby wykazać, że w wyniku uchybienia prawnego, których dopatrzyły się sądy administracyjne, poniósł on jakąkolwiek szkodę.

– W tym celu konieczne byłoby zaś porównanie sytuacji kredytobiorcy frankowego, jaka miała miejsce w związku z wydaniem decyzji o przymusowej restrukturyzacji, z sytuacją, gdyby takiej decyzji nie było. W tym drugim przypadku doszłoby jednak do niekontrolowanej upadłości GNB, która w oczywisty sposób prowadziłaby do tego, że jego wierzyciele byłoby zaspokojeni w znacznie niższym stopniu niż w przypadku przeprowadzenia procedury przymusowej,

O CO ZAPYTAŁ TSUE
WOJEWÓDZKI SĄD ADMINISTRACYJNY W WARSZAWIE

WSA w Warszawie zapytał Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej o to, czy:

sąd administracyjny powinien rozpoznawać każdą skargę na decyzję Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, czy może się oprzeć wyłącznie na skardze wniesionej do WSA przez radę nadzorczą banku,

jeden organ (BFG) może łączyć różne funkcje, tzn. prowadzić restrukturyzację i uporządkowaną likwidację banku, a jednocześnie być gwarantem depozytów lub kuratorem banku,

wymóg niezależności i braku konfliktu interesów, wynikający z prawa unijnego, jest spełniony, jeśli państwo nie wprowadziło wprost odpowiednich przepisów, a zasady te wynikają jedynie z wewnętrznych rozwiązań przyjętych przez sam organ, taki jak BFG.

Co orzekł Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej
(wyrok z 8 maja 2025 r., sprawa nr C-118/23)

12 grudnia 2024 r. TSUE odpowiedział na pytania zadane przez WSA. Nie przesądził jednak, czy restrukturyzacja Getin Noble Banku była bezprawna ani czy frankowiczom przysługuje odszkodowanie od Skarbu Państwa. Trybunał uznał, że zarzuty skarżących dotyczące braku przeciwdziałania konfliktowi interesów powinny zostać zbadane przez sąd krajowy. To sądy administracyjne, analizując m.in. te zarzuty, rozstrzygną ostatecznie, czy decyzje BFG zostały wydane z naruszeniem prawa. Od tego może zależeć możliwość dochodzenia odszkodowania.

RM
©

zorganizowanej restrukturyzacji na podstawie prawa unijnego i przepisów ustawy o BFG – twierdzi Wojciech Wandzel.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię, która może utrudnić ewentualne dochodzenie odszkodowań od Skarbu Państwa. Jak bowiem tłumaczy, uchybienia, których dopatrzył się WSA, a których mec. Wandzel nie uznaje, nie mogły mieć żadnego wpływu na treść wydanej przez BFG decyzji.

– Niezależnie bowiem od tego, czy wewnętrzne regulacje BFG dotyczące zapobiegania konfliktowi interesów były właściwie opublikowane, istota decyzji o przymusowej restrukturyzacji byłaby taka sama. Dlatego nie ma podstaw do twierdzenia, że uchybienia, których dopatrzył się WSA, miały jakikolwiek wpływ na sytuację prawną kredytobiorców frankowych czy też innych wierzycieli względnie interesariuszy (obligatariusze, akcjonariusze etc.), w tym na poziom zaspokojenia ich roszczeń wobec GNB – kwituje prawnik.

Jakie będą losy 7 tys. skarg?

Może być i tak, że NSA nie podzieli stanowiska WSA. Wówczas możliwe są dwa scenariusze. NSA może uchylić wyrok wydany w I instancji i sam rozpoznać skargę nega-

tywnie dla BFG. W takim przypadku oznaczałoby to niepowodzenie skarżących. W drugim scenariuszu NSA może uchylić wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, co w praktyce oznaczałoby kolejne lata procesu i utrzymanie stanu niepewności.

– Jeżeli NSA uzna działania BFG za zgodne z prawem, to w takim wariantcie perspektywa skutecznych roszczeń odszkodowawczych co najmniej znacznie się oddali, a sprawa Getin Noble Banku pozostanie raczej precedensem systemowym niż początkiem szerokiej fali sporów – wyjaśnia Radosław Górski.

Z kolei Maciej Orkusz, adwokat, partner w DZP, zauważa, że jeśli NSA oddali skargę kasacyjną BFG, to wyrok wydany przez WSA w Warszawie w sprawie ze skargi rady nadzorczej Getin Noble Bank S.A. będzie skuteczny również względem pozostałych interesariuszy banku.

– Z kolei jeśli NSA podzieli argumenty zawarte w skardze kasacyjnej i uchyli wyrok WSA w Warszawie, sytuacja ta nie będzie stała na przeszkodzie rozpoznaniu przez sądy administracyjne pozostałych ponad 7 tys. skarg wniesionych na decyzję BFG przez interesariuszy banku (głównie kredytobiorców) – podsumowuje nasz rozmówca.

©

Komisja Wenecka wskazuje ramy, nie konkretne rozwiązania

WYWIAD **Monika Florczak-Wątor:** Nigdy w opinii Komisji Weneckiej nie pojawi się propozycja dotycząca dokładnego kształtu ustawy czy brzmienia konkretnego przepisu. To już decyzja polityczna, która należy do danego państwa

Od 11 marca zasiada pani w Komisji Weneckiej. Oprócz prestiżu towarzyszącego tej funkcji w tle wybrzmiewa też kwestia sprawczości, której Komisja Wenecka często ma dość mało. Czy jest pani przekonana, że pani praca w ciągu najbliższych czterech lat realnie będzie przekładać się na to, jak wyglądają systemy prawne poszczególnych krajów?

Myszę, że tak. Poszczególne państwa oraz ich sądy konstytucyjne odwołują się do opinii czy rekomendacji Komisji Weneckiej. Co istotne, niekoniecznie są to opinie i rekomendacje przygotowane dla tych konkretnych państw – bo Komisja Wenecka działa na rzecz wypracowania uniwersalnych standardów, które wykraczają poza specyficzne uwarunkowania prawne i polityczne danego kraju. Opinia dotycząca konkretnego projektu ustawy jest więc często podstawą formułowania ogólnych zasad, z których korzystają nie tylko różne państwa, ale również instytucje Rady Europy czy Unii Europejskiej. Te ostatnie zarówno powołują się na opinie komisji, jak i same występują o ich przygotowanie. Jeśli spojrzymy na to w ten sposób, to działalność komisji ma duże znaczenie. Z drugiej strony, jak każde ciało eksperckie, sprawczość Komisji Weneckiej opiera się na autorytecie – nie dysponuje ona narzędziami pozwalającymi na wdrożenie formułowanych przez siebie rekomendacji.

Opinie KW co do zasady są przyjmowane w drodze konsensusu, a jest to ciało, w skład którego wchodzi 61 państw reprezentujących różną kulturę prawno-polityczną. Trudno chyba wypracować jednolite stanowisko?

Nie jestem w stanie na ten moment odpowiedzieć na to pytanie, opierając się na własnym doświadczeniu. Przypuszczam jednak, że istotną rolę w poszukiwaniu

konsensusu może odgrywać stosowana przez Komisję Wenecką komparatystyczna metoda pracy, zakładająca konieczność przeprowadzania w każdej opiniowanej sprawie kompleksowej analizy uwzględniającej również regulacje i praktykę innych państw. Pozwala to na wypracowywanie rozwiązań, które mają na uwadze różnorodność systemów prawnych, a jednocześnie opierają się na wspólnych zasadach. Wszystkie opinie przyjmowane są na posiedzeniach plenarnych, które odbywają się cztery razy w roku, natomiast zasadnicze prace nad nimi toczą się pomiędzy tymi posiedzeniami, w kilku osobowych podzespołach i grupach roboczych. To właśnie członkowie tych mniejszych gremiów, dobrane zaznajomieni z analizowaną problematyką, przeprowadzają konsultacje z władzami danego państwa czy organizacjami pozarządowymi, tak jak miało to miejsce w przypadku polskiego projektu tzw. ustawy praworządnościowej.

Istotne jest również to, że poszczególni eksperci nie reprezentują swoich państw, mają wykazywać się pełną niezależnością. Nie mogą więc uczestniczyć w sporządzaniu opinii dotyczących ich własnego kraju ani w głosowaniach nad takimi dokumentami. Natomiast z inicjatywą podania danego aktu ocenie komisji może wystąpić nie tylko samo państwo, ale także różne organy Rady Europy, np. Zgromadzenie Parlamentarne.

Jak szczegółowe mogą być rozwiązania, które komisja rekomenduje danemu państwu? W przypadku polskich ustaw dotyczących wymiaru sprawiedliwości było oczekiwanie, że opinia będzie generalnie na „tak” albo na „nie”, ale przecież w praktyce nie jest to takie zero-jedynkowe. Komisja Wenecka nigdy nie wskazuje jedne-

go, konkretnego rozwiązania, które dane państwo powinno przyjąć, lecz określa ramy prawne, w których rozwiązanie to powinno zostać wypracowane. Z jednej strony nie są one na tyle abstrakcyjne, że całkowicie abstrahują od problemu opiniowanej reformy czy projektu ustawy, z drugiej strony nigdy nie są na tyle konkretne, by odbierać państwu możliwości podjęcia suwerennej decyzji co do zakresu i kierunku zmian. Nigdy w opinii Komisji Weneckiej nie pojawi się propozycja dotycząca dokładnego kształtu ustawy czy brzmienia danego przepisu. To są decyzje o charakterze politycznym, należące do kompetencji organów danego państwa. Trudno również oczekiwać, aby Komisja Wenecka w sposób bezpośredni zatwierdziła lub sprzeciwiła się regulacjom, które dane państwo zamierza przyjąć. Byłoby to już wkląkanie się w spór polityczny.

Po tym, jak na początku marca przyjęto opinię na temat projektu ustawy praworządnościowej, uczestnicząc w posiedzeniu Komisji Weneckiej doradca prezydenta Jacek Saryusz-Wolski stwierdził, że jest to ciało w polskiej debacie przereklamowane i przeceniane. On też zwrócił uwagę na wchodzące w jej skład państwa, przypominając, że jeszcze niedawno była wśród nich Rosja, zaś obecnie są to m.in. kraje z Azji Centralnej.

Krąg państw reprezentowanych w Komisji Weneckiej jest faktycznie szerszy niż tylko ten obejmujący państwa członkowskie Unii Europejskiej czy nawet Rady Europy. W państwach tych obowiązują różne regulacje prawne oraz praktyki ustrojowe, a także nieco inne tradycje konstytucyjne, co może wpływać na sposób postrzegania pewnych rozwiązań. Skoro jednak wszystkie te państwa chcą mieć swoich przedstawicieli w ramach Komisji Weneckiej, to można domniemywać, że dzielą ją i respektują wartości i standardy, na straży których organ ten stoi. Zadaniem Komisji Weneckiej jest również doprecyzowanie tych standardów tak, aby jasno określić minimalny



Prof. dr hab. Monika Florczak-Wątor, członkini Komisji Weneckiej

poziom wymagań, jaki w poszczególnych obszarach powinien obowiązywać państwa demokratyczne. Nie chodzi przy tym o ich uśrednienie, ale o wyznaczenie zakresu tych standardów, który nie może być naruszany. Wydaje się przy tym, że gdyby ta praktyka doprecyzowywania standardów nie miała znaczenia, to o opinie Komisji Weneckiej nie występowałyby chociażby organizacje międzynarodowe. Warto zwrócić uwagę również na to, że na przestrzeni 30 lat te standardy ewoluowały, przy czym była to ewolucja w kierunku ich wzmocnienia i rozbudowania. Oczywiście ich obecny kształt w większym stopniu współtworzą aktywni członkowie Komisji Weneckiej niż ci, którzy w pracy tego organu w niewielkim stopniu się angażują.

Od co najmniej kilku prawników słyszałam, że prawo międzynarodowe, a już zwłaszcza kwestie ochrony praw człowieka, to jedna z ostatnich kwestii, na które zwraca się uwagę podczas kształcenia sędziów. To nie są chyba dobre podwaliny pod to, by takie instytucje jak KW czy Europejski Trybunał Praw Człowieka nie traciły na znaczeniu? Nie podzielałabym tezy, że ograniczona obecność prawa międzynarodowego czy problematyki praw człowieka w kształ-

ceniu sędziów musi prowadzić do spadku znaczenia takich instytucji jak Komisja Wenecka czy Europejski Trybunał Praw Człowieka. Ich rola nie wynika bowiem wyłącznie z poziomu specjalistycznej wiedzy poszczególnych grup zawodowych, lecz przede wszystkim z systemowego umocowania tych instytucji oraz funkcji, jakie pełnią w europejskim porządku prawnym. Oczywiście pogłębiona znajomość standardów międzynarodowych wśród sędziów jest istotna i może wzmacniać ich praktyczne oddziaływanie. Myszę jednak, że jest coraz większa wiedza nie tylko wśród prawników, ale również obywateli na temat ponadnarodowych mechanizmów kontroli państwa i ochrony praw jednostki. Często słyszymy chociażby, że ktoś „pójdzie do Strasburga”, bo nie znalazł sprawiedliwości przed polskimi sądami. To pokazuje świadomość obywatela co do tego, że funkcjonuje organ, który może zareagować w sytuacji, gdy państwo nie wywiązuje się ze swoich obowiązków albo nie zapewnia jednostce odpowiedniego standardu ochrony jej praw.

Pierwsze posiedzenie plenarne Komisji Weneckiej, w którym weźmie pani udział, zaplanowano na czerwiec. Od czego chce pani zacząć pełnienie swojej funk-

cji? I czego chciałaby pani nauczyć się po tych czterech latach?

Na pewno zależy mi na aktywnym włączeniu się w pracę Komisji Weneckiej. Czuję się odpowiedzialna za polski wkład w kształtowanie standardów rządów prawa i ochrony praw jednostki. Chciałabym, aby w procesie ich wypracowywania uwzględniano również nasze bogate tradycje konstytucyjne, dorobek ustrojowy oraz rozwiązania demokratyczne, które uznajemy za szczególnie wartościowe i warte upowszechnienia. O tym, w jakich obszarach będę działać, będę mogła powiedzieć więcej dopiero po czerwcowym posiedzeniu plenarnym. Z pewnością praca w komisji będzie dla mnie również bardzo cennym doświadczeniem w kontekście mojej działalności naukowej. Pozwoli mi np. spojrzeć na zasadę niezależności sądownictwa z perspektywy doświadczeń wielu państw. Zawsze zajmowałam się komparatystyką, jednak czym innym jest prowadzenie badań naukowych w tym zakresie, a czym innym analiza konkretnych reform wdrażanych w poszczególnych krajach. ©

Rozmawiała **Sonia Otfinowska**



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Wyrok TSUE nie pomoże ustawie praworządnościowej

ORZECZENIE

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Wczorajsze rozstrzygnięcie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej potwierdziło, że niedopuszczalny jest automatyzm przy wyłączeniu sędziów powołanych przy udziale nowej Krajowej Rady Sądownictwa. To fundamentalny sygnał, że projekt tzw. ustawy praworządnościowej opiera się na złych założeniach – mówi w rozmowie z DGP Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich.

Sprawę przed TSUE zainicjował sędzia Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto, a obecnie również prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” Bartłomiej Przymusiński. Miał on rozpatrzyć wniosek o wyłączenie sędzi, która została powołana przy udziale obecnej KRS. Poinformował jednak zadać pytania TSUE w celu przesądzenia, czy skład orzekający, w którym zasiada sędzia powołany w wyniku budzącej wątpliwości procedury, można uznać za „niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu prawa Unii”.

Jak stwierdził wczoraj TSUE – można. Ale zależy to od całościowej oceny sprawy.

Samo to, że sędzia brał udział w takiej procedurze, nie jest podstawą do jego wyłączenia. Nieprawidłowość przy powołaniu nie oznacza bowiem od razu, że sędzia nie jest niezawisły. „Wymóg sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy może zostać podważony wyłącznie, gdy dochodzi do nieprawidłowości, które ze względu na swój charakter i wagę mogą, rozpatrywane łącznie, stwarzać rzeczywiste ryzyko ingerencji pozostałych władz w proces powołania, oraz budzić w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności danej sędzi” – wskazał trybunał w Luksemburgu.

Ciężar zbadania wszystkich okoliczności towarzyszących danej sprawie każdorazowo spadnie więc na konkretny sąd krajowy, do którego wpłynął wniosek o wyłączenie. To jednak może prowadzić do wykształcenia się zupełnie różnych linii orzeczniczych. Zgodnie więc z oczekiwaniem TSUE – „w celu przywrócenia zaufania publicznego do systemu sądownictwa” – zaapelował o właściwe „ramy normatywne”, czyli uchwalenie przez polski parlament ustawy, która wreszcie problem rozwiąże kompleksowo.

Wtorkowy wyrok jest potwierdzeniem stanowiska wyrażonego we wcześniejszej opinii rzecznika generalnego TSUE Deana Spielmanna. Jak podkreśla w rozmowie z DGP rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek, jest on również zbieżny ze stanowiskiem przedstawianym przez RPO w toku postępowania.

– W uzasadnieniu trybunał odniósł się bezpośrednio do sytuacji sędzi, która miała być wyłączona ze sprawy – wskazał, że wcześniej była asystentką sędziego, a jej kandydatura została pozytywnie zaopiniowana przez kolegium oraz zgromadzenie sędziów sądu. Te okoliczności nie wskazywały na to, by wniosek o wyłączenie był w tej sytuacji zasadny – wymienia prof. Wiącek.

Jego zdaniem wyrok jest też „fundamentalnym sygnałem”, że proponowany przez resort sprawiedliwości projekt tzw. ustawy praworządnościowej nie opiera się na prawidłowych założeniach.

– W tym przypadku uznano bowiem, że każdy sędzia zaopiniowany przez „nową KRS” wydaje orzeczenia naruszające prawo UE oraz nie ma statusu sędziego w rozumieniu konstytucji – zauważa. Taki wniosek nie wynika jednak wcale z wydanego właśnie wyroku TSUE.

Głównym zarzutem pod adresem proponowanych przez resort sprawiedliwości przepisów jest też arbitralny podział sędziów na trzy grupy (zieloną, żółtą i czerwoną) w zależności od okoliczności powołania. Dość łaskawym okiem na te propozycje spojrziała jednak Komisja Wenecka, która w swojej opinii stwierdziła, że w obliczu bezprecedensowego charakteru sytuacji przyjęte w projekcie ramy generalnie są odpowiednie. Komisja pochwaliła wycofanie się z wcześniejszych, dalej idących rozwiązań zakładających m.in. unieważnienie powołań sędziowskich. Zarekomendowała jednocześnie, by ponowne postępowania przed KRS prowadzić w ten sposób, by priorytetowo potraktować obsadę Sądu Najwyższego. Sędziowie z grupy „żółtej” i „czerwonej” – z ewentualnym wyjątkiem sędziów Izby Dyscyplinarnej – do czasu zakończenia nowych postępowań mieliby też pozostać na swoich stanowiskach.

©©

ORZECZNICTWO

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 24 marca 2026 r., sprawa C-521/21
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

RPO chce doprecyzowania przepisów o kontaktach z ubezwłasnowolnionymi

PRAWO RODZINNE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Rzecznik praw obywatelskich od lat postuluje likwidację instytucji ubezwłasnowolnienia. Póki jednak nie jest to możliwe, domaga się doprecyzowania przepisów, które gwarantować mają objętych nimi osobom prawo do kontaktów z bliskimi.

Planowane przez resort sprawiedliwości zmiany m.in. w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym mają zagwarantować dorosłym ubezwłasnowolnionym możliwość kontaktu z ich bliskimi, a także z osobami, z którymi pozostają one emocjonalnie związane. Rozwiązania te są traktowane jako tymczasowe, potrzebne do czasu całkowitego zniesienia instytucji ubezwłasnowolnienia. Póki to się nie stanie (prace nad odpowiednią ustawą trwają), proponowane przepisy miałyby przenieść na grunt kontaktów z dorosłymi regulacje dotyczące kontaktów z dzieckiem. O zagwarantowanie kontaktów mogłoby się starać nie tylko sam ubezwłasnowolniony i jego opiekun prawny, ale też każdy, kto wykaze, że ma w tym realny interes (zarówno ze względów rodzinnych, jak i emocjonalnych).

RPO postrzega rozwiązania przewidziane w opisywanym projekcie jako odpowiedź na swoje postulaty. Jego zastępca Stanisław Trociuk przekazał jednak resortowi pewne uwagi. A te ogniskują się m.in. wokół obaw o wykluczenie części zainteresowanych zmianami grup. Zdaniem rzecznika projektowane przepisy nie wskazują bowiem wprost, że obowiązek uwzględniania woli swoich podopiecznych w kwestii utrzymywania kontaktów z innymi ludźmi będą mieli opiekunowie prawni zarówno osób ubezwłasnowolnionych całkowicie, jak i częściowo. To samo dotyczy obowiązku informowania sądu, jeśli podtrzymywanie relacji byłoby sprzeczne z interesem samych podopiecznych. I choć RPO przyznaje, że sytuacja tych dwóch grup w założeniu znacznie się od siebie różni, w praktyce może być ona zbliżona, zwłaszcza kiedy ubezwłasnowolnieni w różnym stopniu przebywają w placówkach opiekuńczych. Tak samo bowiem pozostają odcięci od świata zewnętrznego, a więc przy podejmowaniu decyzji są co najmniej częściowo uzależnieni od władz tych ośrodków.

©P

Etap legislacyjny
Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

O przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 (wymagającego przeprowadzenia remontu), położonego w Opolu przy **ul. Ozimskiej 61**, zlokalizowanego na I piętrze budynku, składający się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, wc i dwóch przedpokoi o łącznej **pow. 104,65 m²** wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 12,50%, obejmującego dz. nr 2100 o pow. 0,0297 ha obręb Opole, KW OP10/00073162/0 niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.

Instalacje w budynku: wod.-kanal., elektryczna, gazowa. Ogrzewanie lokalu: piecie kaflowe.

Dla lokalu wydane jest świadectwo charakterystyki energetycznej.

Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Budynek mieszkalny przy ul. Ozimskiej 61 wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola.

Nieruchomość położona jest poza terenem objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, natomiast zgodnie z zapisem planu ogólnego Opola (Uchwała nr XXIV/399/25 Rady Miasta Opola z dnia 18.12.2025r.) teren, na którym położona jest przedmiotowa działka oznaczony jest jako strefa 70SW – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, teren usług, teren komunikacji, teren zieleni urządzonej, teren ogrodów działkowych, teren infrastruktury technicznej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 670.000,00 zł; wadium: 67.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w **dnio 9 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Opola** – sala nr 312, Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103 i 104, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn.- środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70¹ §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargów z uzasadnionej przyczyny.



Prezydent m.st. Warszawy

Znak sprawy: UD-XIV-WAB.6740.25.2026.PBE

OBWIESZCZENIE

Zawiadamiam, że rozpoczęliśmy postępowanie administracyjne, które dotyczy wydania decyzji o zmianie zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nr 1/WES/ZRID/2025 z dnia 09.01.2025 r. i zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego obejmującego **budowę drogi publicznej ul. Kasztanowej** na terenie działek ewidencyjnych nr: **8/2 i 9/1** w obrębie **8-04-06** położonych w dzielnicy Wesoła miasta stołecznego Warszawy.

Postępowanie rozpoczęliśmy na wniosek Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy reprezentowanego przez Burmistrza Dzielnicy Wesoła.

Pouczenie

Każdy, kto wykaze interes prawny może zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Urzędu Dzielnicy Wesoła m.st. Warszawy w Wydziale Architektury i Budownictwa, 05-075 Warszawa, ul. 1 Praskiego Pułku 33, w godzinach 8⁰⁰ – 15³⁰, w dni robocze, **w terminie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.**

Podstawa prawna

- art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczegółowych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311);
- art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025r. poz. 1691)

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Burmistrz Miasta i Gminy Lwówek ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w **Lwówku, ul. Szkolna**.

1. Oznaczenie nieruchomości: działka nr 976/3 o pow. **0,2499 ha**, położona w Lwówku, ul. Szkolna 4, zabudowana budynkiem użyteczności publicznej z projektem zmiany sposobu użytkowania na budynek mieszkalny wielorodzinny. Księga wieczysta nr PO1N/00021085/4.

2. Sprzedaż prawa własności nieruchomości w przetargu ustnym nieograniczonym.
3. Cena wywoławcza nieruchomości: **1.500.000,00 zł netto** (sprzedaż jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług).

4. Termin i miejsce przetargu: **29 maja 2026 r. godz. 10.00**, Urząd Miasta i Gminy Lwówek ul. Ratuszowa 2, pok. nr 9.

5. Wysokość wadium: 150.000,00 zł brutto. Termin wpłaty: do dnia 22 maja 2026 r. na rachunek bankowy Gminy Lwówek w banku PKO BP O. Nowy Tomyśl nr 76 1020 4144 0000 6902 0138 5426.
6. Termin poprzedniego przetargu zakończony wynikiem negatywnym: 16.01.2026 r.

7. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablice ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lwówek, w sołectwach oraz strona internetowa i Biuletyn Informacji Publicznej.

8. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Urząd Miasta i Gminy Lwówek, ul. Ratuszowa 2, 64-310 Lwówek, tel. 614417616, adres e-mail: urzed@lwowek.com.pl

Ogłoszenia sądowe

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155,
lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770,
patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl



Trybunał orzeknie o zakazie łączenia pracy ze świadczeniem pielęgnacyjnym

UPRAWNIENIA Brak możliwości podejmowania jakiejkolwiek aktywności zawodowej przez osobę uprawnioną do świadczenia pielęgnacyjnego **narusza konstytucyjną wolność pracy**. Tak uważa autor skargi, którą rozstrzygnie Trybunał Konstytucyjny

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Dziś Trybunał Konstytucyjny ogłosi wyrok dotyczący przepisów, które nie pozwalają pracować opiekunom osób niepełnosprawnych pobierających świadczenie pielęgnacyjne. Od złożenia skargi konstytucyjnej w tej sprawie minęło prawie sześć lat i w tym czasie doszło do zmiany przepisów, dzięki czemu mogą oni obecnie pracować. Zniesienie zakazu aktywności zawodowej nie objęło jednak wszystkich opiekunów i to właśnie dla tych wykluczonych wyrok TK będzie miał znaczenie. Problem w tym, że orzeczenia trybunału nie są publikowane w Dzienniku Ustaw, więc nawet jeśli wyrok będzie dla nich korzystny, to w ich sytuacji może się nic nie zmienić.

Praca albo świadczenie

Zaskarżony do TK przepis to art. 17 ust. 1 ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1208 ze zm.), który w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2023 r. przewidywał, że jednym z warunków otrzymania świadczenia pielęgnacyjnego jest to, aby osoba sprawująca opiekę nad niepełnosprawnym członkiem rodziny nie podejmowała albo zrezygnowała z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej. Zdaniem autora skargi konstytucyjnej taka regulacja stano-

wi naruszenie art. 65 ust. 1 konstytucji, który stanowi, że każdemu zapewnić wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz miejsca pracy.

Opiekun osoby niepełnosprawnej uzasadnia to w ten sposób, że został postawiony w sytuacji, w której mógł otrzymać świadczenie pielęgnacyjne, ale z uwagi na treść art. 17 ust. 1 musiałby zrezygnować z jakiejkolwiek pracy lub kontynuować aktywność zawodową. Tyle że w tym drugim przypadku ze względu na konieczność sprawowania stałej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny jego praca zawodowa mogłaby być prowadzona jedynie w bardzo ograniczonym zakresie i wymiarze czasowym, przez co jej efektem byłoby uzyskiwanie niewielkich dochodów. Wykonywana w takich warunkach praca byłaby zatem pozbawiona swojej funkcji dochodowej, a bardziej opłacalnym rozwiązaniem byłoby niewykonywanie żadnej pracy i otrzymywanie świadczenia pielęgnacyjnego. W konsekwencji w ocenie skarżącego doszło do naruszenia konstytucyjnej zasady wolności pracy na skutek pozbawienia go możliwości jej wykonywania jako czynności służącej poprawie sytuacji ekonomicznej.

Opiekunowie podzieleni

Co istotne, zniesienie zakazu łączenia pracy ze

świadczeniem pielęgnacyjnym było przez wiele lat jednym z najważniejszych postulatów zgłaszanych kolejnym rządami przez opiekunów osób niepełnosprawnych. Ich działania doprowadziły do zmiany art. 17 ust. 1 od 1 stycznia 2024 r., ale nie dla wszystkich osób. Przeprowadzona wówczas reforma sprowadzała się bowiem do tego, że co do zasady pracować i otrzymywać świadczenie mogą opiekunowie, którzy prawo do niego nabyli po wspomnianej dacie. Natomiast osoby, którym świadczenie zostało przyznane na podstawie przepisów obowiązujących do 31 grudnia 2023 r., czyli na starych zasadach, mogą się zdecydować na przejście na nowe regulacje i wtedy mogą dorabiać do świadczenia. Jednak część z nich nie może skorzystać z tej opcji, bo od 2024 r. świadczenie jest wypłacane tylko do ukończenia 18 lat przez osobę niepełnosprawną, a oni opiekują się dorosłym członkiem rodziny lub nie chcą przechodzić na nowe zasady, aby nie tracić świadczenia, gdy dziecko stanie się pełnoletnie.

W związku z podziałem opiekunów na tych, którzy mogą pracować i pobierać świadczenie, oraz tych, którzy nie mogą tego robić, do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej trafiła w ubiegłym

roku petycja dotycząca jego zniesienia.

– W styczniu br. odbyło się spotkanie w resorcie w tej sprawie, ale w odpowiedzi usłyszeliśmy jedynie, że zmiana przepisów jest przedmiotem analiz. Dlatego tym bardziej czekamy na to, co orzeknie TK, i liczymy, że jego wyrok doprowadzi do jakiegoś przełomu – mówi Małgorzata Mikołajczyk, aktywistka i inicjatorka petycji.

Dodaje, że chodzi tutaj o grupę liczącą 188,7 tys. osób, bo tylu opiekunów, wg danych przekazanych przez MRPiPS, otrzymywało świadczenie pielęgnacyjne na starych zasadach w trzecim kwartale 2025 r. i nie może do niego dorobić ani jednej złotówki.

Bez publikacji

Magdalena Januszevska, radczyni prawna prowadząca własną kancelarię, zwraca uwagę, że jeśli TK wyda wyrok stwierdzający niezgodność przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych z konstytucją, to jego realizacja napotka przeszkodę wynikającą z tego, że nie zostanie on opublikowany w Dzienniku Ustaw.

Przypomnijmy, że w związku z toczącym się od lat sporem politycznym wokół trybunału obecny rząd podjął uchwałę, w której wyraził stanowisko o niedopuszczalności publikacji orzeczeń TK w dziennikach urzędowych.

– Brak ogłoszenia wyroku blokuje drogę do wznowienia postępowania na podstawie odrębnych przepisów, w których ter-

TK o świadczeniu pielęgnacyjnym

LR ©

W 2025 r. Trybunał Konstytucyjny wydał trzy orzeczenia dotyczące prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, które stwierdzały niekonstytucyjność przepisów. Jednak żadne z nich nie zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw.



Wyrok z 4 grudnia 2025 r., sygn. akt SK 50/22

TK uznał za niezgodny z konstytucją art. 17 ust. 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2023 r., w zakresie, w jakim wyłączał on prawo do świadczenia pielęgnacyjnego dla osób przebywających na urlopie wychowawczym.



Wyrok z 8 lipca 2025 r., sygn. akt SK 33/23

TK uznał za niezgodny z konstytucją art. 17 ust. 1 pkt 4 i ust. 1a pkt 2 ustawy o świadczeniach rodzinnych, w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2023 r., w zakresie, w jakim pozbawiał on prawa do świadczenia pielęgnacyjnego wnuka osoby niepełnosprawnej, sprawującego nad nią wyłączną opiekę.



Wyrok z 18 marca 2025 r., sygn. akt SK 22/22

TK uznał za niezgodny z konstytucją art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy o świadczeniach rodzinnych, w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2023 r., w zakresie, w jakim uniemożliwiał on uzyskanie świadczenia pielęgnacyjnego osobie obciążonej obowiązkiem alimentacyjnym względem osoby niepełnosprawnej, jeśli opiekun miał ustalony znaczny stopień niepełnosprawności.



3386 zł miesięcznie wynosi kwota świadczenia pielęgnacyjnego od 1 stycznia 2026 r.

min na wniesienie skargi wiąży z datą wejścia w życie orzeczenia trybunału, którym zwykle jest dzień ogłoszenia w Dzienniku Ustaw – podkreśla Magdalena Januszevska.

O tym, że jest to problem, świadczy przykład innego wyroku TK dotyczącego świadczenia pielęgnacyjnego z grudnia 2025 r. (sygn. akt SK 50/22). Sędziowie orzekli wtedy, że ma do niego prawo osoba będąca na urlopie wy-

chowawczym. Powołując się na ten wyrok matka niepełnosprawnego dziecka złożyła do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę o wznowienie postępowania sądowego w sprawie odmowy przyznania jej świadczenia pielęgnacyjnego. Jednak NSA postanowił ją odrzucić – uznał, że trzymiesięczny termin na wniesienie skargi nie zaczął biec, bo orzeczenie TK nie weszło w życie. ©

Wojskowy szkolący się ponad pół roku za granicą dostanie świadczenia dla rodziny

PROJEKTY

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Żołnierz skierowany na naukę trwającą powyżej 6 miesięcy, który zamierza zrealizować prawo przebywania w miejscu odbywania nauki wraz z małżonką i dziećmi pozostającymi na jego utrzymaniu, będzie musiał przedstawić organowi wydającemu skierowanie informację w tej sprawie. Między innymi takie rozwiązania zawiera projekt rozporządzenia ministra obrony narodowej w sprawie należności pieniężnych przysługujących żołnierzom

zawodowym skierowanym na naukę za granicą. Dokument trafił do konsultacji społecznych.

Od początku 2026 r. rodziny żołnierzy, w tym uczestniczących w szkoleniach zagranicznych powyżej 6 miesięcy, zyskują dodatkowe uprawnienia w ramach „Programu wsparcia rodzin wojskowych” i zmian przepisów socjalnych. – Wsparcie dla żołnierza podnoszącego kwalifikacje za granicą jest bardzo ważne. Zabezpieczenie jego rodziny to kierunek słuszny i potrzebny – mówi prof. gen. Stanisław Koziej, były szef BBN. Podkreśla też potrzebę ja-

nych regulacji, aby żołnierze znali zakres przysługującego wsparcia.

Wprowadzenie niniejszego rozporządzenia jest następstwem ustawy z 25 czerwca 2025 r. o zmianie ustawy o obrocie Ojczyzny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1014), przede wszystkim w zakresie możliwości przebywania żołnierza zawodowego w miejscu pobierania nauki wraz z członkami jego rodziny. Autorzy projektu podkreślają, że wprowadzając taką możliwość, przewidziano równocześnie inne należności przysługujące w związku z przebywa-

niem członków rodziny wraz z żołnierzem.

Zgodnie z art. 455 ust. 2 ustawy o obronie Ojczyzny żołnierzom zawodowym skierowanym na studia lub naukę oraz na staż, kurs lub specjalizację albo inne formy szkolenia i doskonalenia zawodowego za granicą przysługuje w przypadku planowanego pobytu do 6 miesięcy m.in. stypendium na utrzymanie, zwrot kosztów zakwaterowania, przejazdów oraz wydatków związanych z przygotowaniem pracy dyplomowej lub doktorskiej.

Z kolei w przypadku planowanego pobytu powyżej 6 miesięcy oprócz ww.

należności przysługuje też zwrot kosztów przejazdów małżonka i dzieci pozostających na utrzymaniu żołnierza z miejsca zamieszkania w kraju do miejsca skierowania go za granicę i z powrotem, zwrot kosztów zakwaterowania przebywających wraz z żołnierzem małżonka i dzieci pozostających na jego utrzymaniu, pokrycie kosztów związanych z nauką w szkole podstawowej i ponadpodstawowej dzieci pozostających wraz z żołnierzem. Zwrot przysługuje też za inne udokumentowane koszty dotyczące małżonka i dzieci pozostających na utrzymaniu żoł-

nierza, poniesione przed ich wyjazdem w trakcie procesu kierowania żołnierza za granicę.

Do konsultacji trafił też projekt nowelizacji rozporządzenia ministra obrony narodowej z 7 marca 2024 r. w sprawie nauki żołnierzy zawodowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 360). Autorzy zmian zaproponowali wprowadzenie regulacji, zgodnie z którą dowódca jednostki wojskowej będzie informował żołnierza również o braku zgody organu uprawnionego do wyznaczenia go na wyższe od zajmowanego stanowisko służbowe na pobieranie tej nauki. ©

Korektę finansowego standardu A odczujemy nawet w 2027 r.

WYWIAD Grzegorz Pochopień: Historia korekty finansowego standardu A i jej skutki uczą, że organy władzy publicznej nie powinny wdrażać znaczących zmian w zbytym pośpiechu

Mimo wcześniejszych odpowiedzi od resortu edukacji w sprawie zaniżenia środków na ucznia przeliczeniowego poseł Józefaciuk oczekuje dodatkowych wyjaśnień w tej sprawie. Z czego wynika całe to zamieszanie, które wciąż trwa? Ministerstwo Edukacji Narodowej w październiku 2025 r. przekazało samorządom skorygowane wyliczenia potrzeb oświatowych.

Bezpośrednim powodem korekty potrzeb oświatowych były błędy popełnione przez MEN przy ich obliczaniu na 2025 r. Obliczeń tych dokonywano w czerwcu i lipcu 2024 r. Było to związane z realizacją nowej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Dość znacząco zmienił się system finansowania samorządów, w tym finansowania oświaty. Zmieniły się także terminy pobierania danych do wyliczeń z systemu informacji oświatowej. Zamiast, tak jak przed zmianą, pobierania danych z 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy, pobrano, zgodnie z nową ustawą, dane z 15 maja 2024 r. Dodatkowo w starym systemie finansowania samorządy miały czas na weryfikację danych przyjętych do podziału subwencji oświatowej do połowy stycznia roku budżetowego. Było więc 3,5 miesiąca na weryfikację danych.

A w nowym systemie? W nowym systemie, w pierwszym roku dzia-

łania, samorządy nie przeprowadziły żadnej weryfikacji. Samo ministerstwo miało prawdopodobnie kilka tygodni na dokonanie obliczeń. W starym systemie na tego typu wyliczenia MEN miał kilka miesięcy. Dodatkowo zmienił się sposób obliczania kwot, zwłaszcza w odniesieniu do uczniów z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. Wskutek tego były błędy w obliczeniach popełnione przez MEN, których nikt na czas nie mógł wychwycić. Błędnie przyporządkowano część uczniów do odpowiednich wag – liczba uczniów przeliczeniowych była niższa, niż być powinna. Spowodowało to zawyżenie finansowego standardu A podziału potrzeb oświatowych.

Co oznacza dla samorządów standard A? Standard ten wyznacza fundament do obliczania kwot na ucznia. Część samorządów w wyniku błędów otrzymała naliczone potrzeby oświatowe wyższe niż należne, a część niższe. W większości przypadków oznaczało to wyższą albo niższą subwencję.

Nikt tego nie mógł przewidzieć? Ministerstwo zbyt późno zorientowało się, że popełniło błędy. Nowy system finansowania, w przeciwieństwie do starego, nie pozwala na szybkie przeliczenie subwencji po zmianie finansowego standardu A bez zmiany łącznej wartości

nowej subwencji. Nowa subwencja jest zapisana w budżecie państwa, więc jej zmiana musiała być oznaczona nowelizacją ustawy budżetowej. Ponieważ błędy były zbyt duże, by można było je zignorować, Ministerstwo Edukacji Narodowej wraz z Ministerstwem Finansów opracowały metodę naprawy skutków błędnych obliczeń.

Naprawiono tak, że obniżono wysokość kwot, które wcześniej przyznano...

Poprawienie obliczeń spowodowało, że dla części samorządów naliczone potrzeby oświatowe były wyższe niż należne, a dla innych – niższe. Po korekcie liczba uczniów przeliczeniowych okazała się wyższa, co musiało skutkować obniżeniem finansowego standardu A. Obniżył się on o 0,6 proc. z poziomu 9477 zł do 9415 zł. Gdyby ministerstwo nie popełniło tych błędów, to finansowy standard A wynosiłby właśnie 9415 zł.

Ale resort edukacji nie powinien się chyba mylić...

Główny problem, nie licząc słusznego oczekiwania obywateli, że ministerstwa nie powinny się mylić, polega na tym, że samorządy dowiedziały się o zmianie bardzo późno. Przepływy pieniężne nastąpiły pod koniec września, a skorygowane metryczki potrzeb oświatowych (dokumenty przesyłane przez MEN dla samorządów obrazujące

główne kwoty i wskaźniki potrzeb oświatowych) zostały przesłane w październiku. O błędach i ich skutkach osoby zainteresowane tematem wiedziały już od lutego-marca 2025 r. Jednak większość samorządów zdała sobie z tego sprawę w październiku. Ministerstwo zdecydowało, że jeśli dany samorząd po korekcie ma otrzymać wyższe kwoty, to otrzyma je w 2025 r. (przy okazji przeliczano też inne potrzeby wchodzące w skład potrzeb finansowych, nie tylko potrzeby oświatowe). Jeśli jednak dany samorząd miałby otrzymać niższe kwoty, to nadwyżka nie została mu odebrana w 2025 r.

Jaki będzie więc ostateczny skutek tych błędów?

Należy się spodziewać, że zmniejszenie dochodów samorządów, które powinny otrzymać niższe kwoty, nastąpi w trybie określonym w art. 36 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Przepis ten przewiduje ponowne przeliczenie potrzeb oświatowych po skończonym roku. Zgodnie z nim ministerstwo do końca czerwca 2026 r. ponownie przeliczy potrzeby oświatowe na rok 2025 według poprawnego finansowego standardu A i porówna kwoty z naliczonymi według stanu z 15 maja 2024 r. Skutki tych przeliczeń samorządy odczują w 2027 r.

Kto najbardziej odczuł zmniejszenie dotacji? Konsekwencję zmniejszenia finansowego standardu A odczuły szkoły oraz przedszkola prowa-



Grzegorz Pochopień z Centrum Doradztwa i Szkoleń OMNIA, były dyrektor departamentu współpracy samorządowej MEN

dzone przez osoby fizyczne i prawne niebędące samorządami ani ministerstwami, w zakresie uczniów z orzeczeniami. Samorządy otrzymały dokumenty w październiku (były to skorygowane metryczki potrzeb oświatowych). Wynikało z nich, że finansowy standard A jest niższy o 0,6 proc., więc zgodnie z ustawą o finansowaniu zadań oświatowych samorządy skorzystały z przepisu o aktualizacji w szczególnie uzasadnionym przypadku. W trybie aktualizacji przeliczyły kwoty dotacji udzielane dla szkół nie-samorządowych od początku roku i skorygowały roczne wartości dotacji. Konsekwencją tych przeliczeń było zmniejszenie części dotacji za listopad i grudzień 2025 r. Czynności dokonane przez samorządy były rozsądne i zgodne z ustawą. Z perspektywy organu prowadzącego szkołę niesamorządową zmiana finansowego standardu A o 0,6 proc. w skali rocznej oznaczała mniejsze raty za listopad i grudzień (średnio) o 3,6 proc. w stosunku do

tego, czego się spodziewano. Ponieważ nastąpiło to pod koniec roku, a więc w czasie domykania budżetów, nie zawsze łatwo było znaleźć środki na pokrycie mniejszej dotacji niż oczekiwana.

Wniosek jest taki, że reformy, w tym reformy systemu finansowania oświaty i odejście od subwencji na rzecz potrzeb oświatowych, powinny być przemyślane i wdrażane bez pośpiechu. Tak. Historia korekty finansowego standardu A i jej skutki uczą, że organy władzy publicznej nie powinny wdrażać znaczących zmian w zbytym pośpiechu. Historia ta uczy też, że jeśli popełniłeś błąd, to lepiej jest jak najszybciej go poprawić, gdyż zwłoka pogarsza skutki twoich pomyłek. ©

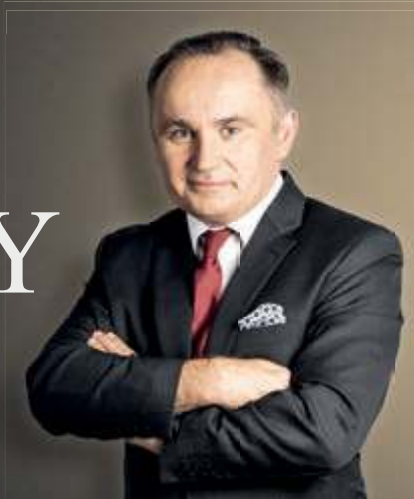
Rozmawiał Artur Radwan



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl



RYNEK PRAWNICZY



Nowy cykl podcastów
zaprasza Tomasz Pietryga,
redaktor naczelny

Oglądaj na
dgp.pl/wideo



Wątpliwości samorządów w sprawie transgranicznego przemieszczania odpadów

OCHRONA ŚRODOWISKA

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Przedstawiciele gmin chcieliby uczestniczyć w procedurze wydawania przez głównego inspektora ochrony środowiska (GIOŚ) decyzji dotyczących przemieszczania odpadów. Apelują też o wprowadzenie funduszu zabezpieczającego koszty usuwania odpadów.

Chodzi o projekt ustawy o transgranicznym przemieszczaniu odpadów (UC115), który ma umożliwić stosowanie w Polsce rozwiązań z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2024/1157 w sprawie przemieszczania odpadów. Większość z nich należy wdrożyć od 21 maja br.

Dotyczy to m.in. obowiązkowej wymiany informacji i dokumentów związanych z transgranicznym przemieszczaniem odpadów za pośrednictwem centralnego systemu wymiany

informacji (DIWASS), prowadzonego przez Komisję Europejską.

Ponadto Ministerstwo Klimatu i Środowiska chce podnieść minimalną karę w przypadku nielegalnego przemieszczania odpadów. Argumentuje, że dziś wynosi ona 10 tys. zł, a więc jest niższa niż opłata za uzyskanie zezwolenia – 14 tys. zł. Minimalne kary mają być zróżnicowane – 50 tys. zł w przypadku odpadów objętych procedurą uprzedniego pisemnego zgłoszenia i zgody oraz 30 tys. zł dla tych, które wymagają tylko informowania. Górna granica pozostaje na poziomie 1 mln zł.

Samorządy nie mają zastrzeżeń do zwiększenia budzą procedury wydawania przez GIOŚ decyzji administracyjnych dotyczących przemieszczania odpadów: bezwarunkowej zgody, zgody z określonymi warunkami, sprzeciwu albo braku zgody. Według Związku Gmin

Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej (ZGWRP) GIOŚ powinien być zobowiązany do konsultacji z gminą, na której terenie mogą się znaleźć odpady. Ta z kolei mogłaby zgłosić uwagi dotyczące lokalizacji i organizacji przyjęcia lub przechowywania odpadów.

„To gmina zna plany, może zgłosić uwagi dotyczące lokalnych warunków, infrastruktury, ochrony środowiska” – czytamy w stanowisku ZGWRP.

Projektowane przepisy przewidują również nieodpłatne udostępnienie nieruchomości na potrzeby realizacji czynności związanych z odbiorem lub zagospodarowaniem odpadów przemieszczonych nielegalnie.

„To faktyczne przerzucenie ciężaru organizacyjnego i majątkowego na właścicieli nieruchomości, którymi bardzo często są jednostki samorządu terytorialnego lub podmioty działające na ich obszarze” – pod-

kreśla ZGWRP i domaga się wprowadzenia stosownych rekompensat.

W ocenie przedstawicieli gmin wiejskich niewystarczające są również projektowane gwarancje finansowe w zakresie przemieszczania odpadów wymagających zgłoszenia. Argumentują, że duża część nielegalnych transportów odbywa się poza systemem i wtedy koszty usuwania odpadów ponosi sektor publiczny. Według ZGWRP zasadne byłoby ustanowienie państwowego funduszu celowego, finansowanego m.in. z kar administracyjnych.

Związek Powiatów Polskich z kolei postuluje zwiększenie wspomnianej opłaty za zezwolenie z 14 tys. do 21 tys. zł. Przypomina, że obecna stawka została wprowadzona osiem lat temu, a skumulowana inflacja z tego okresu to 51 proc. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy o transgranicznym przemieszczaniu odpadów – po konsultacjach publicznych

KOMUNIKATY

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Suwałkach ogłasza konkurs na kandydatów na POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO

1. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowych członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego powinni spełniać następujące kryteria:

- posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
- posiadanie wykształcenia wyższego,
- wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym,
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczoną za przestępstwa popełnione z winy umyślnej,

2. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- kwestionariusz osobowy,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe,

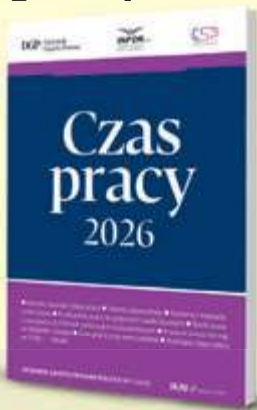
Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie Kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: „**KONKURS NA POZAETATOWYCH CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO W SUWAŁKACH**”, pod adresem: Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Suwałkach, ul. Gen.K. Pułaskiego 73, 16-400 Suwałki.

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.



Czas pracy 2026

to poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

Kup na sklep.infor.pl



OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 23 marca 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii Kolejowej nr 85 na odc. Sieradz-Kalisz-Pleszew i linii kolejowej nr 85 na odc. Pleszew-Poznań”, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat pleszewski

Gmina Pleszew

Jednostka ewidencyjna 302006_5, Pleszew

Obręb: 0009 Kowalew

arkusz 16, dz. nr. ewid.: 167/4, 168/5, 170/31;

Powiat kaliski

Gmina Szczytniki

Jednostka ewidencyjna 300710_2, Szczytniki

Obręb: 0003

dz. nr. ewid.: 78.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854-12-89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 24 marca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 23 marca 2026 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 i ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu na wniosek ENERGA – OPERATOR Spółka Akcyjna postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn: „Przebudowa napowietrznej linii WN 110 kV relacji Twardogóra – Sośnie”.

Oznaczenie nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej:

- w nawiasach podano numery ksiąg wieczystych.

Powiat ostrowski

Gmina Sośnie

Jednostka ewidencyjna: 301708_2 – Gmina Sośnie

obręb 0003 Cieszyn dz. o nr ewid.: 213/2 (KZ1W/00090005/0), 216 (KZ1W/00081249/6), 217 (KZ1W/00044444/2), 218 (KZ1W/00031397/3), 219 (KZ1W/00029986/2), 226 (-), 367 (KZ1W/00090005/0), 369 (KZ1W/00019322/7), 377 (KZ1W/00020285/5), 378 (KZ1W/00066295/2), 376 (KZ1W/00045822/3), 379/1 (KZ1W/00091759/7), 388/1 (KZ1W/00091759/7), 396 (-), 245/1 (KZ1W/00091759/7), 245/5 (KZ1W/00093292/9), 235 (KZ1W/00022726/3), 236 (KZ1W/00022726/3), 238 (-), 241/19 (KZ1W/00091759/7), 240/1 (KZ1W/00020275/2), 241/7 (KZ1W/00109562/9), 241/10 (KZ1W/00045769/3), 241/11 (KZ1W/00046160/1), 241/8 (KZ1W/00046683/3), 241/9 (KZ1W/00093882/2), 649 (KZ1W/00114944/9), 700 (KZ1W/00092697/1), 701 (KZ1W/00092697/1), 702 (KZ1W/00092697/1), 703 (KZ1W/00092697/1);

obręb 0004 Dobrzec dz. o nr ewid.: 91/3 (KZ1W/00045164/2), 97 (KZ1W/00081386/8), 96 (KZ1W/00038183/9), 95 (KZ1W/00020302/1), 98 (KZ1W/00066022/8), 99/5 (KZ1W/00094087/6), 100 (KZ1W/00018652/2), 101 (KZ1W/00067950/9), 102 (KZ1W/00006836/9), 105 (KZ1W/00114291/6), 109 (KZ1W/00012735/6), 110 (KZ1W/00020275/2), 70/2 (KZ1W/00020299/6), 70/3 (KZ1W/00035518/6), 70/4 (Dobrzec wykaz 237), 36 (Dobrzec Wykaz 1), 122/2 (KZ1W/00081386/8), 34/1 (Dobrzec Wykaz 1), 29 (Dobrzec Wykaz 1), 28/2 (KZ1W/00073038/5);

obręb 0015 Sośnie dz. o nr ewid.: 820 (KZ1W/00092688/5), 726 (-), 819 (KZ1W/00092688/5), 777 (KZ1W/00089847/4), 775 (KZ1W/00089847/4), 813 (KZ1W/00092688/5), 725 (KZ1W/00075448/6), 823 (KZ1W/00092688/5), 721/2 (-), 809 (KZ1W/00092688/5), 393 (KZ1W/00086105/0), 310/2 (KZ1W/00038476/0), 311 (KZ1W/00094075/9), 312/1 (KZ1W/00038476/0), 334 (KZ1W/00060112/4), 344/4 (KZ1W/00101941/4), 343 (-), 342/20 (KZ1W/00101941/4), 342/21 (KZ1W/00101941/4), 342/17 (KZ1W/00101941/4), 342/18 (KZ1W/00101941/4), 339/15 (KZ1W/00060112/4), 339/2 (KZ1W/00050663/8), 345 (-), 347/2 (KZ1W/00092224/5), 369 (-), 374/2 (KZ1W/00066714/6), 375 (KZ1W/00060112/4), 377/2 (KZ1W/00091726/7), 350 (KZ1W/00112404/8), 367 (KZ1W/00060112/4), 362 (KZ1W/00094095/5), 355 (-), 361 (KZ1W/00094095/5), 363/4 (KZ1W/00108909/7), 245/2 (KZ1W/00092095/1), 245/3 (KZ1W/00022305/6), 246 (-), 247/9 (KZ1W/00022305/6), 249/7 (KZ1W/00062746/1), 249/8 (KZ1W/00062746/1), 249/2 (KZ1W/00059185/6), 264/9 (KZ1W/00015840/6), 263/2 (KZ1W/00067835/7), 263/3 (KZ1W/00023492/0), 265/1 (KZ1W/00053904/1), 269/1 (KZ1W/00030429/0), 251 (-), 270/1 (KZ1W/00030429/0), 269/2 (KZ1W/00033003/9), 270/2 (KZ1W/00064951/5), 444 (-), 274/5 (KZ1W/00064841/1), 274/2 (KZ1W/00022190/6), 274/3 (KZ1W/00031231/2), 679 (KZ1W/00031666/0), 680 (KZ1W/00031665/3), 619 (KZ1W/00029447/2), 681 (KZ1W/00022305/6).

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 7 ust. 1 ustawy, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od 24 marca 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej WUW w Poznaniu, we właściwych miejscowo urzędach gmin, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, pok. 105 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, jak również składać ewentualne uwagi. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 12 89) i osobiście w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny lub mailowo (mkossakowska@poznan.uw.gov.pl).

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem oraz obwieszczenie zostaną zamieszczone 24 marca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

Bezrobotni: rośnie liczba wyrejestrowań przez niedotrzymanie terminu

PROCEDURY Obowiązujące od czerwca 2025 r. przepisy przerzuciły na bezrobotnych obowiązek pilnowania kontaktu z urzędem. Skutek? **Tysiące osób traci status przez niedopilnowanie terminu** nawet o jeden dzień

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Od 1 czerwca 2025 r. to bezrobotni odpowiadają za kontakt z urzędem i muszą pojawiać się co najmniej raz na 90 dni. Urząd nie przypomina już o wizytach, a przekroczenie terminu oznacza wykreślenie z ewidencji na 90 dni. Mimo obowiązujących przepisów wiele osób wciąż ma z tym problem, co prowadzi do licznych wyrejestrowań.

Trend wzrostowy

Na Mazowszu w początkowym okresie obowiązywania nowej regulacji liczba wyrejestrowań z tego powodu była relatywnie niska i wynosiła od ok. 100 do ponad 400 osób miesięcznie. Trend ten uległ odwróceniu we wrześniu 2025 r., czyli po upływie pierwszego 90-dniowego okresu przewidzianego w ustawie. Od tego momentu do lutego 2026 r. liczba wyrejestrowań wynosi już od 1646 do 2900 osób miesięcznie. Tylko w samej Warszawie w lutym wyłączono z rejestru 2510 osób, z których 1019 stanowiły te, które nie utrzymywały kontaktu z urzędem pracy. Nie inaczej jest w innych regionach kraju, choć, jak przyznają pracownicy urzędów, dokładny po-

miar jest możliwy dopiero od początku tego roku.

Wtedy bowiem w sprawozdaniu MRPiPS dodano wiersz dotyczący wyłączeń właśnie z tego tytułu. Do grudnia 2025 r. rejestrowano bowiem ogólnie osoby wyłączone z ewidencji z powodu niepotwierdzenia w WUP w Poznaniu, dodając, że w dwóch pierwszych miesiącach tego roku zaraportowano w województwie wielkopolskim w sumie 873 osoby, które utraciły status bezrobotnego przez brak kontaktu z urzędem w wyznaczonym terminie. Dla porównania w grudniu niepotwierdzenie gotowości do pracy stwierdzono łącznie u 365 osób, w listopadzie u 417, a w wakacje, czyli w lipcu i sierpniu, odpowiednio u 108 i 42 osób.

W województwie śląskim w styczniu i lutym status bezrobotnego utraciło natomiast w sumie 1529 osób, w dolnośląskim – 1341, w pomorskim – 1128, a w zachodniopomorskim – 1218.

W całym kraju tylko w ciągu dwóch miesięcy tego roku ze statystyk, z powodu braku kontaktu z urzędem na czas, wypadło nawet kilkanaście tysięcy osób.

– To nie jest tak, że w ogóle się nie zgłaszają. Są przypadki, że kontaktują się zbyt późno, np. w 91. czy 95. dniu, co powoduje, że mimo to są wykresani z ewidencji – słyszymy w urzędzie pracy w Warszawie.

Z drugiej strony, jak uważa Aleksandra Marcinkowska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Kielcach, osoby niewywiązujące się z tego obowiązku mogą zostać uznane za potencjalnie niezainteresowane aktywizacją, co uprawdopodobnia, że motywacją do utrzymania statusu może dotyczyć np. ich ubezpieczenia zdrowotnego.

– Mechanizm ten ułatwia więc pozostawienie w rejestrach bezrobocia osób faktycznie zainteresowanych ofertą urzędu – dodaje.

Problemy z kontaktem

W lutym widać niewielką poprawę aktywności bezrobotnych, jednak urzędy podkreślają, że skala zmian jest wciąż niewielka. I to, jak mówią, najbardziej rozczarowuje, bo urzędy mimo wszystko podejmują działania na rzecz zwiększenia aktywności osób bezrobotnych.

O obowiązku kontaktu z urzędem na swoich stronach internetowych, profilach w social

mediach, a także podczas bezpośrednich kontaktów z bezrobotnymi. Udostępniają też informacje na tablicach ogłoszeń i w punktach obsługi klientów, promują też elektroniczne formy kontaktu z urzędem, które ułatwiają realizację obowiązku.

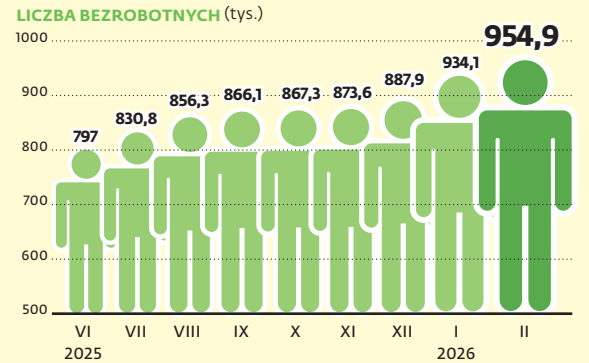
– Ustawa o rynku pracy i służbach zatrudnienia uelastyczniła formy kontaktu bezrobotnego z PUP. Obecnie możliwy jest kontakt osobisty, telefoniczny lub elektroniczny, a najbardziej dogodna dla bezrobotnego forma ustalana jest z doradcą ds. zatrudnienia – mówi Ryszard Zaczynski.

Choć w wielu urzędach dopiero od tego roku nowe, bardziej wygodne formy kontaktu staną się możliwe. Przykładem jest Warszawa, gdzie od początku marca osoby, które chcą się zarejestrować, mogą umawiać termin do rejestracji przez internet. System pozwala wybrać dogodny termin bez kolejek i wychodzenia z domu. Dzięki temu każdy może zaplanować wizytę w czasie, który mu odpowiada, bez stresu i niepotrzebnego oczekiwania. Rezerwacje są dostępne 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

Jolanta Tulkis, rzecznik prasowy Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku, sygnalizuje, że ustawa nie precyzuje jednak sposobu kontaktu z urzędem. Tym samym

Jak zmienia się poziom bezrobocia od 1 czerwca 2025 r.

(czyli od czasu wejścia w życie ustawy o służbach zatrudnienia i rynku pracy)



Źródło: Główny Urząd Statystyczny

RM ©

każdy doradca do spraw zatrudnienia ustala formę kontaktu z bezrobotnym indywidualnie.

Konsekwencje systemowe

Brak kontaktu oznacza utratę statusu na 90 dni, co wpływa m.in. na zasiłki i statystyki rynku pracy.

– W praktyce oznacza to m.in. wstrzymanie prawa do zasiłku czy brak dostępu do instrumentów aktywizacyjnych, np. szkoleń, doradztwa zawodowego – wyjaśnia Katarzyna Nowakowska, rzecznik prasowy, kierownik zespołu ds. kontaktów z mediami w WUP w Warszawie.

Skutkiem może być też okresowe zmniejszenie liczby osób ujmowanych w statystykach bezrobocia, co wpływa na faktyczne dane o sytuacji na rynku pracy. Wreszcie,

osoba wyłączona z ewidencji z powodu braku kontaktu może ponownie zarejestrować się po upływie 90 dni, ale pod warunkiem że spełnia ustawowe kryteria uzyskania statusu bezrobotnego. Dla urzędników oznacza to ponowne przeprowadzenie całej procedury względem tej samej osoby, co może stanowić dodatkowe obciążenie organizacyjne.

– Wejście w życie ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia faktycznie oznacza gruntowną przebudowę funkcjonowania urzędów pracy. Nowe regulacje stawiają przed urzędami pracy wiele nowych zadań koncentrujących się na aktywizacji, cyfryzacji i bezpośredniej współpracy z rynkiem pracy – mówi przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach. ©

Podziały na rynku pracy coraz wyraźniejsze. Jedni rekrutują, inni zwalniają

ZATRUDNIANIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Choć średnie płace rosną, struktura zatrudnienia ulega przetasowaniu. Rynek pracy dzieli się na branże, które walczą o pracownika, oraz te, które masowo tną etaty.

Dane z IV kw. 2025 r. pokazują rynek pracy wchodzący w etap wyraźnego różnicowania. Z jednej strony średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło o 7,46 proc. r/r, co pokazuje utrzymującą się presję płacową. Z drugiej strony początek 2026 r. przyniósł niepokojące sygnały: rośnie bezrobocie i liczba osób

bez pracy, a firmy ostrożnie planują inwestycje i rekrutację.

Najnowszy raport „NEI – National Employment Index” przygotowany przez Centrum Analityczne Gremi Personal wskazuje na pogłębianie się rozwarstwienie polskiej gospodarki. Bo o ile ogólny wskaźnik wynagrodzeń prezentuje się stabilnie, o tyle dynamika płac i zatrudnienia jest dziś uzależniona od kondycji konkretnej branży.

Liderami wzrostów są przemysł i logistyka. To tam w IV kw. odnotowano najwyższe tempo wzrostu wynagrodzeń. W przemyśle motoryzacyjnym pła-

ce poszybowały w górę o prawie 9 proc. w ujęciu rocznym. Niewiele słabiej wypada branża maszynowa (wzrost o 8,6 proc.) oraz logistyka (8,5 proc.). Ekspertcy wskazują, że w branżach technologicznych i logistycznych popyt na specjalistów wciąż przewyższa podaż. Konieczność pozyskania specjalistów przy rosnących potrzebach inwestycyjnych naturalnie napędza tam ponadprzeciętną dynamikę płac.

Stosunkowo spokojnie sytuacja wygląda w branżach konsumpcyjnych. Przemysł spożywczy (7,36 proc.), handel detaliczny (7,15 proc.) oraz budownictwo (ok. 7 proc.)

utrzymują tempo wzrostu zbliżone do średniej krajowej. Z kolei w samym budownictwie spadek zatrudnienia wyniósł zaledwie 0,2 proc., co świadczy o odporności sektora na wahania koniunktury.

Na przeciwnym biegunie znalazł się handel hurtowy, w którym zanotowano najniższą dynamikę wzrostu wynagrodzeń – zaledwie 5,7 proc. r/r. Sektor ten stał się jednocześnie liderem, jeśli chodzi o redukcję etatów. W ciągu roku liczba pracowników w hurtowniach stopniała aż o 27 tys. osób. Spowolnienie dynamiki sprzedaży i rosnące koszty zmuszają firmy do cięć. Dla po-

równania, w tym samym czasie logistyka wchłonęła dodatkowe 10 tys. pracowników, a sektor HoReCa powiększył kadry o 2,7 tys. osób.

Z jednej strony więc przedsiębiorstwa nieustannie narzekają na brak rąk do pracy jako główną barierę rozwoju, z drugiej – rośnie odsetek firm planujących zwolnienia. Informacje o redukcjach najczęściej płyną dziś z branży maszynowej oraz sektora nowoczesnych usług biznesowych (BPO/SSC).

Tylko na Mazowszu, w lutym nowe zgłoszenia zamiaru przeprowadzenia zwolnień grupowych złożyły cztery firmy. Łącznie pracę mają

stracić 164 osoby. Zwolnienia będą realizowane etapowo – do końca marca lub końca czerwca 2026 r., w zależności od firmy. Z kolei, jak wynika z danych GUS, w lutym w Polsce zwolnienie 5,3 tys. pracowników zapowiedziało 31 zakładów. Na koniec lutego tym samym już 170 zakładów zgłosiło zamiar zwolnienia 19,8 tys. pracowników w ramach planowanych zwolnień grupowych. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Wyciąg z ogłoszenia nr 37/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry



o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra.

1.	Oznaczenie nieruchomości	Działki o numerach: 826/4, 827, 828/3, 834/2 o powierzchni 2,2263 ha, AM-11, obręb 0020, Jelenia Góra 3, KW nr JG1J/00093354/2, położone w rejonie ulic Wolności/Nadbrzeżnej w Jeleniej Górze.
2.	Cena wywoławcza netto	4 200 000,00 zł
3.	Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny zabudowy usługowej wielkopowierzchniowych obiektów handlowych.
4.	Termin i miejsce przetargu	28 maja 2026 roku o godz. 10⁰⁰ Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5.	Wysokość wadium	420 000,00 zł należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 22 maja 2026 r. Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
6.	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75/75-46-304, 75/75-46-277 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

OBWIESZCZENIE SĄDOWE
w sprawie przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni

Syndyk masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej Dorota Kowalewska siedziba organizatora: ul. Budowlanych 29 Gdańsk 80-298, ogłasza pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż:

1. nieruchomość wraz z wyposażeniem w postaci linii technologicznej zlokalizowaną w Łodzi obejmującą:

a) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/55 o powierzchni 0,0472 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 927 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5 656,69 m²), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151371/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **376.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

b) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/52 o powierzchni 0,4206 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 2 130 m² (powierzchnia użytkowa całego budynku 5 656,69 m²), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00306676/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **2.808.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

c) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Szparagowej 6/8, stanowiącej działkę 46/53 o powierzchni 0,4001 ha, niezabudowanej dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151372/5 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **637.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

d) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1a, stanowiącej działkę 46/46 o powierzchni 1,6446 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o powierzchni użytkowej 20 242,24 m², dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00148734/7 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **10.837.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

e) prawo własności ruchomości w postaci linii transportowej Interol wraz z oprogramowaniem zlokalizowanym w Centrum Logistycznym w Łodzi – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **350.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT**;

z wyłączeniem możliwości oddzielnego sprzedawania przedmiotowych praw,
– **za łączną cenę wywoławczą nie niższą niż kwota 15.008.000,00 zł (słownie: piętnaście milionów osiem tysięcy złotych 00/100);**
Sprzedaż i nabycie nieruchomości nastąpi w takim stanie, w jakim znajdować się one będą w dacie sprzedaży.

WARUNKI PRZETARGU
1. Oferty należy składać do dnia **24 kwietnia 2026 roku** osobiście w biurze podawczym VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk, bądź za pośrednictwem poczty.
2. Należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wskazanej w §3 ust. 1 Regulaminu Przetargu najpóźniej w dniu **24 kwietnia 2026 roku**, pod rygorem odrzucenia oferty. Wadium płatne jest przelewem na rachunek bankowy FOTA Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni w Alior Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie numer rachunku: 96 2490 0005 0000 4530 7111 8269.
3. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu **28 kwietnia 2026 roku o godzinie 9.00** w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk w Sali **B65**.
4. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz możliwość zapoznania się z Regulaminem przetargu można uzyskać pod numerem 607-838-938 lub 696-040-760 bądź pod adresem e-mail: dg.biurossyndyka@gmail.com od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
5. Regulamin Przetargu wyłożony zostanie do wglądu osób zainteresowanych w siedzibie biura syndyka mieszczącego się w Gdańsku przy ul. Budowlanych 29 w dni powszednie w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Sekretariacie VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ, ul. Piekarnicza 10 w godzinach i dniach urzędowania Sądu.
6. Przedmiot przetargu można oglądać, po uzgodnieniu terminu wizyty pod numerem telefonu 607-838-938 lub 696-040-760 od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
7. W przypadku, gdy złożone zostaną równorzędne oferty syndyk może dokonać swobodnego wyboru oferty lub przeprowadzić dodatkową aukcję z udziałem oferentów obecnych na posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania ofert, którzy złożyli równorzędne oferty.
8. Za oferty równorzędne uznaje się oferty, w których różnica w zaofiarowanej łącznej cenie za nieruchomości będącą przedmiotem przetargu nie przekracza 50.000,00 złotych (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).
9. W trakcie aukcji oferenci zgłaszają ustnie kolejne postąpienia, nie niższe niż o 50.000,00 złotych (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych). Po ustaniu zgłaszania postąpień syndyk wywołuje trzykrotnie ostatnią, najwyższą cenę i zamyka aukcję.
10. W przypadku, gdyby żaden z oferentów nie zaofiarował postąpienia, tylko pozostał przy cenie wskazanej w ofercie, syndyk dokona swobodnego wyboru oferty. Kryteria wyboru oferty syndyk ogłosi podczas wyboru oferty.

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY
jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

stosownie do przepisu art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) oraz zgodnie z zarządzeniem nr 97/2025 Wojewody Kujawsko-Pomorskiego z dnia 09.04.2025 roku w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa, w drodze przetargu nieograniczonego **podaje do publicznej wiadomości,**
wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

Lp.	Położenie i opis nieruchomości	Księga wieczysta Kw nr	Numer działki	Powierzchnia [ha]	obr	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Opis Nieruchomości	Cena ywoławcza nieruchomości [zł]
1. 2.	ul. Fordońska 150a ul. Fordońska	BY1B/00057699/7	1 36/2	0,8341 0,1282 0,9623	217	Przedmiotowe nieruchomości znajdują się w obszarze, dla którego brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Bydgoszczy uchwalonego uchwałą nr LXII/1263/22 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 14 grudnia 2022 r działki położone są w strefie wysokiego i średniego zagrożenia powodziowego, działka nr 1 wchodzi w skład systemu przyrodniczo-rekreacyjnego i oznaczona jest symbolem ZR-teren rekreacji i sportu, w otoczeniu gruntów oznaczonych symbolem U2 – grunty usługowe.	Działka 1 o pow. 0,8341 ha (opis użytków: tereny mieszkaniowe B-pow.0,1949 ha, tereny rekreacyjno- wypoczynkowe – Bz pow. 0,1476 ha, grunty orne –RIII a powierzchnia 0,4916 ha) oraz działka nr 36/2 (opis użytku : dr) o pow. 0,1282 ha w obr. 217, w/w działki zapisane są w księdze wieczystej nr BY1B/00057699/7 stanowią własność Skarbu Państwa. Działka nr 1 jest zabudowana budynkiem mieszkalnym, podpiwniczonym w zwartej zabudowie składającym się z dwóch dwukondygnacyjnych budynków mieszkalnych wzniesionych w 1912 roku, dwóch dobudowanych w 1960 roku parterowych budynków oraz dwóch budynków gospodarczych. W budynku mieszkalnym znajdują się 3 lokale mieszkalne z czego 2 lokale mieszkalne są aktualnie zasiedlone - są przedmiotem najmu pomiędzy lokatorami a Skarbem Państwa –Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Teren działki nr 1 w obr. 217 jest ogrodzony z bramą wjazdową, uzbrojony w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną. Dla działki nr 1 z obrębu 217 w części stanowiącej grunty orne RIIIIa wytworzone z gleby pochodzenia mineralnego w świetle art. 11 ust 1 ustawy z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tj. Dz.U. z 2024r poz. 82) wymagane jest wydanie decyzji na wyłączenie z produkcji rolnej. Szacunkowy koszt wyłączenia z produkcji rolnej części działki nr 1 o pow. 0,4916 ha – grunty orne RIIIIa wynosić będzie 157 604,45 zł. – opłaty stałe, płatne przez okres 10 lat w wysokości: 15 760,45zł/ rocznie. Użytek RIIIIa aktualnie wykorzystywany jest przez najemców pod uprawy warzywno-owocowe i ogród, użytek jest osobno ogrodzony siatką. Teren działki nr 1 ma regularny kształt- zbliżony do prostokąta, teren działki jest płaski. Działka przy ul. Fordońskiej oznaczona nr 36/2 w obr. 217 o pow. 0,1282 ha to działka drogowa, jest częściowa utwardzona płytami drogowymi, sąsiaduje z gruntami usługowymi. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej pozytywnie opiniuje zbycie działki nr 36/2 w obr 217.	1 000 000,00 * 250 000,00 **

* Zgodnie z treścią art. 43.ust.1 pkt 10 w powiązaniu z treścią art. 29a ust 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.) sprzedaż działki nr 1 zwolniona jest z podatku VAT *, do wycytowanej ceny sprzedaży działki nr 36/2 doliczony zostanie obowiązujący na dzień sprzedaży podatek VAT**.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **25 marca 2026r.** do dnia **15 kwietnia 2026 r.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt 1, pkt 2 i pkt. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, mogą składać wnioski o nabycie ww. nieruchomości w terminie do dnia **06 maja 2026 r.** w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15.

WMG.II.6872.154.2020 APJ

AUTOPROMOCJA

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia w Dzienniku Gazecie Prawnej

gazeta + internet

Ewa Gromek-Tyburska,
ewa.gromek@infor.pl, tel. + 48 510 024 764

Sylwia Nowakowska
sylwia.nowakowska@infor.pl, tel. + 48 510 024 732

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116

US

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 KWIETNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 20 marca 2026 r.**Funkcjonariusze Służby Więziennej**

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 10 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie umundurowania i wyposażenia polowego funkcjonariuszy Służby Więziennej

Poz. 381

Przewóz towarów niebezpiecznych

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 10 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadectwa dopuszczenia pojazdu ADR

➔ Wejście w życie
po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia, tj. 21 czerwca 2026 r.

Poz. 382

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy o przewozie towarów niebezpiecznych. Użyte w tej ustawie określenie ADR oznacza umowę europejską dotyczącą międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych, wraz ze zmianami obowiązującymi od dnia ich wejścia w życie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, ogłoszonymi we właściwy sposób. Zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem, na wniosek przewoźnika, właściciela lub użytkownika pojazdu dyrektor Transportowego Dozoru Technicznego (TDT) wydaje świadectwo dopuszczenia pojazdu ADR na okres nie dłuższy niż wskazany w ADR, licząc od daty badania technicznego pojazdu poprzedzającego wydanie tego świadectwa. Natomiast nowe regulacje dotyczą m.in. przypadków, gdy ADR wymaga przeprowadzenia badania pojazdu w zakresie przystosowania do przewozu towarów niebezpiecznych. W takich sytuacjach termin ważności świadectwa dopuszczenia pojazdu ADR nie może być dłuższy niż termin badania określony odpowiednio w odpowiednim protokole. Ustalono opłatę za wydanie świadectwa dopuszczenia pojazdu ADR oraz przedłużenie jego ważności w wysokości 200 zł, którą uiszcza się na rachunek bankowy TDT. Ponadto ustalono opłatę za wydanie wtórника świadectwa dopuszczenia pojazdu ADR w wysokości 45 zł, którą również uiszcza się na rachunek bankowy TDT.

Świadczenia opieki zdrowotnej

Obwieszczenie ministra zdrowia z 23 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień

Poz. 383

Zasady prowadzenia ewidencji ludności

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 12 marca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ewidencji ludności

Poz. 384

Dziennik Ustaw z 23 marca 2026 r.**Finansowanie zadań oświatowych****Rozporządzenie Rady**

Ministrów z 16 marca 2026 r. w sprawie maksymalnych kwot dotacji celowej udzielanej na wyposażenie szkół w podręczniki, materiały edukacyjne i materiały ćwiczeniowe

➔ Wejście w życie
1 kwietnia 2026 r.

Poz. 385

Omówienie: Maksymalna kwota dotacji celowej obliczanej i przyznawanej na wyposażenie publicznych szkół podstawowych i szkół artystycznych realizujących kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej w: ■ podręczniki do zajęć z zakresu edukacji: polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, podręczniki do zajęć z zakresu danego języka obcego nowożytnego lub materiały edukacyjne wynosi 119 zł na ucznia – w przypadku klas I-III; ■ materiały ćwiczeniowe wynosi 66 zł na ucznia – w przypadku klas I-III; ■ podręczniki lub materiały edukacyjne wynosi: 222 zł na ucznia – w przypadku klasy IV; 286 zł

na ucznia – w przypadku klas V i VI; 396 zł na ucznia – w przypadku klas VII i VIII;

- materiały ćwiczeniowe wynosi 33 zł na ucznia – w przypadku klas IV-VIII.

W przypadku gdy w roku szkolnym 2025/2026 szkoła podstawowa i szkoła artystyczna realizująca kształcenie ogólne w zakresie szkoły podstawowej zapewniła uczniom podręczniki, materiały edukacyjne lub materiały ćwiczeniowe, które zostały zakupione w 2025 r. oraz od 1 stycznia 2026 r. do 31 marca 2026 r. zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, których koszt podlega refundacji ze środków dotacji celowej na 2026 r., wysokość maksymalnej kwoty na:

- podręczniki do zajęć z zakresu edukacji: polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, podręczniki do zajęć z zakresu danego języka obcego nowożytnego lub materiały edukacyjne wynosi 99 zł na ucznia – w przypadku klas I-III;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 55 zł na ucznia – w przypadku klas I-III;
- podręczniki lub materiały edukacyjne wynosi: 185 zł na ucznia – w przypadku klasy IV; 238 zł na ucznia – w przypadku klas V i VI; 330 zł na ucznia – w przypadku klas VII i VIII;
- materiały ćwiczeniowe wynosi 27,50 zł na ucznia – w przypadku klas IV-VIII.

Wzór zaświadczenia

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 marca 2026 r. w sprawie wzoru zaświadczenia potwierdzającego złożenie wniosku o udzielenie cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt czasowy

Poz. 386

➔ Wejście w życie
z dniem określonym w komunikacie wydanym na podstawie art. 17 ustawy z 21 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw

Omówienie: Rozporządzenie określa wzór zaświadczenia potwierdzającego złożenie wniosku o udzielenie cudzoziemcowi zezwolenia na pobyt czasowy. Wzór zaświadczenia jest określony w załączniku do rozporządzenia.

Wchodzi w życie 25 marca 2026 r.

Potwierdzanie kwalifikacji – rozporządzenie ministra zdrowia z 6 marca 2026 r. w sprawie potwierdzania kwalifikacji osoby wykwalifikowanej oraz osoby kompetentnej (Dz.U. z 10 marca 2026 r. poz. 297)

Omówienie: Zgodnie z ustawą – Prawo farmaceutyczne:

- osobą wykwalifikowaną jest osoba odpowiedzialna za zapewnienie przed wprowadzeniem do obrotu, że każda seria produktu leczniczego została wytworzona i skontrolowana zgodnie z przepisami ustawy oraz wymaganiami zawartymi w specyfikacjach i dokumentach stanowiących podstawę wydania pozwolenia na dopuszczenie do obrotu tego produktu;
- osobą kompetentną jest osoba odpowiedzialna za zapewnienie, że każda seria produktu leczniczego terapii zaawansowanej – wyjątku szpitalnego została wytworzona i skontrolowana zgodnie z przepisami ustawy.

Omawiane rozporządzenie ministra zdrowia przewiduje, że osoba zamierzająca pełnić obowiązki osoby wykwalifikowanej potwierdza wnioskodawcy ubiegającemu się o zezwolenie albo posiadaczowi zezwolenia na wytwarzanie lub import produktu leczniczego, a osoba zamierzająca pełnić obowiązki osoby kompetentnej potwierdza wnioskodawcy ubiegającemu się o zgodę albo posiadaczowi zgody na wytwarzanie produktu leczniczego terapii zaawansowanej – wyjątku szpitalnego, spełnianie wymagań, przedkładając następujące dokumenty lub ich odpisy, jeżeli zostały wydane, albo kopie, m.in.:

- dyplom ukończenia studiów, o którym mowa w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, wraz z suplementem do tego dyplomu, jeżeli został wydany, albo zaświadczenie z uczelni o ukończeniu studiów – potwierdzające uzyskanie wykształcenia zgodnego z wymaganiami określonymi w odpowiednich przepisach ustawowych;
- dyplom wydany przez uprawnioną uczelnię działającą w systemie szkolnictwa wyższego państwa

członkowskiego Unii Europejskiej, Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) lub Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, o którym mowa w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, albo dyplom uznany za równoważny odpowiedniemu polskiemu dyplomowi i tytułowi zawodowemu w okolicznościach określonych w wymienionej ustawie – potwierdzające uzyskanie wykształcenia zgodnego z wymaganiami określonymi w odpowiednich unormowaniach ustawowych;

- świadectwo ukończenia studiów podyplomowych wraz z wykazem przedmiotów, z których w toku kształcenia osoba ta zdobyła wiedzę i umiejętności, lub zaświadczenie z uczelni – potwierdzające praktyczne i teoretyczne zaliczenie w toku kształcenia przedmiotów określonych w regulacjach ustawowych – w przypadku osoby zamierzającej pełnić obowiązki osoby wykwalifikowanej.

Wchodzi w życie 26 marca 2026 r.

Tworzenie rezerw – rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie zasad tworzenia rezerw na ryzyko związane z działalnością banków (Dz.U. z 11 marca 2026 r. poz. 311)

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje, że banki tworzą rezerwy celowe oraz odpisy aktualizujące należności związane z ekspozycjami kredytowymi w odniesieniu do ekspozycji kredytowych zaklasyfikowanych do:

- kategorii „normalne” – z wyłączeniem ekspozycji kredytowych wobec sektora instytucji rządowych i samorządowych oraz banków działających w ramach systemu ochrony;
- kategorii „pod obserwacją”;
- grupy „zagrożone” – do kategorii „poniżej standardu”, „wątpliwe” lub „stracone”.

Komisja Nadzoru Finansowego może, na wniosek banku, zezwolić na inną klasyfikację ekspozycji kredytowych na podstawie modelu ryzyka kredytowego, informując ministra właściwego do spraw instytucji finansowych o udzielonym zezwoleniu.

Zasady klasyfikacji ekspozycji kredytowych określa załącznik nr 1 do rozporządzenia.

Wykaz zabezpieczeń umożliwiających pomniejszenie podstawy tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi określa załącznik nr 2.

Obowiązek tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi nie dotyczy ekspozycji kredytowych stanowiących udzielone zobowiązania pozabilansowe w przypadku, gdy postanowienia umowy kredytowej:

- gwarantują bankowi swobodę w podjęciu decyzji o uruchomieniu środków w ramach zobowiązania lub
- uzależniają uruchomienie środków w ramach zobowiązania od terminowej obsługi już wykorzystanej części środków i niebudzącej obaw sytuacji ekonomiczno-finansowej dłużnika w przypadku, gdy jest wymagane stosowanie tego kryterium, lub
- uzależniają uruchomienie środków w ramach zobowiązania od złożenia zabezpieczeń wymienionych w załączniku nr 2 do rozporządzenia, umożliwiających pomniejszenie podstawy tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi o kwotę odpowiadającą uruchamianym środkom.

Rezerwy celowe oraz odpisy aktualizujące należności związane z ekspozycjami kredytowymi tworzy się, aktualizuje co do wysokości oraz rozwija najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kończącego kwartał, w którym dokonano przeglądu i klasyfikacji ekspozycji kredytowych.

Podstawę tworzenia rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi stanowi wartość bilansowa ekspozycji kredytowych bez uwzględnienia utworzonych rezerw celowych oraz odpisów aktualizujących należności związanych z ekspozycjami kredytowymi. Wszelkie korekty wynikające z wyceny metodą zamortyzowanego kosztu w pierwszej kolejności korygują podstawę tworzenia odpisów aktualizujących.

© P

krzysztof.tomaszewski@infor.pl



Smaki regionów napędzają gospodarkę i turystykę

Tradycyjna kuchnia coraz częściej staje się elementem strategii rozwoju regionów. Lokalne produkty spożywcze przyciągają turystów, wzmacniają markę miejsca i wspierają lokalną gospodarkę. W Polsce ich promocję wspomagają samorządy województw, fundusze europejskie, a także system ochrony tradycyjnej żywności prowadzony przez Ministerstwo Rolnictwa.

Tradycyjne produkty spożywcze coraz częściej stają się elementem strategii rozwoju regionalnego i jednym z narzędzi budowania atrakcyjności turystycznej. W wielu krajach Europy lokalna kuchnia traktowana jest nie tylko jako część dziedzictwa kulturowego, lecz także jako ważny produkt gospodarczy, który może przyciągać turystów i wspierać rozwój lokalnej przedsiębiorczości. Zjawisko to wpisuje się w rosnące znaczenie turystyki kulinarnej, w której poznawanie regionalnych smaków, produktów i tradycji gastronomicznych staje się jednym z powodów wyboru miejsca podróży.

W wielu miejscach gastronomia przestaje być jedynie elementem towarzyszącym podróży, a staje się jednym z jej głównych doświadczeń. Restauracje, gospodarstwa agroturystyczne czy lokalni producenci żywności zaczynają w ten sposób współtworzyć regionalną ofertę turystyczną.

Jak przypomnieli Andrzej Stasiak w opracowaniu „Analiza funkcjonowania i potencjału promocyjnego szlaków kulinarnych w Polsce” przygotowanym dla Polskiej Organizacji Turystycznej, niektórzy badacze doszukują się korzeni turystyki kulinarnej w XVII-XVIII-wiecznych wyprawach typu grand tour. Młodzi arystokraci pobierający nauki na uniwersytetach podróżowali wtedy po Europie w celach edukacyjnych. Współcześnie zwraca się uwagę na powstanie i rozwój niemieckich szlaków wina w latach 70. XX w. Natomiast terminu „turystyka kulinarna” jako pierwsza użyła Amerykanka Lucy Long w 1998 r.

Wsparcie publiczne

W wielu strategiach rozwoju regionalnego lokalna gastronomia traktowana jest jako jeden z elementów budowania marki regionu, wzmacniania jego rozpoznawalności oraz wspierania lokalnej przedsiębiorczości i sektora usług turystycznych.

Samorządy województw angażują się w organizację festiwali kulinarnych i wydarzeń promujących regionalne potrawy, wspierają powstawanie szlaków gastronomicznych oraz działania promocyjne związane z lokalnymi produktami i tradycyjnymi recepturami. Realizowane są także projekty związane z dziedzictwem kulinarnym i turystyką wiejską, łączące promocję regionalnej żywności z rozwojem gospodarstw agroturystycznych, działalności lokalnych producentów oraz małej przedsiębiorczości działającej w sektorze gastronomii i turystyki.

Istotną część finansowania takich inicjatyw stanowią środki europejskie. W obecnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2021-2027 Polska dysponuje ok. 76 mld euro środków polityki spójności, z których część trafia na projekty związane z rozwojem turystyki, promocją dziedzictwa kulturowego oraz wspieraniem lokalnych produktów i usług.

Dodatkowym źródłem wsparcia są instrumenty rozwoju obszarów wiejskich finansowane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, w tym wcześniejszy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz obecnie realizowany Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Programy te wspierają rozwój gospodarstw agroturystycznych, promocję lokalnej żywności, krótkie łańcuchy dostaw oraz inicjatywy realizowane przez lokalne grupy działania w ramach podejścia LEADER. Dzięki temu wsparcie trafia bezpośrednio do lokalnych producentów żywności, restauratorów, gospodarstw agroturystycznych czy organizacji społecznych zajmujących się promocją dziedzictwa kulinarnego i rozwojem turystyki na obszarach wiejskich.

Warto zwrócić uwagę na prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi Listę Produktów Tradycyjnych. Trafiają na nią wyroby mające co najmniej 25-letnią historię wytwarzania oraz wyraźny

Droga na Listę Produktów Tradycyjnych

Aby produkt mógł zostać wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, musi spełnić kilka warunków.

1. Udokumentowana tradycja

Produkt musi być wytwarzany od co najmniej 25 lat i być związany z określonym regionem.

2. Złożenie wniosku

Wniosek mogą złożyć producenci, organizacje branżowe, stowarzyszenia lub koła gospodyń wiejskich.

3. Weryfikacja w regionie

Dokumentacja trafia do marszałka województwa, który ocenia poprawność wniosku.

4. Decyzja ministerstwa

Po pozytywnej ocenie produkt zostaje wpisany na listę prowadzoną przez ministerstwo.

Przykłady szlaków kulinarnych

- Dolny Śląsk: Kolorowy Szlak Karpia w Dolinie Baryczy
- Kujawsko-Pomorskie: Szlak Krajoznawczo-Kulinarny „Niech Cię Zakole” (nazwa pochodzi od zakola Doliny Dolnej Wisły)
- Lubelskie: Smaki Krainy Lessowych Wąwozów
- Lubuskie: Lubuski Szlak Wina i Miodu
- Małopolska: Śliwkowy Szlak
- Mazowieckie: Szlak Jabłkowy w Największym Sadzie Europy
- Opolskie: Szlak Kulinarny Województwa Opolskiego „Opolski Bifj”
- Podkarpackie: Szlak Historycznych Receptur
- Podlaskie: Kulinarny Szlak Dawnego Białego-stoku
- Pomorskie: Szlak Truskawek Kaszubskich
- Śląskie: Szlak Kulinarny „Śląskie Smaki”
- Świętokrzyskie: Świętokrzyska Kuźnia Smaków
- Warmińsko-Mazurskie: Szlak Maślanek Mrągowskiej
- Wielkopolskie: Smaki Powiatu Poznańskiego

Źródło: www.polska.travel/szlaki-kulinarne/

związek z określonym regionem i jego dziedzictwem kulinarnym. Obecnie lista obejmuje już ponad 2 tys. produktów z całej Polski – od regionalnych wędlin i serów po wypieki, napoje czy tradycyjne potrawy kuchni regionalnych.

Doświadczenia na szlaku

Władze regionów łączą również gastronomię z turystyką poprzez tworzenie tematycznych szlaków kulinarnych. W wielu częściach Polski takie inicjatywy stają się ważnym elementem budowania regionalnej oferty turystycznej, łącząc restauracje, producentów żywności oraz gospodarstwa agroturystyczne oferujące lokalne potrawy i produkty. Dzięki temu turyści mogą poznawać tradycyjną kuchnię podczas podróży między różnymi miejscowościami regionu, a lokalna gastronomia staje się częścią szerszego produktu turystycznego. W województwie kujawsko-pomorskim przykładem takiej inicjatywy jest Gęsinowy Szlak Kulinarny, który skupia restauracje i lokale gastronomiczne specjalizujące się w potrawach z gęsiny i zachęca odwiedzających do odkrywania regionalnych smaków podczas podróży po Pomorzu i Kujawach. Szlak ten jest także elementem promocji lokalnej tradycji hodowli gęsi oraz regionalnych produktów gastronomicznych.

Katalog szlaków kulinarnych w Polsce (stan na 2024 r.) można znaleźć na stronie www.polska.travel/szlaki-kulinarne/ prowadzonej przez Polską Organizację Turystyczną.

Relatywnie nowym trendem jest rozwój w Polsce enoturystyki, czyli odwiedzin regionów winiarskich, obejmujących zwiedzanie winnic, udział w wydarzeniach związanych z produkcją wina, degustacjach i warsztatach. Szlaki enoturystyczne komponują się z walorami turystycznymi regionów.

Innym zjawiskiem, w które może wpisywać się turystyka kulinarna, jest moda na slow travel, czyli podróże, w których liczą się doświadczenia związane z bliższym poznawaniem odwiedzanych miejsc, także w zgodzie z naturą.

Pomorze i Kujawy – wieloletnie tradycje

Przykładem wykorzystania dziedzictwa kulinarnego w rozwoju turystyki jest województwo kujawsko-pomorskie. Dziedzictwo kulinarne regionu wyrasta z połączenia kilku tradycji – kujawskiej, pomorskiej, borowiackiej i kociewskiej, a także w pewnym stopniu tradycji ziemi chełmińskiej.

Jednym z najbardziej charakterystycznych produktów regionu jest gęsiną, promowana przez samorząd województwa m.in. w ramach akcji „Kujawsko-Pomorska Gęsiną na św. Marcina”. W listopadzie, szczególnie w okolicach Dnia św. Marcina przypadającego 11 listopada, restauracje w takich miastach jak Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno czy w innych ośrodkach przygotowują specjalne menu oparte na daniach z gęsiny. Organizowane są degustacje, pokazy kulinarne, spotkania z kucharzami oraz różnego rodzaju wydarzenia promocyjne, które przyciągają turystów z różnych części Polski i przyczyniają się do popularyzacji regionalnej kuchni.

Równie silnym symbolem kulinarnej tożsamości regionu są pierniki toruńskie, których tradycja sięga średniowiecza. Już w XIV w. Toruń był ważnym ośrodkiem produkcji pierników, a wypieki te trafiały nie tylko na stoły mieszkańców regionu, lecz także do innych części Europy.

W województwie kujawsko-pomorskim znajduje się obecnie ponad 100 produktów wpisanych na Listę Produktów Tradycyjnych, m.in. czernina kujawska, półgęsek kujawski czy grzybowniczki. Lista ta obejmuje zarówno potrawy, jak i produkty spożywcze wytwarzane według tradycyjnych receptur charakterystycznych dla regionu. Coraz częściej pojawiają się one w ofercie restauracji oraz gospodarstw agroturystycznych, które wykorzystują lokalne składniki i dawne receptury w swojej działalności gastronomicznej.

Krzysztof Ratnicyn



Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Gaiński

Kujawy i Pomorze od najsmaczniejszej strony

Kuchnia Kujaw i Pomorza często bywa odkryciem dla turystów, bo ten malowniczy region ma do zaoferowania smakosząm dużo więcej niż tylko słynne toruńskie pierniki. Jego kulinarnym znakiem rozpoznawczym stała się w ostatnich latach delikatna i smaczna gęszina.

Coraz częściej to właśnie smak staje się dla nas inspiracją do podróży, a turystyka kulinarna jest jednym z najciekawszych sposobów poznawania poszczególnych regionów Polski. Krajozraz Kujaw i Pomorza tłumaczy wiele z tutejszego menu. Żyzne gleby Kujaw od wieków sprzyjały uprawie zbóż i warzyw, a Pomorze z dostępem do Wisły, Drwęcy i jezior dawało ryby i ptactwo wodne. Nic dziwnego, że regionalna kuchnia opierała się na produktach rolnych i na tym, co oferowały rzeki czy lasy. Obecnie słynie z różnorodności smaków oraz tradycyjnych metod przygotowania potraw.

Kulinarna podróż po województwie to prawdziwa uczta dla podniebienia, bo nie jest to region jednego produktu czy jednej potrawy. To mozaika smaków: od żuru i czarniny, przez gęsinę po pierniki, powidlą czy miody. Dla turysty kuchnia kujawsko-pomorska może więc być autentycznym odkryciem.

Gęszina - kulinarna wizytówka regionu

Kulinarnym znakiem rozpoznawczym regionu stała się w ostatnich latach gęszina. Zainicjowana w 2009 r. przez samorząd województwa kampania „Kujawsko-pomorska gęszina na św. Marcina” przywróciła do łask tradycję jedzenia tego smacznego mięsa w imieniny św. Marcina, czyli 11 listopada. Zwyczaj ten ma w Polsce długą historię, ale to właśnie Kujawy i Pomorze go odkurzyły i uczyniły swoją smaczną wizytówką. Warto przypomnieć, że popularna gęś biała kołudzka została wyhodowana w Kołudzie Wielkiej koło Inowrocławia, w tamtejszym Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki. Rasa ta słynie z najlepszego smaku i właściwości odżywczych. W 2023 r. wpisano ją na ministerialną listę produktów tradycyjnych z Kujaw i Pomorza.

Jesienią w oznaczonych specjalnym logo restauracjach, hotelach i gospodarstwach agroturystycznych w całym regionie królują pieczone gęsi, półgęski, gęsie pasztety, czarniny i rosoły. Szefowie kuchni oferują specjalne menu, wykorzystując tradycyjne i nowoczesne przepisy na gęsinę. W akcji uczestniczy już ponad 200 lokali, promując tradycję kulinarną w najlepszym wydaniu.

Gęszina jest bardzo delikatna w smaku, a po upieczeniu pięknie pachnie. Uchodzi za jeden z najzdrowszych rodzajów mięsa, źródło witamin, minerałów oraz dobrych kwasów tłuszczowych. A jesień i wczesna zima to idealny czas na gęsinę, która wtedy jest najsmaczniejsza, co podkreśla stare polskie przysłowie: „Najlepsza gęszina na Świętego Marcina”. Nic dziwnego, że na Kujawy i Pomorze przyjeżdżają turyści z wielu zakątków Polski, by spróbować różnorodnych przysmaków.

Co roku w listopadzie w całym regionie odbywają się imprezy kulinarne, jarmarki, warsztaty i degustacje, a kulminacyjnym punktem jest „Kujawsko-Pomorski Festiwal Gęsiny” z największym w Polsce gęsim jarmarkiem odwiedzanym przez kilkanaście tysięcy osób. Przez dwa dni w Przysieku koło Torunia spotykają się najlepsi kucharze, producenci żywności i miłośnicy dobrego jedzenia. W minionym roku dużym wzięciem cieszyły się pokazy kulinarne prowadzone przez mistrzów: Michela Morana, Piotra Lenarta, Marię Marecką i Sebastiana Olmę. Goście z całej Polski mogli spróbować regionalnych potraw i odwiedzić kiermasz z lokalnymi produktami, gdzie na chętnych czekało ponad 100 wystawców. W ich ofercie znalazły się świeże tuszki i potrawy z gęsiny, regionalne wyroby spożywcze, ekologiczne przetwory oraz rękodzieło artystyczne.

Gęszina stała się obecnie nie tylko flagowym produktem kulinarnym Kujawsko-Pomorskie-



Produkty tradycyjne to m.in. ser smażony z kminem i ser kozi z Mikanowa.



Cenione wędliny wytwarzane są według dawnych receptur.



W regionie silna jest tradycja konsumpcji gęsiny 11 listopada.



Regionalne słodkie wypieki to cała gama produktów.

go, ale też nowoczesną marką regionalną przyciągającą tysiące turystów. To duży sukces promocyjny samorządu województwa.

Posmakuj Kujaw i Pomorza na festiwalach

Turystyka kulinarna w regionie to także liczne festiwale, bo Kujawy i Pomorze swoje smaki lubią celebrować publicznie. Jednym z najbardziej znanych wydarzeń jest coroczny Festiwal Smaku odbywający się od 2006 r. w Grucznie w powiecie świeckim. Początkowo skupiał pro-

ducentów i smakoszy miódów w różnych formach, z czasem stał się wielkim świętem miłośników kuchni regionalnej oraz naturalnego i tradycyjnego jedzenia. Obecnie jest to największa impreza kulinarna w województwie przyciągająca tysiące gości z całej Polski. Przez dwa dni można próbować i kupować miody, dżemy, powidlą, sery, wędliny, chleb prosto z pieca czy nalewki. Wydarzeniu, które odbywa się w malowniczej dolinie przy zabytkowym młynie z 1888 r., towarzyszą prezentacje kulinarne, konferencje naukowe o przeszłości i teraźniejszości w kuchni, występy artystyczne i koncerty oraz konkurs na najlepszy smak.

We wrześniu warto się wybrać do leżących w pobliżu Gruczna Strzelec Dolnych (powiat bydgoski). Na kultowym Święcie Śliwki można posmakować tradycyjnych powideł i przyjrzeć się procesowi ich smażenia według dawnych receptur i bez dodatku cukru. Wszystko odbywa się w wielkich kuprowych kotłach z drewnianymi mieszadłami nad ogniem podsycanym drewnem liściastym. Węgierki smażone są przez wiele godzin aż do uzyskania gęstej, ciemnej masy o intensywnym aromacie. Zapach śliwek unosi nad całą okolicą, a wydarzenie przypomina, że w Dolinie Dolnej Wisły już w XIX w. kwitła w najlepsze produkcja smakowitych powideł z węgierki. Zresztą nie bez przyczyny ten gatunek śliwki nazywany jest „królową Doliny Dolnej Wisły”.

Podróżując po Kujawach i Pomorzu, trudno ominąć Toruń, którego średniowieczna starówka została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Miasto szczyci się Mikołajem Kopernikiem i równie słynnym piernikiem, będącym od wieków jego wizytówką. I właśnie Festiwal Piernika, którego pierwsza edycja odbyła się w listopadzie ub.r., dołączył do grona znaczących kulinarnych wydarzeń w regionie. Na trzy dni staromiejska ulica Żeglarska zamieniła się w Piernikarską, a wśród atrakcji znalazły się oczywiście warsztaty piernikarskie prowadzone przez mistrzów cukiernictwa. Uczestnicy mogli samodzielnie wyrabiać ciasto i nadawać mu kształty z użyciem tradycyjnych drewnianych form.

Warto przypomnieć, że przepis na toruński piernik pochodzi ze średniowiecza, a jego przygotowanie wymagało wielu drogich składników, takich jak miód, imbir, cynamon czy goździki. Dzięki swojemu położeniu na szlakach handlowych miasto miało do nich dostęp, co zaowocowało wypiekami, który zyskał sławę w całej Europie. W 2025 r. tradycja toruńskiego piernikarstwa została wpisana na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Pszczół na dachu urzędu

Kulinaria regionu to również różne odmiany miódów. W Kujawsko-Pomorskim środowisko pszczelarzy jest silne, a miód z lokalnych pasiek trafia na stoły w całym kraju. Symbolicznym przykładem tradycji pszczelarskich jest minipaseka znajdująca się na dachu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu. Od 10 lat gmach stojący w centrum miasta jest domem dla pięciu pszczelich rodzin. W szczycie sezonu w ulach mieszka ok. 200 tys. pszczoł. W sercu Torunia rośnie dużo lip i akacji, a na skwerach i w parkach jest mnóstwo kwitnących kwiatów, dzięki czemu pozyskiwany miód ma świetny smak i bardzo dobre właściwości zdrowotne. Pakowany w małe słoiczki od lat jest oryginalnym prezentem dla gości Urzędu Marszałkowskiego. Pszczół na dachu urzędu nie tylko produkują miód o bogatym bukiecie smakowym, lecz przypominają nam też o roli zapylaczy w rolnictwie i naszym bezpieczeństwie żywnościowym.

Pysznosci z unijnym znakiem jakości

Kujawy i Pomorze mogą się pochwalić dwoma produktami wpisanymi do rejestru Komisji Europejskiej jako Chronione Oznaczenie Geograficzne (ChOG). To unijny znak rozpoznawczy w całej Europie przyznawany wyrobom spożywczym, rolnym lub winom, których wysoka jakość, renoma lub cechy charakterystyczne wynikają z pochodzenia z określonego regionu. Chronione Oznaczenie Geograficzne zabezpiecza oryginalne produkty przed podróbkami, potwierdza ich autentyczność i wysoką jakość, a także promuje lokalnych producentów.

Na liście kulinarnych perełek z całej Europy ze znakiem ChOG jest obecnie 47 polskich pro-

duktów, wśród nich m.in. oscypek, rogal świętomarciński czy obwarzanek krakowski. W województwie kujawsko-pomorskim prawną ochronę na terenie Unii Europejskiej jako pierwszy otrzymał w 2020 r. podpiwek kujawski, czyli dawny tradycyjny napój żniwiarzy. Historia jego wytwarzania sięga 1816 r., kiedy to na Kujawach powstała pierwsza fabryka cykorii. Ten fermentowany bezalkoholowy napój produkowany jest bowiem na bazie mieszanki jęczmienia, cykorii i chmielu. W 2023 r. Chronione Oznaczenie Geograficzne otrzymały też powidła śliwkowe z Doliny Dolnej Wisły, wytwarzane z węgierek tradycyjnymi metodami bez konserwantów i cukru.

Tradycja palce lizać

Znacznie dłuższa jest lista produktów tradycyjnych z województwa kujawsko-pomorskiego. Na wykazie prowadzonym przez Ministerstwo Rolnictwa znajduje się obecnie ponad 100 wyrobów, napojów i potraw z regionu, których można spróbować w wielu lokalnych gospodarstwach agroturystycznych i restauracjach. To swoisty przewodnik po regionalnej kuchni, a także źródło informacji na temat tradycji, sposobów wytwarzania oraz wyjątkowych cech najstarszych polskich przysmaków.

Na ministerialną listę wpisywane są produkty, których jakość lub wyjątkowe cechy i właściwości wynikają ze stosowania tradycyjnych – wykorzystywanych od co najmniej 25 lat – metod produkcji, stanowiące część dziedzictwa kulturowego regionu, gdzie są wytwarzane, oraz będące elementem tożsamości społeczności lokalnej.

Wśród kujawsko-pomorskich tradycyjnych przysmaków są m.in. żur kujawski na naturalnym zakwasie, czarnina z dodatkiem suszonych owoców, półgęsek (czyli wędzona pierś z gęsi), kielbasy i szynki wytwarzane według dawnych receptur, a także miody i powidła śliwkowe. Charakterystyczne dla regionu są również dania mączne: pampuchy, kluski ziemniaczane czy pierogi z kapustą i ziemniakami. Niektóre z nazw produktów czy potraw tradycyjnych brzmią naprawdę intrygująco, bo na ministerialnej liście znalazły się też takie specjały jak dziady, klepa-



Fot. Andrzej Goliński

Podczas Święta Śliwki w Strzelcach Dolnych, można posmakować tradycyjnych powideł.

cze, ruchańce drożdżowe, pyzok, rosopita, marchew krychano czy fjut kociewski. Jest nawet fałszywy żąjąć, czyli pieczeń z mięsa mielonego z ugotowanymi na twardo jajkami, a placki z ciasta kluskowego pieczone na fajerkach polechcą podniebienie nawet największych koneserów.

W wielu miejscach na Kujawach i Pomorzu można spróbować tych różnorodnych potraw w ich praw-

dziwej formie, przygotowywanych przez lokalnych producentów, którzy kontynuują rodzinne tradycje. – Wyjątkowy sposób wytwarzania, dobry smak i doskonała jakość sprawiają, że warto znać i co ważniejsze – próbować produkty z naszego regionu. Receptury wpisane na ministerialną listę produktów tradycyjnych reprezentują bogate i wciąż żywe dziedzictwo kulinarne Kujaw i Pomorza – mówi Piotr Całbecki, marszałek województwa.

Wśród ponad 100 kujawsko-pomorskich przysmaków zarejestrowanych dotąd na liście produktów tradycyjnych są m.in.: 31 gotowych dań i potraw, 21 wyrobów piekarniczych i cukierniczych, 15 napojów, 9 produktów mięsnych, 10 warzyw i owoców oraz 6 produktów mlecznych. Obecność na tym wykazie to doskonała promocja produktu oraz pierwszy krok do starań o wspomniane unijne certyfikaty.

Zdrowa żywność online

Regionalne produkty od producentów z Kujaw i Pomorza od pięciu lat oferuje wszystkim chętnym internetowy sklep Nasze Lokalne (naszelokalne.pl). Dzięki współpracy samorządu województwa z marszałkowskim Regionalnym Ośrodkiem Zrównoważonego Rozwoju w Przysieku można w nim kupić sery, wędliny, ryby, przetwory z owoców i warzyw, miody oraz wypieki. Asortyment regularnie się poszerza o nowe pozycje oferowane przez kilkadziesiąt dostawców – obecnie smakosze mogą kupić prawie 300 wyrobów.

Sklep to przykład wdrażania idei krótkich łańcuchów dostaw żywności, czyli dostaw bezpośrednio od rolników lub lokalnych producentów. Zamówienia są zbierane odpowiednio wcześniej, aby dostawa mogła się odbyć od razu po zebraniu lub wytworzeniu produktów. Dzięki temu są one najświeższe, co zapewnia najwyższą jakość.

Od niedawna jest możliwość odbioru paczek nie tylko na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, ale też w największych polskich miastach i ich okolicach. Warto skorzystać – przejrzeć bogatą ofertę i wybrać te produkty, które najlepiej oddają smaki Kujaw i Pomorza.

**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
JEST WSPÓŁORGANIZATOREM
KONGRESU PERŁY SAMORZĄDU 2026
TORUŃ/KUJAWY POMORZE**

Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza

Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

REKLAMA

**KUJAWY
POMORZE**



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Fot. Mat. prasowe

Polska jest idealna do pozyskiwania zdrowego miodu

Pasieka Rodzinna Jacek i Tomasz Paul, firma z 70-letnim rodowodem, jest umiejscowiona na obrzeżach Puszczy Bydgoskiej, w miejscowości Gniewkowo. Tradycyjną produkcję wspierają nowoczesne metody sprzedaży.

Zacznijmy od pomysłu na firmę rodzinną – jak narodziła się idea, aby były to ule?

Początki naszej rodzinnej tradycji sięgają połowy XX w. W 1954 r. dziadek Letosław Paul założył pasiekę składającą się z pięciu uli. Po kilku latach powiększył ją do 30. Pozyskiwany wówczas miód służył przede wszystkim rodzinie i najbliższym. Pasiekę po dziadku odziedziczyło trzech synów, m.in. mój ojciec Jacek, z którym do dziś kontynuuję rodzinną tradycję.

Jak przez lata rozwijała się firma?

Początki biznesu wcale nie były takie trudne jak dziś. Do 1980 r. praktycznie cały miód można było sprzedawać w skupach i nie trzeba było się martwić o zbyt, reklamę czy działania marketingowe. Po 1980 r. ojciec wspólnie z braćmi zaczęli szukać rynku zbytu na własną rękę, powiększyli pasiekę, ale ciągle traktowali to jako dodatkowe źródło utrzymania. Obecnie prowadzę pasiekę zawodową składającą się z 310 uli oraz – dodatkowo – opiekuję się 5 ulami, które są ulokowane na dachu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu.

Tego rodzaju działalność wymaga fachowej, rzemieślniczej wiedzy. Jak, wraz z rozwojem i profesjonalizacją pasieki, zdobywali panowie te kompetencje i doświadczenia?

Oczywiście pszczelarz uczy się przez całe życie i każdy sezon potrafi nas zaskoczyć. Dawniej odbywało się sporo kursów, szkoleń z tematyki pszczelarskiej, m.in. dotyczących hodowli pszczół, ich leczenia, pozyskiwania produktów pszczelich czy zasad ekonomii zarządzania pasieką. Teraz jest tych szkoleń troszkę mniej, jednak nadal spotykamy się na corocznych szkoleniach finansowanych przez urząd marszałkowski.

Kolejny warunek sukcesu to sprawny marketing i relacje z klientami. Jaki jest wasz sposób?

Marketing to temat, z którym nie każdy pszczelarz dobrze sobie radzi. Część pszczelarzy, która produkuje bardzo dobrej jakości miody, ma problem z ich sprzedażą, ponieważ nie potrafią trafić z ofertą do odpowiedniego klienta. W dzisiejszych czasach bardzo dużo produktów sprzedaje się w internecie i to właśnie ci pszczelarze, którzy mają własne sklepy interneto-

we, zyskują najwięcej. My staramy się współpracować z mniejszymi sklepami, nasze miody są dostępne na bazarkach, uczestniczymy w większych jarmarkach i to tam głównie sprzedajemy nasze produkty.

Działamy głównie sami, choć współpracujemy również z restauracjami, cukierniami, które są zainteresowane naszymi produktami.

Na stronie prowadzonej przez urząd marszałkowski, Naszelokalne.pl, można przeczytać, że prowadzą panowie pasiekę wędrowną. Co to oznacza?

Prowadzimy pasiekę wędrowną, czyli taką, która zmienia swoje miejsce w zależności od pożytków.

Pierwszym i zarazem głównym pożytkiem dla nas jest rzepak. Po zakończeniu kwitnienia rzepaku przewożymy nasze ule blisko kwitnących akacji, później lip, a następnie gryki. W międzyczasie oczywiście część uli zapyla sady, tunele z truskawkami, a także zbiera nektar z kwitnącej facelii. Na koniec sezonu, czyli w połowie września, znów wszystkie ule wracają na miejsce zimowli.

Swoją drogą dzięki obecności na platformie Naszelokalne.pl urzędu marszałkowskiego zyskaliśmy nowych klientów zarówno w internecie, jak i stacjonarnie – w restauracji Stodoła, która też należy do sieci Naszelokalne.pl.

Czy Polska to dobre miejsce do produkcji zdrowego miodu?

Oczywiście, mamy fantastyczne tereny do pozyskiwania zdrowego, pysznego miodu. Południe naszego kraju to teren lasów jodłowych, w których pozyskuje się zdrowy miód spadziowy. Warmia zaś to region, gdzie mamy dużo starych lip dających niepowtarzalny w smaku miód lipowy. Polska centralna z kolei to obszar, na którym sieje się dużo rzepaku. Miód rzepakowy to ogromna dawka energii. Północny zachód to tereny uprawy gryki i facelii. Możliwości jest zatem wiele.

A jak pan opisze wasz sposób na produkcję miodu?

Staramy się, żeby nasze produkty były jak najbardziej naturalne. Oznacza to np., że nasze miody w okresie zimowym przeważnie są gęste. Różnią się od tych podgrzewanych, sprzedawanych w marketach. Oczywiście kupując miód bezpośrednio od pszczelarza, prawie zawsze mamy gwarancję, że trafimy na produkt najwyższej jakości.

Myślę, że za coś nowatorskiego można uznać kremowanie miodów. Kremowanie, czyli mieszanie miodu podczas krystalizacji, poprawia doznania smakowe, uzyskuje on wtedy aksamitną, kremową konsystencję, łatwo się smaruje.

Coraz większy popyt na dobre, zdrowe i naturalne produkty spożywcze to szansa dla wielu firm rodzinnych. Jak pan ocenia świadomość Polek i Polaków w tym względzie? Czy to wciąż nisza, czy mocna postawa konsumencka?

Polacy coraz częściej analizują etykietę. Szukają wysokiej jakości miodów, ale także wspierają lokalnych producentów. Upatruję w tym dużą szansę na rozwój małych, rodzinnych pasiek.

Jakie macie plany – albo wręcz marzenia – związane z rozwojem rodzinnego przedsiębiorstwa?

Przede wszystkim zależy nam na ciągłym rozwoju. Teraz jesteśmy na etapie budowania nowoczesnej pracowni. W przyszłym roku będziemy budować domki do apiterapii oraz pasiekę pokazową zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

Rozmawiał: Krzysztof Ratnicyn

Wyróżnienia Michelin dla restauracji z całego kraju

W Polsce po raz pierwszy odbędzie się narodowa selekcja Michelin Guide, która obejmie restauracje z różnych regionów kraju – poinformowała Polska Organizacja Turystyczna. To efekt współpracy z wydawcą znanego na świecie przewodnika.

Jak podkreślają przedstawiciele POT, narodowa selekcja potwierdza, że gastronomia w Polsce należy do najdynamiczniej rozwijających się w Europie.

Dzięki współpracy Polskiej Organizacji Turystycznej z Przewodnikiem Michelin już nie tylko wybrane regiony i miasta zostaną objęte nową selekcją. 27 maja na gali w Krakowie dowiemy się wszyscy, które restauracje uzyskały nowe gwiazdki, które będą rekomendowane, a które odznaczone Bib Gourmand

– powiedziała Magdalena Krucz, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Inicjatywa jest elementem budowania marki Polski jako destynacji wysokiej jakości doświadczeń kulinarnych. Przedstawiciele POT wskazują, że narodowa selekcja Michelin Guide to nie tylko wyróżnienia, ale także korzyści dla gospodarki i turystyki. Doświadczenia innych państw pokazują, że obecność w przewodniku przekłada się na wzrost liczby turystów zagranicznych, rozwój segmentu turystyki premium, zwiększenie inwestycji w sektorze hotelarsko-gastronomicznym, promocję lokalnych produktów i regionalnych tradycji kulinarnych oraz wzrost rezerwacji w wyróżnionych restauracjach nawet o kilkadziesiąt procent. Polska kuchnia, łącząca tradycję z nowoczesnością oraz lokalność z globalnymi trendami, zyska dodatkową możliwość konkurowania z zagranicznymi.

W ciągu ostatnich kilku lat inspektorzy Przewodnika Michelin oceniali restauracje w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, we Wrocławiu i na Pomorzu.

Teraz nasi anonimowi inspektorzy przemierzali Polskę wzdłuż i wszerz, od Szczecina na Zachodzie po Lublin na Wschodzie, od Gdańska na Północy po Zakopane na Południu. Podróże inspektorów wciąż trwają i są oni pod wrażeniem ciągłego rozwoju polskiej gastronomii oraz rosnącej dumy rodzimych szefów restauracji z kuchni i jej produktów. Jakość, którą odkryli, sugeruje, że nadchodząca polska selekcja będzie zawierała wiele niezapomnianych odkryć dla smakoszy i podróżników – skomentował Gwendal Poullennec, dyktator międzynarodowy Przewodnika Michelin [tłumaczenie – red.].

Przewodnik Michelin uznawany jest za najbardziej wpływową publikację w branży gastronomicznej.

Jacek Pochtopień

Zdalne rozprawy w KIO: co wynika z przepisów wykonawczych

PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH Od 13 marca rozprawy w sprawach przed Krajową Izbą Odwoławczą mogą się odbywać również online. Rozporządzenie, które obowiązuje od tego samego dnia, dookreśliło m.in. zasady składania odwołań, przebieg postępowania, kolejność czynności, warunki udziału, protokołowania, zgłaszania wniosków, sposób zadawania pytań.



Michał Walczewski
prawnik i administratywa
z wieloletnim doświadcze-
niem w prawie zamówień
publicznych

Do najważniejszych zmian w postępowaniach odwoławczych dotyczących zamówień publicznych przed Krajową Izbą Odwoławczą (KIO), które obowiązują od 13 marca, należą:

- wprowadzenie rozwiązań umożliwiających stronom oraz uczestnikom tego postępowania udział w jawnych rozprawach i posiedzeniach KIO z wykorzystaniem urządzeń informatycznych pozwalających na komunikację na odległość;
- określenie zasad prowadzenia rozpraw i posiedzeń w trybie zdalnym;
- wprowadzenie możliwości składania pism procesowych w formie elektronicznej;
- uregulowanie sposobu przedstawiania dowodów w postępowaniu zdalnym;
- nałożenie na zamawiającego obowiązku sporządzenia odpowiedzi na odwołanie;
- rozszerzenie obowiązku stron w zakresie wzajemnej wymiany pism procesowych;
- wzmocnienie obowiązku koncentracji materiału dowodowego na wczesnym etapie postępowania;
- doprecyzowanie obowiązku stron w zakresie dochowania terminów procesowych.

Powyższe regulacje wynikają z ustawy z 21 maja 2025 r. o zmianie niektórych ustaw w celu deregulacji prawa gospodarczego i administracyjnego oraz doskonalenia zasad opracowywania prawa gospodarczego (dalej: ustawa nowelizująca). Wprowadziła ona m.in. zmiany w ustawie – Prawo zamówień publicznych (dalej: u.p.z.p.). Nowelizacja u.p.z.p. spowodowała także konieczność dostosowania przepisów wykonawczych. Jednak dopiero w przeddzień wejścia w życie nowelizacji ustawy ukazało się w Dzienniku Ustaw, a następnego dnia weszło w życie rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 12 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie postępowania przy rozpoznawaniu odwołań przez Krajową Izbę Odwoławczą (dalej: nowelizacja rozporządzenia). Doprecyzowuje ono zmiany wprowadzone ustawą nowelizującą.

GDZIE WNIĘŚ ODWOŁANIE

Nowelizacja rozporządzenia modyfikuje zasady wnoszenia pism w postępowaniu

odwoławczym przed KIO. Chodzi o pisma do prezesa izby lub samej izby. I tak:

► **Pisma kierowane w tradycyjnej formie pisemnej** – należy przesyłać na adres korespondencyjny izby wskazany na stronie internetowej Urzędu Zamówień Publicznych (UZP).

► **Pisma składane w postaci elektronicznej** przy użyciu środków komunikacji elektronicznej – trzeba przesyłać na adres do doręczeń elektronicznych, o którym mowa w art. 2 pkt 1 ustawy o doręczeniach elektronicznych (dalej: u.d.e.).

Adres do doręczeń elektronicznych – zgodnie z definicją ustawową – jest szczególnym rodzajem adresu elektronicznego w rozumieniu art. 2 pkt 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (dalej: u.s.u.d.e.). Jest on przypisany podmiotowi korzystającemu z publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego, publicznej usługi hybrydowej albo z kwalifikowanej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i umożliwia jednoznaczną identyfikację nadawcy lub adresata danych przesyłanych w ramach tych usług.

Warto dodać, że zmiany wprowadzone na mocy ustawy o doręczeniach elektronicznych zmierzają do stopniowego zastąpienia elektronicznej skrzynki podawczej funkcjonującej w ramach platformy ePUAP adresem do doręczeń elektronicznych, o którym mowa w art. 2 pkt 1 tej ustawy. Docelowo to właśnie system e-Doręczeń ma stać się podstawowym narzędziem elektronicznej komunikacji z podmiotami publicznymi. Kierunek ten utrzymuje również nowelizacja rozporządzenia regulującego postępowanie przed KIO. W przepisach wykonawczych zrezygnowano bowiem z dotychczasowego odesłania do elektronicznej skrzynki podawczej, wskazując wprost adres do doręczeń elektronicznych jako właściwy kanał wnoszenia pism w postaci elektronicznej.

► **Na jaki adres wnieść odwołanie w formie pisemnej?**

Zgodnie z komunikatem Urzędu Zamówień Publicznych z 10 lutego br. odwołania oraz zgłoszenia przystąpienia do postępowania odwoławczego w formie pisemnej mogą być wnoszone do prezesa Krajowej Izby Odwoławczej:

- poprzez operatora pocztowego (na adres siedziby: ul. Postępu 17A, 02-676 Warszawa),
- osobiście w siedzibie UZP albo
- za pośrednictwem posłańca.

Kancelaria urzędu mieści się w siedzibie na IV piętrze w pokoju 403, przyjmuje korespondencję w poniedziałki

w godz. 7:30–18:00, a w pozostałe dni powszednie w godz. 7:30–16:15.

► **Na jaki adres przesłać odwołanie w formie elektronicznej?**

Odwołania elektroniczne – zgodnie z wymienionym wyżej komunikatem UZP – mogą być przekazane na adres do doręczeń elektronicznych (e-Doręczenia) urzędu: AE:PL-38390-18806-HVTGC-26. Adres ten jest również udostępniony na stronie internetowej UZP w zakładce dotyczącej korespondencji w sprawach odwoławczych (<https://www.gov.pl/web/uzp/korespondencja-w-sprawach-odwoławczych2>).

► **Jak przekazać pisma, które nie są odwołaniem ani zgłoszeniem przystąpienia do postępowania odwoławczego?**

W znowelizowanym rozporządzeniu w sprawie postępowania przy rozpoznawaniu odwołań przez KIO odmienne zostało uregulowanie sposobu wnoszenia pism innych niż odwołanie oraz zgłoszenie przystąpienia do postępowania odwoławczego. Pisma takie, składane do prezesa izby lub samej izby w postaci elektronicznej przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, mogą być przekazywane nie tylko na adres do doręczeń elektronicznych, lecz również na adres poczty elektronicznej izby udostępniony na stronie internetowej UZP.

Jak wskazuje UZP, w sprawach innych niż wniesienie odwołania lub zgłoszenie przystąpienia do postępowania odwoławczego dopuszczalne jest kierowanie korespondencji drogą e-mail na adres: odwolania@uzp.gov.pl. Adres ten jest przeznaczony przede wszystkim do przekazywania korespondencji o charakterze uzupełniającym lub pomocniczym w toku postępowania odwoławczego.

PISMA W TOKU POSTĘPOWANIA ODWOŁAWCZEGO

Znowelizowane rozporządzenie doprecyzowało przepisy u.p.z.p. dotyczące sposobu wnoszenia pism w toku postępowania odwoławczego oraz przedstawiania dowodów z dokumentów przez strony i uczestników postępowania w trakcie rozprawy lub posiedzenia. W tym celu w rozporządzeniu został dodany par. 4a. Zasady postępowania różnią się w zależności od tego, czy rozprawa (lub posiedzenie) odbywa się w formie stacjonarnej, czy w trybie zdalnym.

■ **Rozprawy i posiedzenia stacjonarne.** W tym przypadku strony oraz uczestnicy postępowania odwoławczego, składając pismo w toku posiedzenia, przekazują je – wraz z odpisami dla pozostałych stron i uczestników

postępowania – bezpośrednio przewodniczącemu składowi orzekającemu. Tę samą zasadę stosuje się odpowiednio do przedstawiania dowodów z dokumentów w trakcie rozprawy lub posiedzenia.

■ **Rozprawy i posiedzenia zdalne.** Pisma składane w toku postępowania powinny być przekazywane przy użyciu środka komunikacji elektronicznej wskazanego w zarządzeniu prezesa izby zawiadamiającym strony o nadchodzącej rozprawie lub posiedzeniu. Pisma te przesyła się przewodniczącemu składowi orzekającemu na adres elektroniczny wskazany przez niego w trakcie zdalnej rozprawy lub posiedzenia, a jednocześnie doręcza się je pozostałym stronom i uczestnikom postępowania na adresy elektroniczne wskazane przez nich podczas zdalnej rozprawy lub posiedzenia bądź adresy elektroniczne, które zostały wskazane jako adresy korespondencyjne. Analogiczne zasady stosuje się do przedstawiania dowodów z dokumentów w toku zdalnej rozprawy lub posiedzenia.

Pisma z izby

Nowelizacja rozporządzenia doprecyzowuje również zasady doręczania pism przez Krajową Izbę Odwoławczą oraz prezesa izby w toku postępowania odwoławczego.

► Pisma sporządzone w postaci elektronicznej są przekazywane stronom oraz uczestnikom postępowania za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej na adres:

- do doręczeń elektronicznych albo
- poczty elektronicznej wskazany jako adres korespondencyjny.

Uwaga! Adresy te powinny być podane odpowiednio w odwołaniu, w pierwszym piśmie przekazanym do izby przez zamawiającego albo w zgłoszeniu przystąpienia do postępowania odwoławczego.

► Każda ze stron lub uczestników postępowania wskazuje jeden adres do doręczeń elektronicznych oraz jeden adres poczty elektronicznej jako adresy właściwe do doręczania pism w toku postępowania odwoławczego. Jeżeli jednak adres do doręczeń elektronicznych nie zostanie wskazany, doręczenie może nastąpić na adres ujawniony w bazie adresów elektronicznych, o której mowa w art. 25 ustawy o doręczeniach elektronicznych.

► Odrębne rozwiązanie przyjęto na potrzeby zdalnych rozpraw i posiedzeń. W takim przypadku korespondencja kierowana przez KIO do stron oraz uczestników postępowania jest przekazywa-

Zdalne rozprawy przed KIO: co wynika z przepisów wyko

Dokończenie ze s. C1

na przy użyciu środka komunikacji elektronicznej wskazanego w zarządzeniu prezesa izby zawiadamiającym strony o nadchodzącej rozprawie lub posiedzeniu, na adres elektroniczny podany przez stronę lub uczestnika postępowania w trakcie zdalnej rozprawy albo posiedzenia.

Publikacja informacji

Prezes KIO publikuje na stronie internetowej UZP informacje dotyczące stosowanych środków komunikacji elektronicznej – ten nowy wymóg wynika z dodanego do rozporządzenia par. 5a. Informacje obejmują w szczególności odnośniki do usług umożliwiających wnoszenie pism w postępowaniu odwoławczym w formie elektronicznej, a także szczegółowe informacje techniczne i organizacyjne związane ze sporządzaniem, z wysyłaniem i odbieraniem korespondencji elektronicznej – w tym wymagania dotyczące formatu przesyłanych danych oraz dokumentów elektronicznych, o których mowa w par. 5b rozporządzenia (chodzi o informacje będące tajemnicą przedsiębiorstwa lub określoną kategorią danych osobowych – zmiany opisujemy poniżej).

TAJEMNICA PRZEDSIĘBIORSTWA ORAZ DANE OSOBOWE

W par. 5b rozporządzenia uregulowano sposób przekazywania dokumentów elektronicznych zawierających informacje wrażliwe, w szczególności objęte tajemnicą przedsiębiorstwa lub obejmujące określone kategorie danych osobowych.

Zgodnie z tym przepisem szczególne zasady stosuje się w sytuacji, gdy dokument elektroniczny – w rozumieniu art. 3 pkt 35 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym – przekazywany w toku postępowania odwoławczego, w tym podczas zdalnej rozprawy lub posiedzenia, zawiera informacje o charakterze poufnym.

Jeżeli dokument zawiera tajemnicę przedsiębiorstwa w rozumieniu przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, strona lub uczestnik postępowania odwoławczego – w celu zachowania poufności tych informacji – powinni przekazać je w wydzielonym i odpowiednio oznaczonym pliku.

Analogiczna zasada dotyczy dokumentów zawierających szczególne kategorie danych osobowych, o których mowa w art. 9, art. 10 oraz art. 87 rozporządzenia RODO (m.in. ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe; dotyczące wyroków skazujących oraz czynów zabronionych, krajowego numeru identyfikacyjnego). W takim przypadku dane te również powinny zostać przekazane w odpowiednio oznaczonym, odrębnym pliku, co ma zapewnić ich przetwarzanie wyłącznie w zakresie niezbędnym do rozpoznania odwołania przez KIO.

NOWE OBOWIĄZKI ZAMAWIAJĄCYCH

Jeżeli prezes KIO stwierdzi, że odwołanie nie zawiera braków formalnych albo że braki te zostały skutecznie uzupełnione zgodnie z art. 518 u.p.z.p. (w ciągu trzech dni od doręczenia wezwania), wzywa zamawiającego do podjęcia następujących czynności:

► **1. Złożenia odpowiedzi na odwołanie w wyznaczonym terminie.**

► **2. Przekazania dokumentacji postępowania o udzielenie zamówienia** (z wyjątkiem wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu oraz ofert wykonawców, których nie dotyczą zarzuty wskazane w odwołaniu).

Dokumenty trzeba:

- przygotować w sposób umożliwiający ich odczytanie oraz
- uporządkować zgodnie ze strukturą i z metodyką nazewnictwa katalogów i dokumentów elektronicznych, tak aby możliwe były jednoznaczna identyfikacja poszczególnych dokumentów oraz wyodrębnienie materiałów zawierających informacje niejawne lub inne prawnie chronione tajemnice.

Zmieniony par. 7 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia wprowadza istotną modyfikację sposobu przekazywania przez zamawiających dokumentacji postępowania o udzielenie zamówienia do KIO w związku z rozpoznawaniem odwołań. Dotychczas dokumentacja była co do zasady przekazywana na informatycznym nośniku danych. W myśl nowelizacji możliwe jest przesyłanie jej również na adres do doręczeń elektronicznych, o którym mowa w art. 2 pkt 1 u.d.e.

Ustawodawca wskazywał, że rozwiązanie to ma ograniczyć konieczność każdorazowego dostarczania dokumentacji na fizycznym nośniku danych oraz jest odpowiednią na postulat zamawiających. W praktyce powinno ono usprawnić przekazywanie dokumentacji, zwłaszcza w sprawach rozpoznawanych podczas rozpraw zdalnych.

⇒ **W jaki sposób należy przekazać KIO odpowiedź na odwołanie i dokumentację postępowania?**

Od 13 marca 2026 r. zamawiający dysponują dwoma alternatywnymi sposobami przekazania dokumentacji postępowania o udzielenie zamówienia do KIO w postaci elektronicznej. Mianowicie mogą przekazać ją:

- na adres do doręczeń elektronicznych, o którym mowa w ustawie o doręczeniach elektronicznych, albo
- na informatycznym nośniku danych w rozumieniu ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

ZAKRES CZYNNOŚCI NA POSIEDZENIACH NIEJAWNYCH

Zmiany w par. 11–13 rozporządzenia mają przede wszystkim charakter porządkujący. Odnoszą się one do czynności formalnoprawnych i sprawdzających podejmowanych na wstępnym etapie rozpoznawania odwołania, po jego wpływie do prezesa KIO. Regulacje te dotyczą m.in. zasad wyznaczania składu orzekającego – w tym w sprawach zawierających informacje niejawne, gdzie skład jest wybierany spośród członków posiadających odpowiednie uprawnienia – a także doprecyzowują katalog czynności oraz możliwych rozstrzygnięć podejmowanych przez skład orzekający na posiedzeniu niejawnym. Nowelizacja rozporządzenia porządkuje także zasady postępowania na posiedzeniu niejawnym, wskazując katalog czynności formalnoprawnych i sprawdzających, które może podejmować skład orzekający na wstępnym etapie rozpoznawania odwołania.

Na posiedzeniu niejawnym skład orzekający dokonuje oceny formalnej wniesionego odwołania oraz podejmu-

je odpowiednie decyzje procesowe, załóżmy od ustaleń poczynionych w toku tej wstępnej analizy. W szczególności może on:

- wydać zarządzenie o wezwaniu odwołującego do poprawienia lub uzupełnienia odwołania, a także do złożenia dowodu uiszczenia wpisu albo dokumentu potwierdzającego umocowanie do reprezentowania odwołującego – jeżeli wystąpią okoliczności wskazane w art. 518 ust. 1 u.p.z.p. (tj. odwołanie nie może otrzymać prawidłowego biegu wskutek niezachowania warunków formalnych, braku pełnomocnictwa lub braku dowodu uiszczenia wpisu w terminie);
- wydać postanowienie o zwrocie odwołania, w przypadku bezskutecznego upływu terminu na usunięcie braków formalnych albo nieuiszczenia wpisu w terminie określonym w art. 517 ust. 2 u.p.z.p. (tj. do dnia upływu terminu do wniesienia odwołania);
- wydać postanowienie o odrzuceniu odwołania, jeżeli zachodzą ku temu przesłanki określone w art. 528 u.p.z.p. (np. odwołanie zostało wniesione przez podmiot nieuprawniony albo po upływie terminu określonego w ustawie lub gdy odwołujący nie przekazał zamawiającemu odpowiednio odwołania albo jego kopii);
- wezwać uczestnika postępowania odwoławczego, który przystąpił do sprawy po stronie zamawiającego, do złożenia oświadczenia w przedmiocie wniesienia sprzeciwu wobec uwzględnienia przez zamawiającego zarzutów odwołania (czyli w przypadku, o którym mowa w art. 523 ust. 1 u.p.z.p.). Wezwanie to następuje w terminie trzech dni od dnia jego doręczenia i może dotyczyć zarówno sytuacji, gdy zamawiający uwzględnił zarzuty w całości (lub w części przy jednocześnie cofnięciu pozostałych zarzutów przez odwołującego), jak i sytuacji częściowego uwzględnienia zarzutów. Brak sprzeciwu w wyznaczonym terminie skutkuje umorzeniem postępowania odwoławczego – odpowiednio w całości albo w części;
- wezwać wykonawcę zgłaszającego przystąpienie do postępowania odwoławczego do uzupełnienia zgłoszenia, w szczególności poprzez przedłożenie dokumentu potwierdzającego umocowanie do reprezentowania wykonawcy lub wskazanie adresu elektronicznego przeznaczonego do korespondencji;
- wydać postanowienie o umorzeniu postępowania odwoławczego, jeżeli wystąpią przesłanki określone w art. 568 u.p.z.p. (np. jeśli odwołanie zostało wycofane albo dalsze postępowanie stało się z innej przyczyny zbędne lub niedopuszczalne);
- skierować odwołanie do rozpoznania na rozprawie, o ile nie zachodzą podstawy do wydania rozstrzygnięcia wskazanych w powyższych pkt 2, 3 lub 5. Wprowadzenie tej regulacji ma przede wszystkim charakter porządkujący i doprecyzowujący – wskazuje bowiem wzrost katalogu najważniejszych czynności, jakie mogą być podejmowane przez skład orzekający na etapie wstępnej kontroli odwołania, jeszcze przed wyznaczeniem rozprawy.

MIEJSCE I TERMIN ROZPRAWY LUB POSIEDZENIA

Nowelizacja doprecyzowała obowiązki prezesa UZP w zakresie zapewnienia obsługi organizacyjno-technicznej KIO, w szczególności w przypadku prowadzenia zdalnych rozpraw i posiedzeń.

► Zgodnie z par. 17 ust. 1 rozporządzenia posiedzenia i rozprawy odbywają się w siedzibie UZP albo – co jest nowością – w innym miejscu wyznaczonym przez prezesa urzędu.

► Urząd – zapewniając obsługę organizacyjno-techniczną izby – jest zobowiązany do udostępnienia odpowiedniej sali rozpraw umożliwiającej rozpoznanie odwołania z udziałem publiczności.

► W przypadku zdalnych rozpraw lub zdalnych posiedzeń urząd powinien zapewnić salę umożliwiającą prowadzenie postępowania na odległość, z jednoczesnym przekazem obrazu i dźwięku, oraz zapewnić bieżące wsparcie techniczne (par. 17 ust. 2 znowelizowanego rozporządzenia).

Archiwum

Nowelizacja wprowadza również rozwiązania umożliwiające prowadzenie i przechowywanie akt spraw w postaci elektronicznej – co pozostaje w ścisłym związku z cyfryzacją postępowania odwoławczego, w tym z możliwością utrwalania przebiegu rozpraw w formie elektronicznej.

UZP musi zapewnić:

- pomieszczenie archiwalne, do którego przekazywane są akta spraw odwoławczych po zakończeniu postępowania – w sytuacji gdy były one prowadzone w całości lub w części w postaci papierowej;
- odpowiednie rozwiązania teleinformatyczne umożliwiające przechowywanie akt spraw w postaci elektronicznej.

Dodatkowe informacje w zawiadomieniu

W przypadku gdy zarządzono przeprowadzenie zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia zawiadomienie zawiera dodatkowe informacje. Strony oraz uczestnicy postępowania są wówczas informowani o możliwości stawiennictwa na sali rozpraw albo udziału w rozprawie lub posiedzeniu w formie zdalnej, a także o szczegółowych warunkach organizacyjno-technicznych związanych z przeprowadzeniem takiego posiedzenia. W szczególności obejmuje to informacje dotyczące:

- obwieszczenia, o którym mowa w art. 508a ust. 3 u.p.z.p. (chodzi o informacje o standardach technicznych oprogramowania i wymaganiach sprzętowych niezbędnych do uczestniczenia w zdalnej rozprawie lub zdalnym posiedzeniu);
- środków komunikacji elektronicznej wykorzystywanych w toku zdalnej rozprawy lub posiedzenia;
- sposobu dołączenia do rozprawy lub posiedzenia prowadzonego na odległość;
- liczby dostępnych połączeń zdalnych przewidzianych dla poszczególnych stron oraz uczestników postępowania odwoławczego.

Uwaga! Zawiadomienie o terminie rozprawy lub posiedzenia przekazuje się co najmniej na trzy dni przed wyznaczonym terminem.

Analogiczne zasady stosuje się również do świadków i biegłych, jeżeli skład orzekający dopuścił dowód z ich zeznań lub opinii, a ich osobiste stawiennictwo – w formie tradycyjnej lub zdalnej – jest konieczne dla rozpoznania sprawy.

TRYB POSTĘPOWANIA

Bezpośrednio przed otwarciem rozprawy (a w przypadku gdy jest ona poprzedzona posiedzeniem, o którym mowa w art. 545 ust. 1 u.p.z.p., czyli posiedzeniem jaw-

nawczych

nym – bezpośrednio przed otwarciem tego posiedzenia) protokolant wywoła je sprawę z przytoczeniem imion i nazwisk lub nazw (firm) stron, a także sygnatury akt sprawy.

► **W przypadku rozprawy odbywającej się w sposób stacjonarny** – ustala się układ miejsc na sali rozpraw. Odwołujący oraz jego pełnomocnik zajmują miejsca po prawej stronie składu orzekającego, przed stołem, przy którym zasiada skład KIO, natomiast zamawiający oraz jego pełnomocnik – po lewej stronie. Uczestnicy postępowania odwoławczego wraz z pełnomocnikami zajmują pozostałe miejsca na sali, możliwie najbliżej strony, do której przystąpili.

► **W przypadku zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia** – strony oraz uczestnicy postępowania obecni fizycznie na sali rozpraw muszą dysponować odpowiednimi urządzeniami oraz dostępem do internetu, umożliwiającymi odbiór i przekazywanie pism oraz korespondencji w toku posiedzenia, zgodnie z zasadami określonymi w par. 4a ust. 2 oraz par. 5 ust. 2 rozporządzenia. Przypomnijmy: w myśl par. 4a ust. 2 rozporządzenia – strony oraz uczestnicy postępowania odwoławczego, wnosząc pismo w postępowaniu odwoławczym podczas zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia, przekazują je przy użyciu środka komunikacji elektronicznej wskazanego w zarządzeniu prezesa izby:

1) przewodniczącemu składu orzekającego na adres elektroniczny wskazany przez przewodniczącego składu orzekającego podczas zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia, a także

2) stronom oraz uczestnikom postępowania odwoławczego na adres elektroniczny wskazany przez stronę oraz uczestnika postępowania odwoławczego podczas zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia lub na adres elektroniczny wskazany zgodnie z par. 5 ust. 1

Natomiast zgodnie z par. 5 ust. 2 rozporządzenia podczas zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia korespondencja kierowana przez izbę do stron oraz uczestników postępowania odwoławczego jest przekazywana za pośrednictwem środka komunikacji elektronicznej wskazanego w zarządzeniu prezesa izby, na adres elektroniczny wskazany przez stronę oraz uczestnika postępowania odwoławczego.

Wymagania wobec uczestników

Zmienione rozporządzenie określa wymagania wobec osób uczestniczących w rozprawie lub posiedzeniu zdalnie, a więc poza salą rozpraw. Strony, uczestnicy postępowania, świadkowie oraz biegli powinni w takim przypadku przebywać w miejscu odpowiadającym powadze postępowania przed KIO, zapewniającym możliwość spokojnego przeprowadzenia czynności procesowych, wolnym od zakłóceń dźwiękowych oraz bez obecności osób trzecich oraz zapewnić odpowiednie warunki techniczne i organizacyjne, w szczególności stabilne połączenie internetowe oraz urządzenia wyposażone w mikrofon i kamerę, które umożliwią aktywny udział w rozprawie lub posiedzeniu, w tym odbiór i przysyłanie pism oraz innej korespondencji przekazywanej w toku posiedzenia, a także pozwolią na jednoznaczna identyfikację uczestnika (nowy ust. 5 w par. 23 rozporządzenia).

Publiczność

Osoby uczestniczące w rozprawie lub posiedzeniu w charakterze publiczności, również w przypadku rozprawy zdalnej, przebywają na sali rozpraw w miejscu wskazanym przez przewodniczącego

składu orzekającego – tak wynika z nowego ust. 6 w par. 23 rozporządzenia.

Zadania przewodniczącego

Zgodnie z nowym par. 24a ust. 1 rozporządzenia przewodniczący składu orzekającego, po otwarciu posiedzenia lub rozprawy z udziałem stron, uczestników postępowania odwoławczego, świadków lub biegłych, wykonuje czynności niezbędne do zapewnienia prawidłowego przebiegu postępowania. W szczególności:

- sprawdza obecność stron i uczestników postępowania,
- weryfikuje tożsamość osób stawających oraz ich umocowanie, a także
- kontroluje prawidłowość zawiadomienia o terminie i sposobie przeprowadzenia rozprawy lub posiedzenia.

Po zakończeniu posiedzenia, o którym mowa w art. 545 ust. 1 u.p.z.p. (posiedzenia wyznaczonego przed jawną rozprawą), przewodniczący otwiera rozprawę – jeżeli odwołanie podlega rozpoznaniu na rozprawie.

Kolejność udzielania głosu

Rozporządzenie doprecyzowuje również kolejność udzielania głosu podczas rozprawy. I tak:

► Co do zasady jako pierwszy występuje odwołujący, następnie zamawiający, a po nich wykonawcy, którzy skutecznie przystąpili do postępowania odwoławczego – odpowiednio po stronie, do której przystąpili.

► W przypadku łącznego rozpoznawania kilku odwołań, kolejność wystąpień ustala przewodniczący składu orzekającego, z zachowaniem zasady, że odwołujący występuje przed zamawiającym.

Nowelizacja wprowadza ponadto możliwość pewnej elastyczności w zakresie udzielania kolejności głosu. Zgodnie z danym do rozporządzenia par. 25 ust. 5 przewodniczący składu orzekającego może odstąpić od wskazanej kolejności udzielania głosu, jeżeli jest to uzasadnione potrzebą zapewnienia sprawności i szybkości postępowania odwoławczego.

ODROCZENIE ROZPRAWY LUB POSIEDZENIA

Rozporządzenie przewiduje również zasady postępowania w sytuacji, gdy w toku zdalnej rozprawy lub zdalnego posiedzenia wystąpią przeszkody uniemożliwiające ich dalsze prowadzenie. Jeżeli skład orzekający stwierdzi okoliczności wskazane w art. 508a ust. 1 u.p.z.p., może odroczyć rozprawę lub posiedzenie i – w uzgodnieniu z prezesem KIO – wyznaczyć nowy termin oraz sposób ich przeprowadzenia.

Uwaga! Konieczność uzgodnienia tych kwestii z prezesem izby wynika z faktu, że to właśnie on decyduje o formie przeprowadzenia rozprawy (zdalnej albo stacjonarnej) oraz ustala terminy rozpraw i posiedzeń.

► Jeżeli nowy termin nie zostanie wyznaczony bezpośrednio podczas rozprawy lub posiedzenia – strony, uczestnicy postępowania odwoławczego, a także świadkowie i biegli są o nim zawiadamiani w sposób określony w par. 19 rozporządzenia (tj. w zarządzeniu prezesa KIO o terminie i miejscu przeprowadzenia rozprawy lub posiedzenia).

► Jeżeli natomiast termin został ustalony w trakcie posiedzenia – powiadamia się jedynie te osoby, które nie były na nim obecne.

Do odroczonej rozprawy lub posiedzenia stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące czynności sprawdzających podejmowanych przez przewodniczącego składu orzekającego, mających na celu

zapewnienie prawidłowego przebiegu postępowania.

ORZECZENIA W POSTACI ELEKTRONICZNEJ

Nowelizacja u.p.z.p. w art. 560 wprowadziła możliwość sporządzania orzeczeń KIO nie tylko w postaci papierowej, lecz także elektronicznej. W konsekwencji dostosowano do tego rozwiązania przepisy rozporządzenia (par. 37 ust. 2 i 3). ► **W przypadku gdy orzeczenie KIO sporządzono w postaci papierowej**, zarówno orzeczenie, jak i jego uzasadnienie podpisywane są własnoręcznie przez skład orzekający, a oryginał opatrywany jest okrągłą pieczęcią z napisem „Krajowa Izba Odwoławcza”.

► **W przypadku orzeczenia sporządzonego w postaci elektronicznej** dokument jest opatrywany kwalifikowanym podpisem elektronicznym członków składu orzekającego, a następnie kwalifikowaną pieczęcią elektroniczną KIO. To nowe rozwiązanie umożliwia w szczególności doręczanie stronom oryginałów orzeczeń w formie elektronicznej.

Jednocześnie uchylono archaiczne przepisy par. 38 ust. 3 i 4 rozporządzenia, które przewidywały sporządzanie orzeczeń w formie wydruku komputerowego, a w razie braku takiej możliwości – pismem maszynowym lub odręcznie.

Stwierdzanie prawomocności

► Prawomocność orzeczenia stwierdza, na wniosek strony lub uczestnika postępowania odwoławczego, prezes KIO albo – co jest nowością – osoba przez niego upoważniona (tak wynika ze zmienionego par. 40 rozporządzenia).

► Adnotację o prawomocności orzeczenia, tak jak dotąd, zamieszcza się na oryginale orzeczenia wraz ze wskazaniem daty, od której orzeczenie jest prawomocne, oraz podpisem osoby dokonującej tej czynności.

► Na odpisie orzeczenia zamieszcza się analogiczną adnotację – opatrzoną własnoręcznym podpisem osoby ją sporządzającej, a w przypadku orzeczeń sporządzonych w postaci elektronicznej – kwalifikowanym podpisem elektronicznym (co jest nowym rozwiązaniem).

PRZEPISY PRZEJŚCIOWE

Do postępowań odwoławczych wszczętych i niezakończonych przed 13 marca 2026 r. stosuje się przepisy rozporządzenia w jego dotychczasowym brzmieniu. Zasada ta dotyczy również postępowań odwoławczych wszczętych po tej dacie, jeżeli odnoszą się one do postępowań o udzielenie zamówienia publicznego lub konkursów wszczętych jeszcze przed 13 marca 2026 r.

Odmienne uregulowano natomiast sytuację, gdy odwołanie dotyczy zaniechania wszczęcia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego lub zorganizowania konkursu. W takich przypadkach do postępowań odwoławczych wszczętych od 13 marca 2026 r. stosuje się już przepisy rozporządzenia w nowym brzmieniu.

Samo rozporządzenie weszło w życie 13 marca 2026 r., a zatem dotyczy wszystkich postępowań o udzielenie zamówienia publicznego lub konkursów, wszczętych po 13 marca 2026 r.

KONSEKWENCJE ZMIAN

Zmiany wprowadzone w rozporządzeniu dotyczącym postępowania przed KIO wpisują się w szerszy proces stopniowej cyfryzacji procedur związanych z zamówieniami publicznymi. Noweli-

zacja nie ogranicza się jedynie do wprowadzenia zdalnych rozpraw, lecz także kompleksowo reguluje:

- zasady komunikacji elektronicznej,
- obiegu dokumentów oraz
- sporządzania orzeczeń w postaci elektronicznej.

W efekcie postępowanie odwoławcze przed KIO w coraz większym stopniu będzie prowadzone w środowisku cyfrowym.

Jednocześnie nowe przepisy porządkują wiele kwestii praktycznych, które dotychczas nie były wprost uregulowane w przepisach wykonawczych. Dotyczy to m.in. zasad wnoszenia pism i przedstawiania dowodów podczas rozpraw zdalnych, przekazywania dokumentacji postępowania przez zamawiających czy też katalogu czynności podejmowanych przez skład orzekający na etapie wstępnej kontroli odwołania. Wprowadzone rozwiązania mają zatem nie tylko charakter modernizacyjny, lecz także organizacyjny – ich celem jest zwiększenie sprawności i przejrzystości postępowań odwoławczych.

Dla uczestników rynku zamówień publicznych oznacza to konieczność dostosowania się do nowych realiów proceduralnych, w których coraz większą rolę odgrywają narzędzia komunikacji elektronicznej oraz cyfrowy obieg dokumentów. Jednocześnie pojawiają się wątpliwości dotyczące nowych regulacji. Obawy dotyczą m.in. sytuacji, w której część uczestników postępowania bierze udział w rozprawie zdalnie, a część stacjonarnie, co – zdaniem niektórych obserwatorów – może prowadzić do powstania nierówności procesowej na korzyść osób obecnych na sali rozpraw. Jednakże dopiero stosowanie nowych przepisów pokaże, czy są to obawy nieuzasadnione, czy też rzeczywiste trudności wymagające w przyszłości doprecyzowania regulacji. Jedno wydaje się jednak przesądzone: postępująca elektronizacja postępowań jest kierunkiem zmian. Nie ominie ona również zamówień publicznych, w tym postępowań odwoławczych przed KIO.

©

Podstawa prawna

- rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 12 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie postępowania przy rozpoznawaniu odwołań przez Krajową Izbę Odwoławczą (Dz.U. poz. 329)
- rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 30 grudnia 2020 r. w sprawie postępowania przy rozpoznawaniu odwołań przez Krajową Izbę Odwoławczą (Dz.U. poz. 2453; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 329)
- ustawa z 21 maja 2025 r. o zmianie niektórych ustaw w celu deregulacji prawa gospodarczego i administracyjnego oraz doskonalenia zasad opracowywania prawa gospodarczego (Dz.U. z 2025 r. poz. 769)
- ustawa z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1235)
- ustawa z 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 3)
- ustawa z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1703)
- ustawa z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1513)
- ustawa z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 85)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 z 23 lipca 2014 r. w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylającego dyrektywę 1999/93/WE (Dz.Urz. UE L257 s. 73)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119, s. 1)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Włodarze mogą wyznaczyć gminne jednostki organizacyjne lub spółki jako podmiot ochrony ludności

Uprawnienie do tego mają m.in. wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta lub wojewoda. To oni również określają zadania i zasady współpracy w ramach systemu ochrony ludności. Podpowiadamy, jak przygotować takie zarządzenie i co w nim ustalić.



dr Tomasz Wierzbica
kierownik biura zarządzania
bezpieczeństwem w urzędzie
miejskim w Mikołowie

W ramach budowy systemu ochrony ludności wójt (burmistrz, prezydent miasta), starosta lub marszałek województwa mogą wyznaczyć jako podmioty ochrony ludności podległe im:

- jednostki organizacyjne
- spółki prawa handlowego z większościami udziałem jednostek sektora finansów publicznych, w których posiadają udziały.

Uwaga! Jest to nowe rozwiązanie, które nie występowało w systemie zarządzania kryzysowego. Zostało wprowadzone na mocy art. 18 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.).

Dwa systemy

System ochrony ludności oraz system zarządzania kryzysowego na szczeblu gminnym i powiatowym mają wiele wspólnych cech. Do podstawowych należą siły i środki, jakie w swojej dyspozycji posiadają wójtowie (burmistrzowie, prezydenci miast) oraz starostowie w związku z zadaniem szeroko rozumianej partycypacji w przejmowaniu kontroli nad zdarzeniami losowymi na terenach gmin i powiatów. Zarówno bowiem system zarządzania kryzysowego, jak i system ochrony ludności bazują na tych samych zasobach.

Oba systemy różnią się jednak zasadniczo rozwiązaniami przyjętymi na płaszczyźnie przepisów prawa.

► **System zarządzania kryzysowego.** Zgodnie z art. 17 ust. 2 pkt 2 lit. a ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (dalej: u.z.k.) zadaniem starosty jest realizacja zadań z zakresu planowania cywilnego, w tym opracowywanie i przedkładanie wojewodzie do zatwierdzenia powiatowego planu zarządzania kryzysowego. Podobnie brzmiącą kompetencję przypisano organowi wykonawczemu gminy w art. 19 ust. 2 pkt 2 lit. a u.z.k. Użyte w art. 17 ust. 2 u.z.k. pojęcie planowania cywilnego zostało określone w art. 4 ust. 1 u.z.k. Obejmuje ono następujące zadania:

- 1) przygotowanie planów zarządzania kryzysowego;
- 2) przygotowanie struktur uruchamianych w sytuacjach kryzysowych;
- 3) przygotowanie i utrzymywanie zasobów niezbędnych do wykonania zadań ujętych w planie zarządzania kryzysowego;
- 4) utrzymywanie baz danych niezbędnych w procesie zarządzania kryzysowego;
- 5) przygotowanie rozwiązań na wypadek zniszczenia lub zakłócenia funkcjonowania infrastruktury krytycznej;
- 6) zapewnienie spójności między planami zarządzania kryzysowego a innymi planami sporządzanymi w tym zakresie przez właściwe organy administracji publicznej, których obowiązek wykonania wynika z odrębnych przepisów.

Kto wykonuje zadania

W myśl art. 5 ust. 1 ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.) zadania wynikające z tej ustawy są wykonywane przez:

- organy ochrony ludności i obrony cywilnej – należą do nich m.in. wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta, wojewoda i minister właściwy do spraw wewnętrznych;
- podmioty ochrony ludności i obrony cywilnej – ich katalog ustawodawca wskazał w art. 17. Z mocy ustawy należą do nich m.in. jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej, ochotnicze straże pożarne, straże gminne, jednostki organizacyjne pomocy społecznej czy podmioty lecznicze.

Ponadto w myśl art. 17 ust. 37–39 u.o.l.o.c. organy mogą wyznaczyć podmioty ochrony ludności:

- spośród jednostek organizacyjnych i spółek prawa handlowego z większościami udziałem jednostek sektora finansów publicznych – na podstawie art. 18 u.o.l.o.c.;
- przez zawarcie porozumienia o wykonywaniu zadań podmiotu ochrony ludności na podstawie art. 19 u.o.l.o.c. – np. z organizacjami pozarządowymi, fundacjami, przedsiębiorcami;
- przez wydanie decyzji administracyjnej o uznaniu za taki podmiot na podstawie art. 20 u.o.l.o.c.



WZÓR

Zarządzenie wójta gminy nr...

z dnia

w sprawie wyznaczenia jednostki organizacyjnej lub spółki jako podmiotu ochrony ludności

Na podstawie art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz. U. z 2024 r. poz. 1907) wyznaczam w charakterze podmiotu ochrony ludności:

[nazwa podmiotu]

do realizacji następujących zadań:

1.....

2.....

[Wskazówki: proszę zidentyfikować i wpisać zadania możliwe do wykonania przez podmiot ochrony ludności na podstawie istniejących i potencjalnych (po przeprowadzeniu stosownych inwestycji) możliwości sprzętowych i kadrowych, w odniesieniu do zadań ochrony ludności, o których mowa w art. 4 ustawy, a także w odniesieniu do istniejącej/sporzędzonej analizy zagrożeń oraz oceny ryzyka ich wystąpienia.]

1. Sposób współpracy podmiotu ochrony ludności z organem ochrony ludności:
Organizacja łączności:

[Wskazówki: proszę określić kanały komunikacji, za pośrednictwem których następować będzie przekazywanie informacji o konieczności podjęcia działań, o których mowa w pkt. 1. Standardem będzie łączność telefoniczna przy użyciu telefonów komórkowych. Należy podać imię i nazwisko oraz numer telefonu osoby do kontaktu z organem ochrony ludności lub wyznaczonym przez niego pracownikiem urzędu.

W tym punkcie należy również opisać sposób powiadamiania pracowników jednostki podległej/nadzorowanej, która została wyznaczona jako podmiot ochrony ludności, do rozpoczęcia działań, mających na celu realizację zadań, o których mowa w pkt. 1, w szczególności poza standardowymi godzinami pracy. W dalszej kolejności należy opisać alternatywne źródła łączności takie jak łączność radiowa – jeśli są w tym zakresie planowane.]

2. Czas reagowania pracowników podmiotu w związku z koniecznością podjęcia działań mających na celu wykonanie zadań, o których mowa w pkt. 1, w tym dostępność i dyspozycyjność personelu:

[Wskazówki: w tym punkcie trzeba wskazać m.in., w jakim czasie pracownicy jednostki wyznaczonej jako podmiot ochrony ludności mają się stawić w siedzibie podmiotu w celu rozpoczęcia wykonywania powierzonych im zadań. Zasadne wydaje się wskazanie stosownej podstawy prawnej (w szczególności na podstawie ustawy z 21 listopada 2008r. o pracownikach samorządowych i ustawy z 26 czerwca 1974r. Kodeks pracy). Jeśli z przyczyn organizacyjnych lub prawnych niemożliwym jest zobligowanie pracowników do pracy po godzinach funkcjonowania jednostki należy to wpisać. W tym wypadku rekomenduje się wykorzystanie sformułowania: „Z uwagi na obowiązujące przepisy określone w nie jest możliwe precyzyjne określenie czasu reagowania pracowników jednostki..., a tym samym jednoznaczne określenie dokładnego terminu rozpoczęcia działań, o których mowa w pkt. 1.”]

3. Zasoby możliwe do wykorzystania do realizacji zadań, o których mowa w pkt. 1:

[Wskazówki: proszę wskazać wszystkie zasoby materiałowe i sprzętowe możliwe do wykorzystania w odniesieniu do zadań, o których mowa w pkt. 1. Rekomendowane jest również określenie sposobów ewentualnego odtwarzania wspomnianych zasobów w sytuacji trwania zagrożenia, kiedy zostały one wykorzystane lub zużyte, a zachodzi konieczność podejmowania dalszych działań. W tym wypadku należy uwzględnić również formy działania w dni wolne od pracy i po godzinach funkcjonowania potencjalnych dostawców. Jeśli koncepcja uwzględnia działanie tylko do czasu wyczerpania zasobów – należy to wpisać w powyższym punkcie.]

4. Warunki finansowania realizacji zadań, o których mowa w pkt. 1:

[Wskazówka: proszę wskazać wszystkie sposoby i źródła finansowania realizacji działań, w tym z omówieniem sposobu wykorzystania środków pochodzących z rezerwy celowej, o której mowa w art. 26 ust. 4 ustawy z 26 kwietnia 2007r. o zarządzaniu kryzysowym.]

Wójt gminy

[podpis]



Z punktów 1–3 wynika, że organy wykonawcze gmin oraz powiatów mają obowiązek:

- rozpoznania zagrożeń charakterystycznych dla danych obszarów, a następnie
- przygotowania struktur organizacyjnych w formie kadrowej oraz sprzę-

towej do przejmowania kontroli nad wspomnianymi zagrożeniami.

Konieczne jest również utrzymywanie niezbędnych zasobów finansowych, usługowych i innych, które również mogą okazać się pomocne w ramach monitorowania, planowania, reagowa-

nia i usuwania skutków zagrożeń na terenie odpowiednio gminy oraz powiatu.

Wszystkie poczynione w ramach planowania cywilnego ustalenia powinny zostać uwzględnione w dokumencie źródłowym, którym jest plan zarządzania kryzysowego (art. 4 ust. 1 u.z.k.).

► **System ochrony ludności.** Nieco inaczej skonstruowany powinien być system ochrony ludności. W tym przypadku ustawodawca daje więcej wytycznych wprost w przepisach. Zaliczyć należy do nich również możliwość wyznaczania podmiotów ochrony ludności.

Z art. 18 ust. 1 u.o.l.o.c. wynika bowiem, że organy wykonawcze gmin i powiatów na administrowanym przez siebie terenie do istniejących z mocy ustawy podmiotów ochrony ludności mogą dodać dodatkowe, pochodzące z grona jednostek organizacyjnych lub spółek. Choć przepis nie wskazuje tego wprost, to biorąc pod uwagę jego brzmienie, wspomniane wyznaczenie powinno się odbyć w drodze zarządzenia.

Treść zarządzenia

W art. 18 ust. 2 u.o.l.o.c. ustawodawca wskazał elementy składowe, które powinno zawierać wyznaczenie danej jednostki jako podmiotu ochrony ludności. Warto zauważyć, że jest to rozwiązanie diametralnie odmienne od stosowanego w planowaniu cywilnym (które jest składową zarządzenia kryzysowego), gdzie wszelkie formy współpracy organu wykonawczego gminy lub powiatu z jednostkami podległymi bądź nadzorowanymi przedstawiono we władztwie administracyjnym wspomnianych organów. W przypadku budowania systemu ochrony ludności jest inaczej: skuteczne wyznaczenie podmiotu ochrony ludności wymaga w szczególności określenia:

- zakresu zadań podmiotu ochrony ludności i
- doprecyzowania sposobu współpracy tegoż podmiotu z organem ochrony ludności, którym jest odpowiednio wójt (burmistrz, prezydent miasta) lub starosta.

Uwaga! Użycie określenia „w szczególności” oznacza, że zawarty w art. 18 ust. 2 u.o.l.o.c. katalog elementów niezbędnych do prawidłowego wyznaczenia podmiotu jest otwarty. Dlatego postuluję, aby zarządzenie w sprawie powierzenia zadań z zakresu ochrony ludności jednostkom podległym bądź nadzorowanym przez organy wykonawcze gmin lub powiatów zawierało:

- precyzyjne określenie zadań przypisanych do realizacji, np. udział w działaniach pomocniczych podczas akcji ratowniczych i działań ratowniczych organizowanych i prowadzonych przez Państwową Straż Pożarną, udzielanie pomocy doraźnej w formie dostarczania i rozdzielania wody ludności, uczestnictwo w procesie ewakuacji w zakresie określonym w planie ewakuacji gminy/powiatu itp.;
- plan organizacji łączności – którą należy rozumieć jako określenie wszelkich form komunikacji pomiędzy terytorialnym organem ochrony ludności a podmiotem ochrony ludności (łączność telefoniczna, radiowa itp.);

- określenie czasu reagowania pracowników podmiotu w związku z koniecznością podjęcia działań – rozumianego jako odcinek czasu od momentu powzięcia przez pracowników informacji o konieczności stawienia się w pracy do chwili rozpoczęcia jej świadczenia;

- informację o zasobach możliwych do wykorzystania do realizacji zadań, znajdujące się w dyspozycji podmiotu ochrony ludności;

- informację o warunkach finansowania realizacji zadań. Szczegółowe rekomendacje dotyczące wyznaczenia podmiotu ochrony ludności przedstawiamy we wzorze. Warto podkreślić, że treść wyznaczenia, o którym mowa w art. 18 u.o.l.o.c., powinna być maksymalnie precyzyjna i jednoznaczna. Wykorzystywanie określeń otwartych bądź niejednoznacznych, jak np. „i inne”, „w miarę możliwości” itp., będzie obniżało skuteczność funkcjonowania podmiotu ochrony ludności w fazie reagowania.

Uwaga! Wydaje się, że intencją ustawodawcy było stworzenie regulacji, dzięki której wszyscy uczestnicy systemu ochrony ludności i obrony cywilnej będą mieli pełnię informacji, na kogo i w jakim zakresie czasowym i zasobowym mogą liczyć.

Przykładowo precyzyjne i jednoznaczne wyznaczenie podmiotów ochrony ludności da zdecydowanie lepszy obraz organom ochrony przeciwpożarowej, które statystycznie najczęściej organizują i kierują działaniami mającymi na celu przejmowanie kontroli nad zagrożeniami, w jakim zakresie mogą liczyć na wsparcie ze strony wójtów (burmistrzów, prezydentów miasta) i starostów.

Istotna decyzja

Wyznaczenie podmiotów ochrony ludności na podstawie art. 18 u.o.l.o.c. to kolejne narzędzie, za pomocą którego możliwe jest budowanie systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Decyzję o wyznaczeniu tych podmiotów podejmują wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast oraz starostowie. Ustawodawca pozostawił im luz decyzyjny w omawianej materii, w efekcie to od nich zależy, czy podział ról będzie jednoznaczny i czytelny dla wszystkich uczestników zdarzeń losowych. ©

Podstawa prawna

- art. 18 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1907; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1705)
- art. 4, art. 17- art. 19 ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 122; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1795)

Pisaliśmy o tym...

„Ochrona ludności: co wójt musi uzgodnić z komendantem PSP” – Samorząd i administracja z 11 marca 2026 r., DGP nr 48 (6717)

Czy szkoła musi ustalić regulamin udzielania zamówień podprogowych

Pytanie: Urząd miasta po przeprowadzeniu kontroli w szkole stwierdził, że dokonywała ona wydatków sprzecznie z zasadami ustawy o finansach publicznych, gdyż nie posiadała regulaminu zamówień publicznych o wartości do 170 tys. zł. Czy dyrektor szkoły może to kwestionować?



Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Dyrektor szkoły nie naruszył przepisów, w tym ustawy o finansach publicznych. Szkoła nie ma bowiem obowiązku przygotowania regulaminu udzielania zamówień poniżej wskazanego progu. Dlatego szef placówki może kwestionować ustalenia kontroli w tym zakresie. Przyjęcie takiego regulaminu jest dobrą praktyką, którą dyrektor może rozważyć w ramach usprawnienia kontroli zarządczej.

Prawo zamówień publicznych

Z art. 2 pkt 1 ustawy – Prawo zamówień publicznych (dalej: u.p.z.p.) wynika, że przepisy tego aktu prawnego stosuje się przez zamawiających publicznych m.in. do udzielania zamówień klasycznych oraz organizowania konkursów, których wartość jest równa lub przekracza kwotę 170 tys. zł. Przepis ten wprowadza więc próg kwotowy stosowania ustawy. W konsekwencji zamówienia realizowane poniżej wskazanej kwoty nie są objęte jej reżimem. Ustawodawca nie określił jednak w u.p.z.p. odrębnych, szczegółowych procedur udzielania zamówień podprogowych. Również w innych aktach prawnych nie przyjął odpowiednich rozwiązań legislacyjnych w tym zakresie.

Przepisy o finansach publicznych

Warto jednak zwrócić uwagę, że w ustawie o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) ustawodawca wprowadził wymogi związane z realizacją gospodarki finansowej. Zgodnie z art. 44 ust. 3 u.f.p. wydatki publiczne powinny być dokonywane:

- w sposób celowy i oszczędny, z zachowaniem zasad: a) uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów, b) optymalnego doboru metod i środków służących osiągnięciu założonych celów;
- w sposób umożliwiający terminową realizację zadań;
- w wysokości i terminach wynikających z wcześniej zaciągniętych zobowiązań.

Przepis ten wyznacza ogólne standardy wydatkowania środków publicznych niezależnie od stosowania u.p.z.p.

Kontrola zarządcza

Ponadto z art. 68 u.f.p. wynika, że kontrolę zarządczą w jednostkach sektora finansów publicznych stanowi ogół działań podejmowanych dla zapewnienia realizacji celów i zadań w sposób zgodny z prawem, efektywny, oszczędny i terminowy. Celem tej kontroli jest zapewnienie w szczególności:

- 1) zgodności działalności z przepisami prawa oraz procedurami wewnętrznymi;
- 2) skuteczności i efektywności działania;

- 3) wiarygodności sprawozdań;
- 4) ochrony zasobów;
- 5) przestrzegania i promowania zasad etycznego postępowania;
- 6) efektywności i skuteczności przepływu informacji;
- 7) zarządzania ryzykiem.

Dodatkowo, w myśl art. 69 ust. 1 pkt 2 i 3 u.f.p. zapewnienie funkcjonowania adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zarządczej należy do obowiązków m.in.:

- wójta (odpowiednio burmistrza, prezydenta miasta, przewodniczącego zarządu jednostki samorządu terytorialnego);
- kierownika jednostki.

Stanowisko RIO

Na temat tego, czy szkoła ma obowiązek stosowania regulaminu dla zamówień podprogowych, wypowiedziała się Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu w piśmie z 12 grudnia 2025 r. (znak WA.0220.89.2025). Izba potwierdziła w nim jednoznacznie, że ani z u.p.z.p., ani z innych przepisów nie wynika obowiązek tworzenia regulaminu dla zamówień poniżej 130 tys. zł netto (tyle wynosił próg stosowania u.p.z.p. przed 1 stycznia 2026 r., a od tego dnia wzrósł do 170 tys. zł netto).

Jednocześnie jednak RIO podkreśliła, że wprowadzenie regulaminu jest dobrą praktyką, która pomaga kierownikowi jednostki przestrzegać zasad finansów publicznych, a także uczciwej konkurencji w sytuacji, gdy przepisy u.p.z.p. nie mają zastosowania.

RIO wskazała przy tym, że regulamin utworzony w ramach wewnętrznych regulacji szkoły ujednolica procedury i ułatwia kontrolę wydatków publicznych, zawiera zasady równego traktowania wykonawców i wprowadza przejrzystość. Dlatego zdaniem RIO w celu zapewnienia przestrzegania zasad dokonywania wydatków ze środków publicznych dyrektor szkoły może rozważyć ustalenie procedur dotyczących udzielania zamówień publicznych i konkursów o wartości mniejszej niż 170 tys. zł. Zdaniem izby usprawni to sprawowanie kontroli zarządczej oraz ogólnego nadzoru nad realizacją planu finansowego szkoły. RIO przypomniała przy tym, że za zapewnienie funkcjonowania adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zarządczej jednostki odpowiada jej kierownik.

Rekomendacja

W opisanej sytuacji dyrektor szkoły może kwestionować ustalenia kontroli. Z formalnego punktu widzenia brak regulaminu zamówień o wartości poniżej 170 tys. zł nie oznacza bowiem naruszenia przepisów. Nie ma obowiązku przyjmowania takiego wewnętrznego dokumentu. Z drugiej strony potrzebę wprowadzenia takiej regulacji wewnętrznej można uzasadnić przywołanymi przepisami u.f.p., w tym przede wszystkim z zakresu kontroli zarządczej. Jest to jednak jedynie przejaw dobrej praktyki. ©

Podstawa prawna

- art. 44 ust. 3, art. 68–69 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483 ze zm.)
- art. 2 ustawy z 11 września 2019 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1302 ze zm.)

Uchwały płacowe w samorządzie do weryfikacji – skutki zmian od 17 marca 2026 r.

Nowe maksymalne stawki wynagrodzeń dla osób pełniących funkcje w samorządzie stosuje się do należności od początku roku. W praktyce oznacza to **konieczność ponownego ustalenia im zarobków w jednostce i przeanalizowania decyzji płacowych co do poszczególnych stanowisk**

Leszek Jaworski

leszek.jaworski@infor.pl

Zmiany wynikają z nowelizacji rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych, która zastąpiła załączniki nr 1 i 2, określające tabele wynagrodzeń dla osób zatrudnionych na podstawie wyboru i powołania.

Zasady ustalania pensji po nowelizacji rozporządzenia

W przypadku pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie wyboru zmiana przepisów rozporządzenia nie sprowadza się wyłącznie do podwyższenia maksymalnych stawek. Musi być odczytywana łącznie z przepisami ustawy o pracownikach samorządowych, która wyznacza zarówno górną, jak i dolną granicę wynagrodzenia tej grupy osób. Z art. 37 ust. 3 tej ustawy wynika, że maksymalne wynagrodzenie pracownika samorządowego zatrudnionego na podstawie wyboru nie może przekroczyć w okresie miesiąca 11,2-krotności kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowisko państwowe. W 2026 r. oznacza to limit w wysokości 21 674,91 zł miesięcznie, ponieważ kwota bazowa została ustalona na poziomie 1935,26 zł.

Mechanizm ustawowy na tym się jednak nie kończy. Zgodnie z art. 37 ust. 4 ustawy o pracownikach samorządowych minimalne wynagrodzenie osób zatrudnionych na podstawie wyboru nie może być niższe niż 80 proc. maksymalnego wynagrodzenia przewidzianego dla danego stanowiska. Przez maksymalne wynagrodzenie należy rozumieć sumę maksymalnego poziomu wynagrodzenia zasadniczego oraz maksymalnego poziomu dodatku funkcyjnego, a w przypadku wójtów także dodatku specjalnego. Oznacza to, że podwyższenie stawek w rozporządzeniu wpływa nie tylko na ustawowy pułap wynagrodzenia, lecz także na minimalny poziom, poniżej którego pensja osoby pełniącej daną funkcję nie może zostać ustalona.

PRZYKŁAD

Dostosowanie wynagrodzenia wójta do nowych stawek

Rada gminy X ustaliła wójtowi gminy liczącej do 15 tys. mieszkańców wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 8800 zł oraz dodatek funkcyjny w wysokości 2400 zł przed wejściem w życie nowych przepisów. Dodatek specjalny, wynoszący 30 proc. łącznej kwoty tych składników, to 3360 zł. Łączne miesięczne wynagrodzenie wójta wyniosło zatem 14 560 zł. Po wejściu w życie nowelizacji maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego dla wójta w takiej gminie wynosi 11 100 zł, a maksymalny poziom dodatku funkcyjnego 3400 zł. Oznacza to, że maksymalna suma obu tych składników to 14 500 zł. Dodatek specjalny liczony od tej kwoty wynosi 4350 zł, a więc maksymalne wynagrodzenie na tym stanowisku sięga 18 850 zł. Zgodnie z art. 37 ust. 4 ustawy o pracownikach samorządowych minimalne wynagrodzenie osoby zatrudnionej

na podstawie wyboru nie może być niższe niż 80 proc. maksymalnego wynagrodzenia przewidzianego dla danego stanowiska. W tym przypadku 80 proc. z 18 850 zł daje 15 080 zł. To oznacza, że wynagrodzenie wójta ustalone na poziomie 14 560 zł jest obecnie zbyt niskie i nie spełnia ustawowego minimum. Jednocześnie nie dochodzi do naruszenia ogólnego limitu ustawowego. Maksymalne wynagrodzenie pracownika samorządowego zatrudnionego na podstawie wyboru nie może bowiem przekroczyć 11,2-krotności kwoty bazowej, co w 2026 r. daje 21 674,91 zł miesięcznie. Nawet po podwyższeniu wynagrodzenia do wymaganego minimum pułap ten nie zostanie przekroczony. W konsekwencji rada gminy powinna zmienić uchwałę płacową tak, aby łączne wynagrodzenie wójta wynosiło co najmniej 15 080 zł miesięcznie. Przykładowo, przy wynagrodzeniu zasadniczym 9100 zł i dodatku funkcyjnym 2500 zł dodatek specjalny wyniesie 3480 zł, co da łącznie właśnie 15 080 zł.

Włodarze

Pracodawcą wójtów jest odpowiednio urząd gminy, starostwo powiatowe albo urząd marszałkowski. Czynności z zakresu prawa pracy dotyczące ustalenia wysokości wynagrodzenia wójta, burmistrza, prezydenta miasta, starosty czy marszałka województwa wykonuje jednak właściwy organ stanowiący, tj. rada gminy, rada powiatu albo sejmik województwa. Kompetencja ta nie ogranicza się do początku kadencji, lecz także obejmuje okres jej trwania.

Jednocześnie z art. 30 ust. 2 pkt 1 ustawy o samorządzie gminnym wynika, że przygotowywanie projektów uchwał rady gminy w tym zakresie należy do organu wykonawczego. Zasada ta znajduje odpowiednie zastosowanie również na innych szczeblach samorządu. W praktyce projekt uchwały dotyczącej wynagrodzenia wójtów najczęściej przygotowuje jednak sekretarz gminy, powiatu albo województwa.

Przy opracowywaniu projektu uchwały trzeba pamiętać, że wynagrodzenie wójtów obejmuje cztery składniki:

- wynagrodzenie zasadnicze,
- dodatek funkcyjny,
- dodatek za wieloletnią pracę oraz
- dodatek specjalny.

Każdy z tych elementów musi być wskazany w uchwale. Wynagrodzenie zasadnicze i dodatek funkcyjny należy określić kwotowo, natomiast dodatek za wieloletnią pracę – procentowo. Tylko takie ujęcie pozwala ocenić, czy poszczególne składniki zostały ustalone zgodnie z rozporządzeniem oraz czy całe wynagrodzenie nie przekracza limitu przewidzianego w art. 37 ust. 3 ustawy o pracownikach samorządowych i nie jest niższe od minimum określonego w art. 37 ust. 4 tej ustawy.

Jej przepisy nie wskazują szczególnych kryteriów ustalania wynagrodzenia zasadniczego osób zatrudnionych na podstawie wyboru. Stanowią jedynie, że przysługuje im wynagrodzenie odpowiednio do zajmowanego stanowiska oraz posiadanych kwalifikacji. Nowelizacja nie zmieniła rozwiązania polegającego na tym,

WZÓR

Informacja o zmianie wysokości wynagrodzenia



(pieczęć nagłówkowa pracodawcy)

(miejscowość i data)

(numer REGON-EKD)

Informacja o zmianie wysokości wynagrodzenia

Pan/Pani W związku ze zmianą wysokości najniższego wynagrodzenia zawiadamiam Pana (Panią), że przysługujące Panu (Pani) dotychczasowe wynagrodzenie zasadnicze od dnia r. zostanie podwyższone do kwoty (słownie:). Dodatkowym elementem wynagrodzenia od tego dnia będzie dodatek funkcyjny w kwocie złotych oraz miesięczna premia w wysokości proc. wynagrodzenia zasadniczego liczonego wraz z dodatkiem funkcyjnym. Pozostałe warunki umowy o pracę pozostają bez zmian.

(podpis pracodawcy lub osoby reprezentującej pracodawcę albo osoby upoważnionej do składania oświadczeń w imieniu pracodawcy)

(potwierdzenie odbioru przez pracownika – data i podpis)

że rozporządzenie nie określa widełek wynagrodzenia zasadniczego, lecz wskazuje jedynie jego maksymalny poziom.

Członkowie zarządu

Wicestarostie i pozostałym członkom zarządu powiatu wynagrodzenie ustala starosta, natomiast wicemarszałkowi oraz pozostałym członkom zarządu województwa – marszałek województwa. Z kolei zastępcom burmistrza w dzielnicach Warszawy pensje określa burmistrz dzielnicy, a zastępcom przewodniczącego zarządu związku JST oraz pozostałym członkom zarządu związku – przewodniczący zarządu tego związku. To właśnie wskazane podmioty podejmują decyzję o ewentualnej podwyżce.

Wynagrodzenie tych pracowników obejmuje:

- wynagrodzenie zasadnicze,
- dodatek funkcyjny oraz
- dodatek za wieloletnią pracę.

Tak jak dotychczas rozporządzenie określa wyłącznie maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego. Nowelizacja podwyższyła jego kwoty, a także zwiększyła maksymalny poziom dodatku funkcyjnego. Warto dodać, że pracownikom tym może zostać przyznany również dodatek specjalny z tytułu okresowego zwiększenia obowiązków służbowych lub powierzenia dodatkowych zadań.

Zatrudnieni na podstawie powołania

Nowelizacja objęła również szeroką grupę pracowników samorządowych zatrudnionych na podstawie powołania. W ich przypadku także podwyższono maksymalne poziomy wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego. Przykładowo:

- dla zastępcy prezydenta m.st. Warszawy stawki te wzrosły z 10 430 zł i 4500 zł do 11 540 zł i 4640 zł,
- dla zastępcy prezydenta miasta na prawach powiatu liczącego powyżej 300 tys. mieszkańców maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego zwiększono z 9730 zł do 10 840 zł, a dodatek funkcyjny z 4500 zł do 4550 zł,

- dla zastępcy wójta albo burmistrza w gminie do 15 tys. mieszkańców limity wynoszą obecnie 9070 zł oraz 3090 zł, natomiast w gminie powyżej 100 tys. mieszkańców – 10 750 zł oraz 3760 zł.

Wyższe limity przewidziano również dla skarbników gmin, powiatów i województw przy zachowaniu dotychczasowych odesłań do odrębnych przepisów regulujących kwalifikacje wymagane na tych stanowiskach.

Stałe wynagrodzenie skarbnika lub jego zastępcy obejmuje co najmniej dwa składniki, tj. wynagrodzenie zasadnicze oraz obligatoryjny dodatek funkcyjny. Po osiągnięciu pięcioletniego stażu pracy dochodzi do tego także dodatek za wieloletnią pracę. Wysokość wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego powinna zostać ustalona przez wójtów w chwili powołania skarbnika albo jego zastępcę na stanowisko.

Uwaga! Zgodnie z art. 241²⁶ par. 2 w związku z art. 77² par. 5 kodeksu pracy układ zakładowy ani regulamin wynagradzania nie mogą określać warunków płacowych pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy, w rozumieniu art. 128 par. 2 pkt 2 k.p., ani osób zarządzających zakładem pracy na innej podstawie niż stosunek pracy. Oznacza to, że wynagrodzenie skarbnika oraz zastępcy wójtów ustala sam wójt, co następuje w drodze zarządzenia.

W przypadku podwyższenia wynagrodzenia nie stosuje się wypowiedzenia zmieniającego – wystarczające jest poinformowanie pracownika o nowej wysokości wynagrodzenia. [wzór]



Podstawa prawna

- rozporządzenie Rady Ministrów z 25 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (Dz.U. z 2026 r. poz. 246)
- art. 4 ust. 1 pkt 2, art. 36, art. 37 ust. 3 i 4 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135)
- art. 68–72, art. 77², art. 241²⁶ par. 2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 30 ust. 2 pkt 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)

Oплата targowa w najnowszym orzecznictwie NSA

Ustawowe regulacje dotyczące opłaty targowej nie są specjalnie rozbudowane, a także od dawna praktycznie nie były zmieniane, poza oczywiście coroczną waloryzacją górnej granicy jej stawki kwotowej w obwieszczeniu ministra finansów. Nie oznacza to jednak, że w sprawie tej daniny nie toczą się spory między podatnikami i organami. Przedstawiamy kilka istotnych zagadnień z nią związanych, które rozstrzygnęły sądy administracyjne.

Marcin Mroziuk

marcin.mroziuk@infor.pl

MAKSYMALNA STAWKA

W wyrokach z 13 stycznia 2026 r. (sygn. akt III FSK 290/25, III FSK 291/25, III FSK 705/24, III FSK 706/24) i z 14 stycznia 2026 r. (sygn. akt III FSK 369/25, III FSK 307/25) NSA odniósł się do stanowiska spółki, która uważała, że opłata targowa ma charakter podmiotowy, a co za tym idzie, jej stawka wskazana w art. 19 pkt 1 lit. a ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.p.o.l.) określa maksymalną dzienną kwotę, do której zapłaty może być zobowiązany podmiot prowadzący sprzedaż w miejscach objętych opłatą targową na terenie danej gminy za wszystkie swoje punkty handlowe.

Uwaga! Przyjęcie wykładni sugerowanej przez spółkę prowadziło w praktyce do tego, że ze względu na wysokość stawek przyjętych w uchwale uzależnionej od powierzchni stoiska – upraszczając nieco sytuację – zobowiązany, który miałby w danej gminie więcej niż dwa punkty handlowe o powierzchni 100 mkw., w odniesieniu do kolejnych byłby już praktycznie w całości zwolniony z opłaty targowej.

NSA nie podzielił jednak zarzutów podniesionych przez spółkę w skargach kasacyjnych. W uzasadnieniach wyroków przypominał, że zgodnie z art. 15 ust. 1 u.p.o.l. rada gminy może wprowadzić opłatę targową. W myśl tego przepisu opłatę targową pobiera się od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, dokonujących sprzedaży na targowiskach. Regulacja ta stanowi zatem podstawę do wprowadzenia opłaty targowej. Sąd podkreślił, że:

- po pierwsze, jest to ustawowo zagwarantowana kompetencja rady gminy,
- po drugie, jej realizacja polega na wprowadzeniu opłaty targowej, którą pobiera się od określonych podmiotów, w tym osób prawnych, które dokonują sprzedaży na targowiskach.

Kompetencja rady gminy w zakresie opłaty targowej została także zawarta w art. 19 pkt 1 lit. a u.p.o.l. Zgodnie z tym przepisem rada gminy określa zasady ustalania i poboru oraz terminy płatności i wysokość stawek opłat określonych w ustawie, z tym że stawka opłaty targowej nie może przekroczyć dziennie określonej kwoty. Zdaniem NSA rozwiązanie to pozwala stwierdzić, że ustawodawca wprowadził kompetencję rady gminy do określenia zasad ustalania i poboru, terminów płatności oraz stawek opłat, wskazując również górną jej granicę.

W rozstrzygniętych przez NSA sprawach źródłem sporu było to, że w uchwale rady miejskiej określenie wysokości stawki dziennej opłaty targowej dotyczyło czynności sprzedaży dokonywanej na targowisku, ale było odniesione równocześnie do tej czynności realizowanej na stoisku o danej powierzchni. Spółka uważała, że należy określoną dzienną stawkę opłaty targowej odnosić wyłącznie do konkretnego

podatnika, bez uwzględnienia kontekstu przedmiotowego, tj. czynności sprzedaży dokonywanej na targowisku z wyznaczoną powierzchnią stoiska. Sąd kasacyjny uznał jednak, że przyjęcie sposobu wykładni zaprezentowanej przez spółkę byłoby niezgodne z istotą unormowania opłaty targowej, gdzie ustawodawca jednoznacznie wskazuje na dokonywanie czynności sprzedaży na targowisku.

Według NSA analiza zapisów ustawy podatkowej wskazuje, że maksymalną stawkę opłaty targowej, o której mowa w art. 19 pkt 1 lit. a u.p.o.l., należy odnosić do podmiotu dokonującego sprzedaży na danym targowisku położonym na terenie gminy. Z u.p.o.l. wynika bowiem, że opłatę targową pobiera się od podmiotów dokonujących sprzedaży na targowiskach (osób fizycznych lub osób prawnych lub jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej). Sąd wyjaśnił, że przedmiot opłaty został określony jako sprzedaż na targowiskach. Użycie liczby mnogiej w określeniu „na targowiskach” w art. 15 ust. 1 u.p.o.l. nie oznacza, że chodzi o kompleksową opłatę od wszystkich targowisk położonych w gminie, a wynika wyłącznie z odniesienia do katalogu podmiotów dokonujących sprzedaży, tj. osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Ważne: Ustawa nie przewiduje ani nie zakłada możliwości zbiorczego, łącznego mechanizmu zbiorczenia opłaty targowej na terenie całej gminy, gdzie została wprowadzona.

ZAKRES KOMPETENCJI GMINY

Wydając wyrok z 23 lipca 2025 r. (sygn. akt III FSK 7/25), NSA odniósł się do argumentacji przedstawionej w skardze kasacyjnej, która sprowadzała się do zakwestionowania poczynionej przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie kontroli legalności spornej uchwały w trzech wymiarach, tj.:

- potencjalnego wyjścia poza delegację ustawową i określenia na poziomie aktu prawa miejscowego elementów konstrukcyjnych podatku zastrzeżonych dla aktu rangi ustawowej jako będące wynikiem stosowania przez sąd przepisu niekonstytucyjnego,
- różnicowanie stawki opłaty targowej w zależności od formy i przedmiotu sprzedaży jako stanowiące zaburzenie zasady równości opodatkowania,
- nadmiernej wysokości stawek opłaty targowej.

► Odnosząc się do pierwszej z ww. kwestii, NSA wskazał, że u.p.o.l. określa zasadnicze elementy konstrukcyjne opłaty targowej, tj. podmioty, od których może być pobierana, i przedmiot tej opłaty. Zgodnie z art. 15 ust. 1 i 2b u.p.o.l. opłatę targową pobiera się od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, dokonujących sprzedaży na targowiskach, z zastrzeżeniem, że opłacie targowej nie podlega sprzedaż dokonywana w budynkach lub w ich częściach. W art. 15 ust. 2 u.p.o.l. została zawarta

definicja targowiska, według której targowiskami, o których mowa w ust. 1, są wszelkie miejsca, w których jest prowadzona sprzedaż. Miejsca sprzedaży wyznacza gmina w ramach realizacji zadania wskazanego w art. 7 ust. 1 pkt 11 ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.).

Uwaga! Zdaniem NSA nie powinny budzić wątpliwości pojęcia targowiska czy dokonywania sprzedaży, gdyż definicja ustawowa jest jasna i zbieżna z powszechnym rozumieniem terminu targowisko jako wydzielonego terenu przeznaczonego do handlu.

Z kolei stosownie do art. 217 Konstytucji RP nakładanie podatków i innych danin publicznych, określanie podmiotów, przedmiotów opodatkowania i stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków następuje w drodze ustawy. Jednak przepisem szczególnym względem ww. regulacji jest art. 168 ustawy zasadniczej, zgodnie z którym jednostki samorządu terytorialnego mają prawo ustalania wysokości podatków i opłat lokalnych w zakresie określonym w ustawie. NSA wyjaśnił, że z art. 168 Konstytucji RP wynika uprawnienie jednostek samorządu terytorialnego do ustalania wysokości podatków i opłat lokalnych. Jednostki te nie mogą uchylać ustaw, a mimo to Konstytucja uprawnia je do ustalania wysokości podatków i opłat lokalnych, tj. stawek. Powyższe znajduje potwierdzenie w art. 87 ust. 2 Konstytucji RP, który wśród źródeł powszechnie obowiązującego prawa wyszczególnia akty prawa miejscowego (z ograniczeniem miejscowym ich obowiązki). Z kolei według postanowień art. 41 ust. 1 u.s.g. akty prawa miejscowego ustanawia rada gminy w formie uchwały. Do jej łącznej właściwości należy podejmowanie uchwał w sprawach podatków i opłat w granicach określonych w odrębnych ustawach (por. art. 18 ust. 2 u.s.g.).

Według NSA z zestawienia przywołanych przepisów wynika uprawnienie rady gminy do ustalania wysokości podatków i opłat lokalnych z zastrzeżeniem zakresu określonego w ustawie. Z kolei słownikowo „zakres” oznacza granicę zasięgu jakiegoś zjawiska, działania, faktu, jak również dziedzinę, sferę objętą tymi granicami (<https://sjp.pwn.pl/slowniki/zakres.html>).

Uwaga! Sąd podkreślił, że zakres, w jakim jednostki samorządu terytorialnego mogą ustalać wysokość opłat lokalnych, został określony na poziomie aktu rangi ustawowej, tj. art. 19 pkt 1 lit. a u.p.o.l. W przepisie tym ustalony jest zakres (granica) działania gminy

przy ustalaniu stawek podatkowych. W jej ramach gmina może ustalić zasady ustalania i poboru opłat, terminy płatności oraz wysokość stawek, z zaznaczeniem, że przepis ten określa jedynie górną maksymalną wysokość stawki opłaty targowej.

► NSA uznał także, że w wyniku różnicowania stawek opłaty targowej na terenie poszczególnych gmin nie dochodzi do nieuprawnionego preferowania określonych podmiotów. Sąd podkreślił, że gmina nie ma obowiązku ustalania poboru opłaty targowej. W myśl art. 15 ust. 1 u.p.o.l. rada gminy może wprowadzić opłatę targową. Artykuł 7 ust. 1 pkt 11 u.s.g. nałożył na gminę obowiązek zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty, a jednym z zadań własnych gminy realizującym ten obowiązek jest prowadzenie targowisk i hal targowych generujące koszty, które w zamyśle ustawodawcy mają być pokrywane właśnie z opłat targowych.

Ważne: Różnicowanie stawek opłat w zależności od rodzaju (sposobu) sprzedaży stanowi element sprawiedliwości społecznej, gdyż nie każda sprzedaż wiąże się z jednakowymi kosztami.

Sąd stwierdził, że rozwiązanie to może być również formą pomocy dla osób pomagających budżet środkami ze sprzedaży produktów własnych (np. owoce, warzywa). Ponadto uznał, że – bez względu na cel przyświecający różnicowaniu stawek – istotnym pozostaje, że gmina jest wyposażona co do zasady w kompetencje do jego wprowadzenia.

► Odnosząc się do zagadnienia nadmierności stawek, NSA podzielił spostrzeżenia WSA w Krakowie o odmiennym charakterze opłaty targowej i podatku od nieruchomości. Opłaty targowe są naliczane dziennie i to od osoby zobowiązanej zależy, czy danego dnia sprzedaje na targowisku. Tymczasem podatek od nieruchomości nie wiąże się bezpośrednio ze sprzedażą w danym dniu, lecz z posiadaniem nieruchomości. Sąd kasacyjny zaznaczył dodatkowo, że jedyną ogólnie ustaloną granicą stawki, jak wskazano uprzednio, jest maksymalny pułap określony przez ustawodawcę w art. 19 pkt 1 lit. a u.p.o.l.

©®

Podstawa prawna

- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483; ost.zm. Dz.U. z 2009 r. nr 114, poz. 946)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

Perły samorządu – dlaczego warto wziąć w nich udział?

Jest to prestiżowy konkurs, który motywuje samorządy do rozwoju, dostarcza obiektywnej oceny działań oraz sprzyja wymianie doświadczeń i tworzeniu silnej pozycji gminy – przyznają zgodnie przedstawiciele samorządów i władze nagrodzeni w poprzednich edycjach rankingu.

Zachęca do działania i pomaga budować wizerunek



Dominika Jocz,
zastępca burmistrza Wasilkowa

Zdecydowanie warto brać udział w rankingu. Wasilków uczestniczy w Perłach samorządu regularnie od 2022 r. i na przestrzeni tych lat otrzymaliśmy wiele nagród w kilku kategoriach. W pierwszym roku zajęliśmy pierwsze miejsce w rankingu „Samorządowy lider komunikacji i promocji” oraz zdobyliśmy drugie miejsce w swojej kategorii – czyli najlepszej gminy miejsko-wiejskiej, zaś burmistrz Adrian Łuckiewicz zajął drugie miejsce w kategorii najlepszy władca. W kolejnych latach sięgaliśmy też po pierwsze miejsce, co było powodem wielkiej radości całego zespołu urzędu i naszych współpracowników.

Taki wyraz docenienia motywuje do dalszej pracy – zwłaszcza że jej efekty są wyróżniane przez niezależne, merytoryczne gremia. Z pełnym przekonaniem mogę polecić innym samorządom udział w tym przedsięwzięciu.

Z uwagi na zakres oceny oraz wielość obszarów funkcjonowania gminy, które są brane pod uwagę w rankingu – już samo zgłoszenie się do udziału i wypełnienie ankiety to wymagające i pracochłonne zadanie. Od początku naszej przygody z Perłami samorządu osobiście opracowuję ankiety rankingowe i corocznie dostrzegam, że już sama praca z tym związana daje dodatkową wiedzę i nowe spojrzenie na część danych i informacji.

Ranking jest też cennym źródłem inspiracji, informacji na temat kierunków rozwoju gmin i wymiany doświadczeń między samorządami. Dostrzegamy na przestrzeni lat, jak wprowadzane przez nas rozwiązania są wykorzystywane przez inne samorządy, podobnie my wciąż szukamy inspiracji i przykładów dobrych praktyk do wdrożenia w naszej gminie. Sprzyjają temu również partnerstwa nawiązywane z gminami z całego kraju, co również практикуjemy od kilku już lat.

Zdobyte przez nas nagrody nie tylko budują wizerunek gminy i jej rozpoznawalność na arenie ogólnopolskiej, lecz także są pozytywnie odbierane przez naszych mieszkańców, którzy z każdym rokiem czują się coraz bardziej dumni z miejsca, w którym mieszkają. Reasumując – na pewno po raz kolejny weźmiemy udział w konkursie.

Mobilizuje do poprawy zarządzania i inspirowania



Krzysztof Kosiński,
prezydent Ciechanowa

Bierzemy od wielu lat udział w rankingu Perły samorządu, gdyż jest dla nas bardzo rzetelną i wymierną oceną jakości funkcjonowania JST. Jako miasto Ciechanów wielokrotnie znajdowaliśmy się w czołówce laureatów. Przede wszystkim jest to uznanie dla efektów pracy całego zespołu samorządu miasta, a takie nagrody mobilizują nas do dalszej aktywności.

Ranking z pewnością motywuje nas do nieustannego podnoszenia poziomu zarządzania finansami, skalą inwestycji oraz innymi obszarami działań samorządów. Dostarcza nam też cennych informacji na temat tego, co jeszcze możemy zoptymalizować lub jakie nowe rozwiązania dla mieszkańców wprowadzić. Myśląc o znaczeniu Perł samorządu, nie skupiamy się na rywalizacji, a raczej na aspektach merytorycznej, obiektywnej oceny pracy samorządów na wielu płaszczyznach.

Przynosi prestiż i ułatwia nawiązywanie współpracy



Krzysztof Harmaciński,
wójt gminy Iława

Niewątpliwie zdobyte nagrody cieszą, gdyż jest to prestiżowe wyróżnienie dla gminy, ale też uznanie dla wspólnej pracy mieszkańców. Długo po konkursie otrzymujemy wiele gratulacji. Gmina zyskuje też promocję na cały kraj.

Perły samorządu to też dla nas okazja do nawiązania współpracy z innymi gminami i miastami. Bardzo duże znaczenie ma to, że jest to ranking organizowany przez szanowane wydawnictwo Dziennik Gazeta Prawna, co też daje nam gwarancję, że gdy nawiązujemy współpracę z innym laureatem czy z nagrodzoną gminą, to jest ona naprawdę dobrze zarządzana.

Naszym śladem podążają inne samorządy. Przez wiele lat konkursem zainteresowały się m.in. nasze sąsiednie gminy, a także miasta i gminy z województwa. Niektóre z nich wystartowały w rankingu z dużym powodzeniem. Na pewno w tym roku nie zrezygnujemy z udziału.

opr. JP

PROMOCJA

Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna

Zapraszamy do XIV edycji

RANKING
Perły
samorządu 2026



Zgłoś udział
już dziś!



15–16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



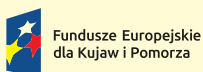
Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Partner
merytoryczny:



Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny
rankingu
Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny
rankingu
Skarbnik Samorządu:

FORUM 360